

LUIZA PICCARRETA
Mała Córeczka Woli Bożej



*...tytuł książki, którą wydrukujesz
na temat mojej Woli, będzie następujący:*

Królestwo mojej Bożej Woli pośród stworzeń

– KSIĘGA NIEBA –

**przywołanie stworzenia, aby powróciło do porządku,
na swoje miejsce i do celu,
do jakiego zostało stworzone przez Boga**

(27.08.1926)

Tom 13

(Od 1 maja 1921 r. do 4 lutego 1922 r.)

Odpowiedzialny za ten egzemplarz, za poprawki,
tytuły rozdziałów i przypisy:
O. Pablo Martín



www.WolaBoza.org

Uwaga: Tytuły rozdziałów dodane tutaj nie są autorstwa Luizy,
ale są krótkim podsumowaniem każdego z nich.

TOM TRZYNASTY

J.M.J.

FIAT

1

1 maja 1921

Niebieska Królowa we łzach wskazuje na Luizę. Kto żyje w Woli Bożej, ten nabywa moc twórczą i staje się podobny do swojego Stwórcy, jest z Nim nierozłączny

Trwając w moim zwyczajowym stanie, znalazłam się poza swoim ciałem pośród ogromnego tłumu ludzi. Wysoko na górze znajdowała się Królowa Mama, która przemawiała do tego ludu i płakała tak bardzo, że trzymając bukiet róż na swoim łonie, moczyła go swoimi łzami. Nie mogłam zrozumieć nic z tego, co mówiła. Widziałam tylko, że ludzie chcieli wszczynać zamieszki, a Niebieska Mama, płacząc, błagała ich, aby ustąpili. Potem oberwała jedną różę i wskazując na mnie pośród wielu ludzi, rzuciła ją we mnie. Spojrzałam na nią i róża stała się perlistą od łez mojej kochanej Mamy, a te łzy zapraszały mnie do modlitwy o pokój narodów.

Potem znalazłam się z moim słodkim Jezusem i modliłam się do Niego o pokój dla narodów. On zaś przyciągnął mnie do siebie i zaczął mi mówić o swojej Przenajświętszej Woli:

Córko moja, moja Wola zawiera moc twórczą. Tak jak dała życie wszystkim rzeczom, tak też ma moc ich zniszczenia. Otóż dusza, która żyje w mojej Woli, ma również moc, żeby dać życie dobru i uśmiercić zło. Przebywając w bezmiarze mojej Woli, znajduje się w przeszłości. Tam, gdzie są luki mojej chwały, niewynagrodzone zniewagi i nieokazana Mi miłość, ona wypełnia te luki mojej chwały, dokonuje dla Mnie najpiękniejszych zadośćuczynień i daje Mi miłość za wszystkich. W mojej Woli rozprzestrzenia się na teraźniejszość, rozciąga się na przyszłe stulecia oraz wszędzie. W imieniu wszystkich daje Mi to, co całe Stworzenie jest Mi dłużne. Ja zaś odczuwam w duszy, która żyje w mojej Woli, echo mojej mocy, mojej miłości i mojej świętości. We wszystkich moich czynach czuję jej echo. Mknie ono wszędzie, przede Mną, za Mną, a nawet we Mnie. Tam, gdzie jest moja Wola, tam też jest i jej wola. Gdy mnożą się moje czyny, mnożą się także jej czyny. Tylko ludzka wola wprowadza dysharmonię między stworzeniem a Stwórcą. Jeden tylko czyn ludzkiej woli wprowadza nieład między Niebem a ziemią, powoduje odmiennność między Stwórcą a stworzeniem. Natomiast wszystko jest harmonią dla duszy, która żyje w mojej Woli. Jej rzeczy i moje współgrają ze sobą. Ja przebywam z nią na ziemi, a ona przebywa ze Mną w Niebie. Jedno jest zainteresowanie, jedno życie oraz jedna wola.

Spójrz na całe Stworzenie. Ponieważ w niczym nie odstąpiło od mojej Woli, niebo jest zawsze niebieskie i gwiazdziste, słońce jest pełne światła i ciepła, całe Stworzenie jest w doskonałej harmonii, jedna rzecz jest wsparciem dla drugiej rzeczy. Całe Stworzenie jest zawsze piękne, świeże, młode, nigdy się nie starzeje i nie traci cienia swojego piękna, co więcej, wydaje się, że z każdym dniem wyłania się coraz bardziej dostojne, przynosząc słodki zachwyt wszystkim stworzeniom. Taki byłby człowiek, gdyby nie odstąpił od mojej Woli, i takie są dusze, które żyją w mojej Woli: są nowymi niebiosami, nowymi słońcami, są nową, w pełni kwitnącą ziemią, co więcej, posiadają bardziej różnorodne piękno oraz bardziej rozmaity urok.

Jezus żyje w duszy, która żyje w Jego Woli, i w niej spoczywa.
W jaki sposób możemy dać wypoczynek Jezusowi?

Kiedy znajdowałam się w swoim zwyczajowym stanie, mój zawsze ukochany Jezus ukazał się w moich ramionach w trakcie wypoczynku. Przycisnęłam Go do serca i powiedziałam do Niego: *Miłości moja, powiedz mi jakieś słowo. Dlaczego milczysz?*

A Jezus: ***Moja umiłowana córko, potrzebuję wypoczynku. Powiedziałem ci tak wiele i pragnę w tobie pierwszych efektów moich słów. Ty pracujesz, wprowadzając w życie to, czego cię nauczyłem, a Ja odpoczywam. Kiedy zastosujesz moje nauki w praktyce, powrócę ponownie, aby opowiedzieć ci o rzeczach wyższych i wznioślejszych i tym samym móc znaleźć w tobie jeszcze piękniejszy wypoczynek. A w dodatku, jeśli nie wypoczywam w duszach, które żyją w mojej Woli, to w kim mogę mieć nadzieję na wypoczynek? Tylko dusze, które żyją w mojej Woli, są w stanie dać Mi wypoczynek. Życie w mojej Woli tworzy dla Mnie pokój, czyny dokonane w mojej Woli tworzą dla Mnie łoże, powtarzające się czyny i stałość w ich powtarzaniu to kołysanki, a muzyka to opium, które przywraca Mi sen. Ale kiedy śpię, czuwam nad tobą, tak iż twoja wola nie jest niczym innym jak ujściem mojej Woli, twoje myśli są ujściem mojego rozumu, twoje słowo jest ujściem mojego słowa, twoje serce jest ujściem mojego Serca. Chociaż nie słyszysz, jak mówię, twoje oddanie się Mnie jest tak wielkie, że nie chcesz niczego z wyjątkiem tego, czego Ja chcę, ani nie myślisz o niczym innym, ani nie czynisz niczego z wyjątkiem tego, co Ja czynię. Dopóki więc żyjesz w mojej Woli, możesz być pewna, że wszystko, co się w tobie dzieje, to jestem Ja.***

W tych pismach wszystko jest nauką Jezusa. Kiedy Jezus przyszedł na ziemię, mało mówił o Woli Bożej, ponieważ musiał najpierw przygotować stworzenia.
Zastrzegł sobie prawo objawienia swojej Woli za pośrednictwem Luizy

Czułam się bardzo przygnębiona, ponieważ powiedzieli mi, że chcą wydrukować wszystko, co mój słodki Jezus objawił mi o swojej Przenajświętszej Woli. Moje zmartwienie było tak wielkie, że czułam się roztrzęsiona. Mój słodki Jezus powiedział do mnie w moim wnętrzu: ***Chcesz postępować zgodnie z twoim rozumem? Zadziwia Mnie to! Tylko dlatego że nauczyciel chce podyktować uczniowi jedną ze swoich nauk, ta nauka nie może być ujawniona ani nie może być ukazane dobro, które można dzięki niej uczynić? Byłoby to absurdem i sprawieniem przykrości nauczycielowi. W dodatku tu nie ma nic o tobie, ale wszystko jest moją nauką. Ty byłaś tylko sekretarką. I tylko dlatego że wybrałem ciebie, chcesz pogrzebać moje nauki, a tym samym także moją chwałę?***

Mimo wszystko czułam się niespokojna. Mój zawsze ukochany Jezus wyszedł z mojego wnętrza, objął mnie ramieniem za szyję i ściskając mocno, powiedział do mnie: ***Moja ukochana córko, uspokój się, uspokój się i przynieś radość twojemu Jezusowi.***

A ja: *Miłości moja, ofiara jest zbyt ciężka. Na samą myśl, że wszystko, co zaszło między nami, ma wyjść na jaw, czuję, że umieram, a moje serce pęka z bólu. Jeśli*

pisałam, to tylko z posłuszeństwa i ze strachu, że może być Ci przykro. A teraz spójrz, w jaki labirynt wrzuca mnie posłuszeństwo. Życie moje, zlituj się nade mną i zajmij się tym.

A Jezus: *Córko moja, jeśli Ja pragnę ofiary, ty powinna być na nią gotowa. Nie wolno ci odmawiać Mi niczego. Musisz wiedzieć, że kiedy przyszedłem na ziemię, przyszedłem, aby objawić moją niebiańską naukę, objawić moje Człowieczeństwo, moją Ojczyznę oraz porządek, jaki stworzenie miało zachować, aby osiągnąć Niebo, jednym słowem, przyszedłem, aby objawić Ewangelię. Jednak prawie nic lub bardzo mało powiedziałem o mojej Woli, niemal Ją pominąłem, dając do zrozumienia, że rzeczą, która liczy się dla Mnie najbardziej, jest Wola mojego Ojca. Nie powiedziałem niemal nic o Jej zaletach, o Jej wzniosłości i wielkości, o wielkich dobrach, jakie otrzymuje stworzenie, żyjąc w mojej Woli, ponieważ stworzenie było zbyt niedojrzałe w rzeczach niebieskich i niczego by nie zrozumiało¹. Nauczyłem jedynie modlić się: „Fiat Voluntas tua, sicut in Coelo et in terra” [„Bądź Wola Twoja jako w Niebie, tak i na ziemi”], aby stworzenie przysposobiło się do poznania mojej Woli, aby Ją pokochało oraz Ją czyniło i tym samym przyjęło dobra, które Ona zawiera. To, co powinienem był uczynić w owym czasie, uczyniłem teraz, nauki o mojej Woli, które miałem przekazać wszystkim, przekazałem tobie. Tak więc ukazanie ich nie jest niczym innym jak tylko uzupełnieniem tego, co Ja powinienem był uczynić, kiedy przebywałem na ziemi, jest niejako wypełnieniem mojego Przyjścia. Nie chcesz więc, abym wypełnił cel mojego przyjścia na ziemię? Zostaw to Mnie. Będę czuwał nad wszystkim i wszystkim się zajmę. Ty zaś podążaj za Mną i zachowaj spokój.*

4

6 czerwca 1921

Dzieło Odkupienia znacznie przewyższa dzieło Stworzenia, ale jedno i drugie jest nadal bardzo w tyle w porównaniu z dziełem wypełnienia Woli Bożej. Życie w Woli Bożej jest największym cudem, jakiego może dokonać Wszechmoc Boga

Zatracałam się w świętej Woli błogosławionego Jezusa i myślałam sobie: Co będzie większe, bardziej różnorodne i wszechstronne, dzieło Stworzenia czy dzieło Odkupienia? A mój zawsze ukochany Jezus powiedział do mnie:

Córko moja, dzieło Odkupienia jest większe, bardziej różnorodne i wszechstronne niż dzieło Stworzenia, w rzeczywistości jest o wiele większe, tak iż przy każdym akcie dzieła Odkupienia istnieją ogromne morza, które otaczają dzieło Stworzenia. Z dzieła Stworzenia, które otoczone jest dziełem Odkupienia, nie pozostaje nic prócz małych rzeczek otoczonych rozległymi morzami dzieła Odkupienia.

Kto żyje w mojej Woli, kto przyjmuje jako własne życie mój „Fiat Voluntas tua [Bądź Wola Twoja]”, ten przepływa w tych ogromnych morzach dzieła Odkupienia, rozprzestrzenia się i rozchodzi razem z nimi, tak iż przewyższa samo dzieło Stworzenia. Dlatego tylko życie mojego „Fiat” może przynieść prawdziwą cześć i chwałę dziełu Stworzenia, ponieważ mój „Fiat” mnoży się i rozprzestrzenia wszędzie, i nie ma granic. Natomiast dzieło Stworzenia ma swoje granice i nie może stać się większe niż jest.

¹ Jeszcze wiele mam wam do powiedzenia, ale teraz [jeszcze] znieść nie możecie. (J 16,12)

Córko moja, największym cudem, jakiego może dokonać moja wszechmoc, jest doprowadzenie duszy do życia moim „Fiat”. Czy uważasz to za nieistotne, że moja Wola, która jest święta, ogromna oraz wieczna, zniża się do stworzenia i łącząc się z wolą stworzenia, rozprasza ją we Mnie i sprawia, że Ja staję się Życiem wszystkich czynów stworzenia, nawet tych najmniejszych? Tak więc jego bicie serca, słowo, myśl, ruch, oddech stają się biciem serca, słowem, myślą, ruchem, oddechem Boga żyjącego w stworzeniu. Ukrywa ono w sobie Niebo i ziemię i tylko pozornie widać w nim stworzenie. Większej łaski i wspanialszego cudu oraz świętości bardziej heroicznej nie mógłbym ci dać niż ta, którą jest mój „Fiat”. Spójrz, dzieło Stworzenia jest wielkie, dzieło Odkupienia jest jeszcze większe, ale mój „Fiat”, czyli doprowadzenie stworzenia do życia w mojej Woli, przewyższa jedno i drugie, ponieważ przy Stworzeniu mój „Fiat” stworzył i wydobył na zewnątrz moje dzieła, ale nie pozostał w rzeczach stworzonych jako centrum ich życia. Przy Odkupieniu mój „Fiat” pozostał jako centrum życia w moim Człowieczeństwie, ale nie pozostał w stworzeniach jako centrum ich życia. Co więcej, jeśli ich wola nie przyłączy się do mojej Woli, owoce mojego Odkupienia stają się bezużyteczne. Natomiast dzięki mojemu „Fiat”, czyli dzięki temu, że stworzenie żyje w mojej Woli, Ja pozostaję jako centrum życia stworzenia. Powtarzam ci więc, tak jak innym razem, że mój „Fiat Voluntas tua [Bądź Wola Twoja]” będzie prawdziwą chwałą dzieła Stworzenie i spełnieniem obfitych owoców dzieła Odkupienia. To dlatego nie chcę od ciebie niczego innego: chcę jedynie, aby mój „Fiat” był twoim życiem i abys nie dążyła do niczego innego poza moją Wolą, ponieważ pragnę być jakby centrum twojego życia.

5

12 czerwca 1921

Jezus poszukuje w stworzeniu nie tylko swoich boskich dzieł, lecz także swojego własnego życia, a znajduje je tylko w duszy, która żyje Wolą Bożą. Misja Luizy

Kiedy nadal trwałam w swoim zwyczajowym stanie, mój zawsze ukochany Jezus dalej mówił mi o swojej świętej Woli: **Moja ukochana córko, dziecko mojej Woli, nie chcę, abys była niebem usianym gwiazdami. Podobałoby Mi się to niebo, znalazłbym w nim moje własne dzieło, ale nie zadowoliłoby Mnie, gdyż nie znalazłbym w nim siebie samego. Nie chcę, abys była słońcem, chociaż znalazłbym w nim przyjemność oraz cień mojego światła i mojego ciepła, ale nie znajdując w nim mojego Życia, przeszedłbym dalej. Nie chcę też, abys była kwiecistą ziemią, z kwiatami, roślinami i owocami, choćby Mi się podobała, gdyż znalazłbym w niej tchnienie mojego zapachu, ślad mojej słodyczy, kunszt mojej twórczej dłoni, jednym słowem, znalazłbym moje dzieła, ale nie znalazłbym mojego Życia. Przeszedłbym więc obok tego wszystkiego i krążyłbym dalej bez zatrzymywania się. A w jakim celu bym to czynił? Aby znaleźć moje Życie. A gdzie znajduję to moje Życie? W duszy, która żyje moją Wolą. To dlatego nie chcę, abys była niebem ani słońcem, ani ukwieconą ziemią, ale chcę, abys była centrum mojej Woli, w którym odnajdę moje Życie i w którym się zatrzymam, i zamieszkać na zawsze. Wtedy będę szczęśliwy, gdyż odpocznę, i to nie w moim własnym dziele jak w Stworzeniu, ale w moim własnym Życiu. Wiedz, że twoim życiem ma być „Fiat”. Mój „Fiat” wydobył cię na światło dzienne, a ty jako szlachetna królowa, niosąc na swoim łonie „Fiat”**

dzieła Stworzenia, masz kroczyć polem życia na skrzydłach „Fiat”, zasiewając wszędzie ziarno mojej Woli, aby móc ukształtować wiele innych centrów mojego Życia na ziemi, a następnie powrócić do Nieba w moim własnym „Fiat”. Bądź Mi wierna, a moja Wola będzie dla ciebie życiem, będzie ręką, by cię prowadzić, stopami, abyś mogła chodzić, ustami, abyś mogła przemawiać – krótko mówiąc, zastąpi ci wszystko.

6

20 czerwca 1921

Sam Jezus chce strzec daru swojej Woli, który przekazał stworzeniu. Ten, kto żyje w Woli Bożej, ma być jak Słońce, ma być centrum i życiem wszystkiego

Kiedy przebywałam w swoim zwyczajowym stanie, przyszedł mój zawsze ukochany Jezus. Był jednak pełen majestatu i miłości. Włożył moją prawą rękę w swoją i zbliżywszy się do mojego serca, pocałował je. Następnie obiema rękami chwycił mnie za głowę i trzymał swoje ręce na mojej głowie przez pewien czas. Któż mógłby opisać, co czułam i co we mnie wszczepił? Tylko On może wyrazić to, co we mnie wszczepił.

Potem powiedział do mnie: **Córko mojej Woli, moja Wola cię wypełnia. Aby strzec w tobie mojej Woli, Ja sam zobowiązuję się pilnować mojej własnej Woli. Dar, który w tobie złożyłem, jest tak wielki, że nie chcę go pozostawić tobie samej, gdyż nie zadbałbyś o to, by go strzec. Tak więc nie tylko będę go strzec, lecz także pomogę ci go ukazać, tak iż wszędzie będzie widoczne piętno mojej Woli.**

Potem dodał: **Ten, kto żyje w mojej Woli, ma być jakby centrum wszystkiego. Spójrz w górę na słońce: na niebie możesz zobaczyć środek światła i jego okrąg, ale światło i ciepło, wydzielane przez słońce, zalewa i wypełnia całą ziemię, i staje się życiem i światłem dla całej natury. Tak samo ten, kto żyje w mojej Woli, ma żyć jakby w moim własnym centrum, ma być jakby otoczony moim centrum, które jest życiem wszystkiego. Dusze te są czymś więcej niż słońce, są czystym światłem, ciepłem oraz płodnością, która wytwarza wszelkie dobra. Ci więc, którzy nie żyją całkowicie moją Wolą, mogą być nazwani roślinami, kwiatami i drzewami, które otrzymują światło, ciepło, płodność i życie od tych słońc. Żyjąc na dole, podlegają wzrostowi i mogą zmaleć, są wystawieni na wiatr, mrozy i burze. Ten natomiast, kto żyje w mojej Woli, ma jak słońce przewagę nad wszystkim, zwycięża i zdobywa wszystko. Gdy dotyka wszystkiego i staje się życiem wszystkiego, jest jednocześnie nienaruszalny i nie pozwala się dotknąć nikomu, ponieważ żyje na górze, tak iż nikt nie może do niego dotrzeć.**

7

28 czerwca 1921

Królestwo Woli Bożej jest prawdziwym królowaniem: oznacza dawanie wraz z Jezusem życia wszystkim i wszystkiemu oraz przyjmowanie od wszystkich i od wszystkiego odblasku, miłości i chwały

Przelewałam się całkowicie w Woli Bożej, a mój słodki Jezus powiedział do mnie: **Córko moja, dusze żyjące w mojej Woli są odblaskiem wszystkich i wszystkiego. A ponieważ odzwierciedlają się we wszystkim, w konsekwencji otrzymują odblask wszystkich. A ponieważ moja Wola jest życiem**

wszystkiego, one mkną w mojej Woli, aby dać życie wszystkiemu. Tak więc nawet rzeczy nieożywione i rośliny otrzymują ich odbłask, a dusze te otrzymują odbłask całego stworzenia, harmonizują ze wszystkimi stworzonymi przeze Mnie rzeczami, dają w mojej Woli życie wszystkim, są przyjaciółkami i siostrami wszystkich i od wszystkich otrzymują miłość i chwałę. Moja Wola sprawia, że są ze Mną nierozłączne. Tak więc to, co Ja czynię, czynią i one. Moja Wola nie potrafi czynić rzeczy, które byłyby do Mnie niepodobne. Królestwo mojej Woli oznacza królować, dlatego wszystkie są królowymi. Jednak prawdziwe królowanie oznacza nie być wykluczonym z niczego, co Ja stworzyłem.

8

14 lipca 1921

Ten, kto żyje w Woli Bożej, wystawia się na Słońce odwiecznej Woli i otrzymuje odbłask całej Jej boskiej doskonałości

*Moja wola rozprzestrzeniała się w Odwiecznej Woli, a niepojęte światło dało mi do zrozumienia i powiedziało do mnie: **Córko moja, z tym, kto żyje w mojej Woli, jest jak z ziemią, która jest wystawiona na słońce. Słońce, król wszelkiego stworzenia, stoi ponad wszystkim, a cała przyroda zdaje się wypraszać od słońca to, co tworzy jej życie, jej piękno i jej żyzność. Kwiat wyprasza od słońca swoje piękno, swój kolor i swój zapach, a gdy rozkwita i się otwiera, otwiera swoje usta, aby przyjąć od słońca ciepło i światło i tym samym nabrać kolor, nabyć woń i ukształtować swoje życie. Rośliny wypraszają od słońca osiągnięcie dojrzałości, słodycz i smak. Wszystkie rzeczy błagają słońce o życie. Moja Wola zaś jest czymś więcej niż słońce. Gdy dusza wnika w Jej gorące promienie, otrzymuje życie, a kiedy powtarza czyny w mojej Woli, wtedy otrzymuje raz moje piękno, raz moją słodycz i płodność, a raz moją dobroć i świętość. Im więcej razy wnika w promienie mojej Woli, tym więcej otrzymuje boskich przymiotów. Och, ile nabywa różnorodnego piękna, ile żywych barw, ile woni! Gdyby te dusze mogły być widziane przez inne stworzenia, utworzyłyby ich raj na ziemi. Takie jest piękno tej duszy. Dusze te są moim odbłaskiem i moimi prawdziwymi obrazami.***

9

20 lipca 1921

Woda, najbardziej niezbędny element do życia, jest symbolem Woli Bożej

*Kiedy trwałam w swoim zwyczajowym stanie, czułam się bardzo rozgoryczona i powiedziałam do siebie: *Pozostaje mi tylko Twoja Wola, nie mam już niczego, wszystko zniknęło.**

*A mój słodki Jezus, poruszając się w moim wnętrzu, powiedział do mnie: **Córko moja, to moja Wola ma ci pozostać. Symbolizuje Ona wodę, którą choć widać w obfitości w morzu oraz w rzekach i w studniach, to na reszcie ziemi widać ją tak, jakby jej nie było. Jednak nie ma miejsca na ziemi, które nie byłoby przesiąknięte wodą, nie ma budynków, w których woda nie byłaby pierwszym elementem do ich konstrukcji, nie ma pożywienia, w którym woda nie zajęłaby pierwszego miejsca. W przeciwnym razie byłby to suchy pokarm, którego człowiek nie mógłby nawet przełknąć. Siła zawarta w wodzie jest tak wielka, że gdyby miała wolną przestrzeń do opuszczenia brzegu morza, wzburzyłaby i przeraziła całą ziemię. Moja Wola zaś jest czymś więcej niż woda. To prawda,***

że w niektórych miejscach, epokach i okolicznościach jest jakby zawarta w rozległych morzach, rzekach i studniach, ale nie ma niczego, od największej po najmniejszą rzecz, w której moja Wola nie mknęłaby i nie zajęłaby pierwszego miejsca. Jest jednak jakby ukryta, tak jak woda jest ukryta w ziemi. Chociaż się nie pojawia, to Ona pozwala wzrastać roślinom i daje życie korzeniom. Kiedy moja Miłość sprawi, że nadejdzie era mojej Woli, nowa era maksymalnego dobrodziejstwa dla stworzeń, wtedy morza i rzeki mojej Woli się wyleją. A kiedy wypłyną, Jej olbrzymie fale zaleją wszystko w mojej Woli, i to już nie w ukryciu. Jej donośne fale ukażą się wszystkim i osiągną wszystkich, a każdy, kto będzie chciał się oprzeć temu prądowi, zaryzykuje utratę życia. A ponieważ tobie pozostała tylko moja Wola, więc jesteś jak woda, która ma pierwszeństwo nad wszystkimi dobrami i we wszystkich rzeczach w Niebie i na ziemi. A kiedy moja Wola wyjdzie ze swoich brzegów, twoja wola, zatracona w mojej Woli, będzie miała pierwszeństwo. Czy możesz pragnąć czegoś więcej?

10

26 lipca 1921

Słońce jest symbolem Boskiego Majestatu. Woda natomiast jest symbolem Woli Bożej, Królowej i duszy wszystkiego. Stworzenie może żyć bez słońca, ale nie bez wody

*Mój słodki Jezus nadal mówi mi o swojej świętej Woli: **Córko moja, słońce jest królem wszechświata. Swoim światłem symbolizuje mój Majestat, a swoim ciepłem moją miłość i moją sprawiedliwość, gdyż jeśli natrafia na ziemię, która nie chce być żyzna, to swoim płonącym tchnieniem wysusza ją i czyni jałową. O wodzie natomiast można powiedzieć, że jest królową ziemi, ponieważ symbolizuje moją Wolę. Nie ma miejsca, do którego by nie wniknęła ani nie ma stworzenia, które mogłoby bez niej istnieć. Być może można żyć bez słońca, ale bez wody nikt nie może żyć. Woda wnika we wszystko, nawet w żyły, w ludzkie wnętrza, jak również w głębiny ziemi. W niemej ciszy nieustannie płynie dalej. Można powiedzieć, że woda jest nie tylko królową, lecz także jakby duszą ziemi: bez wody ziemia byłaby jak martwe ciało. Taka jest moja Wola, jest królową, a nawet jest czymś więcej niż duszą wszystkich rzeczy stworzonych, jest życiem każdego uderzenia serca i każdej tkanki serca. Moja Wola jak woda przepływa we wszystkim, raz w ciszy i ukryciu, a raz pulsując i będąc widoczną. Człowiek może się odsunąć od mojego światła, od mojej miłości, od mojej łaski, ale nigdy od mojej Woli. Byłby jak ktoś, kto chciałby żyć bez wody. To prawda, że może się znaleźć jakiś szaleniec, który nienawidzi wody, ale pomimo tego, że jej nienawidzi i nie kocha, będzie zmuszony ją pić: będzie zmuszony wypić wodę albo będzie musiał umrzeć. Tak samo jest z moją Wolą: ponieważ jest życiem wszystkiego, stworzenia zatrzymają ją przy sobie albo z miłością, albo z nienawiścią. Jednak wbrew sobie będą zmuszone pozwolić, by moja Wola jak krew w żyłach w nich płynęła. A kto chciałby odstąpić od mojej Woli, ten byłby jak ktoś, kto chciałby zabić własną duszę. Jednak moja Wola by go nie opuściła, podążyłaby za nim drogą sprawiedliwości, nie będąc w stanie podążać za nim drogą dóbr, które moja Wola zawiera. Gdyby ludzie wiedzieli, co to znaczy czynić moją Wolę lub Jej***

nie czynić, wszyscy drżeliby ze strachu na samą myśl o odstąpieniu od mojej Woli choćby na chwilę.

11

9 sierpnia 1921

Działanie duszy w bezkresnym morzu Woli Bożej.
Jej czyny dotyczą wszystkich stworzeń, a nawet samego Stwórcy

Trwając w swoim zwyczajowym stanie, znalazłam się poza sobą, pośrodku bardzo rozległego morza, i ujrzałam maszynę. Gdy silnik tej maszyny się poruszał, woda tryskała ze wszystkich jej części. Fale tej wody wznosiły się do nieba i tryskały na wszystkich świętych i aniołów. Sięgając aż do tronu Odwiecznego, wylewały się z rozmachem u Jego stóp, a następnie opadały ponownie na dno morza. Byłam zdumiona, widząc to i zapytałam siebie: *Co to jest za maszyna?*

Wtedy światło, które wychodziło z tego morza, powiedziało do mnie: ***Morze to moja Wola, maszyna to dusza, która żyje w mojej Woli, silnik to ludzka wola, która działa w Woli Bożej. Za każdym razem, gdy dusza składa swoje szczególne intencje w mojej Woli, silnik wprawia maszynę w ruch². A ponieważ moja Wola jest życiem błogosławionych, jak również życiem maszyny, nic więc dziwnego, że moja Wola, która tryska z tej maszyny, wkracza do Nieba i jaśnieje światłem i chwałą, tryskając nad wszystkimi i docierając nawet do mojego tronu. Następnie spływa ponownie do morza mojej Woli na ziemi dla dobra pielgrzymów. Moja Wola jest wszędzie, a czyny dokonane w mojej Woli mkną wszędzie, zarówno w Niebie, jak i na ziemi. Mkną w przeszłości, ponieważ moja Wola już istniała. Mkną w teraźniejszości, ponieważ moja Wola nic nie straciła ze swojej działalności. Mkną w przyszłości, ponieważ moja Wola będzie istnieć wiecznie. Jak piękne są czyny w mojej Woli! A ponieważ moja Wola zawsze zawiera nową radość, więc czyny te są nową radością dla samych błogosławionych, są uzupełnieniem czynów świętych, które nie zostały dokonane w mojej Woli, są nowymi łaskami dla wszystkich stworzeń.***

Potem byłam całkowicie przygnębiona, ponieważ nie widziałam mojego słodkiego Jezusa. On zaś, poruszając się w moim wnętrzu, przycisnął mnie w swoich ramionach i powiedział do mnie: ***Córko moja, dlaczego jesteś tak przygnębiona? Czyż Ja nie jestem morzem?***

12

13 sierpnia 1921

Wola Boża nieustannie przynosi wszelką radość i szczęście.
Czyny dokonane w Woli Bożej są dziećmi Woli Bożej, są błogosławionym owocem Woli Bożej, są dziećmi Jezusa i duszy żyjącej w Jego Woli

Czułam się bardzo przygnębiona, a mój ukochany Jezus poruszył się w moim wnętrzu i powiedział do mnie: ***Córko moja, odwagi, nie chcę, żebyś była przygnębiona, gdyż nad całym bytem tego, kto żyje w mojej Woli, rozpościera się uśmiech Nieba, radość błogosławionych i pokój świętych. Moja Wola zawiera istotę wszelkiej radości, źródło wszelkiego szczęścia. A ten, kto żyje w mojej Woli, nawet w bólu odczuwa zmieszane razem boleść i radość, łzy i uśmiech, gorycz i słodycz. Radość jest nierozzerwalnie związana z moją Wolą.***

² Palec naciskający przycisk jest obrazem sposobu współpracy woli ludzkiej z Wolą Bożą.

Musisz wiedzieć, że kiedy myślisz w mojej Woli, kiedy mówisz, kiedy działasz, kiedy miłujesz itd., zradzasz tyle dzieci mojej Woli, ile masz myśli, ile wypowiadasz słów, ile dokonujesz dzieł i aktów miłości. Dzieci te mnożą się nieskończenie w mojej Woli i krążą po Niebie oraz po całej ziemi, przynosząc Niebu nową radość, nową chwałę i zadowolenie, a ziemi nową łaskę. Krążą po wszystkich sercach, zanosząc im moje westchnienia, moje jęki oraz błagania ich Matki, która chce je ocalić i dać im swoje Życie. Dzieci te, zrodzone z mojej Woli, muszą być podobne do swojej Matki i mieć takie same sposoby zachowania jak Matka, która je zrodziła, aby mogły być uznane za moje dzieci. Jeśli są smutne, zostaną wyrzucone z Nieba i zostanie im powiedziane: „W naszej krainie nie ma miejsca na smutek”. Nie przyciągną uwagi stworzeń, ponieważ widząc ich smutek, będą wątpić, że są prawdziwymi i prawowitymi dziećmi mojej Woli. A w dodatku ten, kto jest smutny, nie jest w stanie dotknąć serca innych, pokonać ich i opanować. Ten, kto jest smutny, nie jest zdolny do heroizmu ani do poświęcenia się dla dobra wszystkich. Wiele razy takie dzieci są usuwane i umierają przy porodzie, nie wychodząc na światło Woli Bożej.

13

20 sierpnia 1921

Jezus zazdrośnie strzeże i broni tego, kto żyje w Woli Bożej, ponieważ każdy jego czyn zawiera Życie Boże. Taka istota jest nowym, nieustannym, niekończącym się i boskim Stworzeniem

Kiedy trwałam w stanie niewysłowionej goryczy i byłam pozbawiona Jezusa, mój ukochany Jezus właśnie przyszedł i objął mnie swoimi ramionami oraz powiedział do mnie:

Córko moja, córko mojej Woli, tak bardzo kocham tego, kto żyje w mojej Woli, że staję się jego opiekunem i chronię go we własnych ramionach. Jestem zazdrosny i nie chcę, aby jakkolwiek jego czyn był stracony, gdyż w każdym jego czynie zaangażowane jest moje własne Życie.

„Fiat” zrodził całe Stworzenie i „Fiat” utrzymuje jego istnienie i życie. Gdyby mój „Fiat” się wycofał, całe Stworzenie przekształciłoby się w nicość. Jeśli Stworzenie jest zachowane w całości i bez zmian, to dlatego że nie odstąpiło od mojego „Fiat”. Jednak nie powtórzyłem nowego „Fiat”, bo inaczej pojawiłyby się kolejne nowe niebiosy, kolejne nowe słońca i gwiazdy, jedno różne od drugiego. W duszy zaś, która żyje w mojej Woli, nie ma tylko jednego „Fiat”, ale są liczne „Fiat”, dlatego gdy dusza działa w mojej Woli, Ja powtarzam „Fiat” i powstają nowe niebiosy, nowe słońca oraz nowe gwiazdy. A ponieważ dusza posiada rozum, więc te niebiosy są nowymi niebiosami miłości, chwały, światła, uwielbienia i wiedzy, tak iż tworzą tak różnorodne piękno, że Ja sam jestem nim zachwycony. Całe Niebo, święci, aniołowie, nie mogą oderwać od niego wzroku, ponieważ kiedy patrzą na różnorodność niebios, jakie dusza w sobie zawiera, pojawiają się nowe niebiosy, jedno piękniejsze od drugiego. Widzą niebiańską Ojczyznę skopiowaną w duszy, która żyje w mojej Woli, oraz wiele nowych rzeczy, które mnożą się w nieskończoność.

Jak mam nie opiekować się tą duszą i nie być niezmiernie o nią zazdrosny, jeśli tylko jeden jej czyn jest wart więcej niż całe Stworzenie? Albowiem niebo i słońce są pozbawione rozumu, więc ze swej strony nie mają żadnej wartości,

cała wartość jest moja. Natomiast ten, kto żyje w mojej Woli, posiada rozum, więc jego wola rozchodzi się w mojej Woli, a moc mojego „Fiat” używa jej jako materii, aby rozprzestrzenić te nowe niebiosy. A zatem kiedy dusza działa w mojej Woli, dostarcza Mi przyjemności tworzenia nowych dzieł. Jej czyny są objawieniem Życia mojej Woli, są cudami mojej Woli, moim powtarzającym się „Fiat”. Jak mam nie kochać tej duszy?

14

25 sierpnia 1921

Znaczenie zatapiania się w Woli Bożej i powtarzania czynów w Woli Bożej.
Wartość każdej nowej wiedzy o Woli Bożej

Wtapiałam się całkowicie w świętą Wolę Bożą, a mój Jezus powiedział do mnie:

Córko mojej Woli, im więcej razy zanurzasz się w mojej Woli, tym bardziej poszerza się krąg twojej woli w mojej Woli. Prawdą jest również, że czyny dokonane w mojej Woli wypełniają wszystko, tak jak światło słońca wypełnia ziemię. Kiedy jednak dusza powtarza czyny w mojej Woli, poszerza się obwód samego słońca, a dusza nabywa silniejsze światło i ciepło. Ile razy powtarza swoje czyny w mojej Woli, tyle razy jej wola zostaje przywiązana do mojej Woli, a te węzły sprawiają, że po całej ziemi płynie wiele boskich strumyków, które uniemożliwiają swobodny bieg sprawiedliwości Bożej.

A ja: A jednak, o mój Jezu, wiele klęsk przepelnia ziemię, tak iż przerażają. Ach, moja córko, jednak można powiedzieć, że to jeszcze nic. Gdyby nie te strumyki, gdyby nie te węzły ludzkiej woli dokonane w Woli Bożej, patrzyłbym na ziemię tak, jakby do Mnie już nie należała. Wszędzie więc otworzyłbym przepaście, aby ją pochłonąć. Och, jak Mi ciąży ziemia!

Jednak powiedział to z taką goryczą, że nawet kamienie mogłyby zapłakać.

Potem dodał: **Za każdym razem, gdy ci mówię o mojej Woli i gdy zdobywasz nowe wiadomości o Niej i nową wiedzę, twój czyn w mojej Woli ma większą wartość, a ty nabywasz większe bogactwa. To jest jak z człowiekiem, który posiada pewien klejnot i jest przekonany, że ma on wartość jednego grosza. Jego kapitał to zatem jeden grosz. Pewnego dnia pokazuje swój klejnot rzeczoznawcy, który go wycenia na pięć tysięcy złotych³. Otóż jego kapitał to już nie jeden grosz, lecz pięć tysięcy złotych. Po pewnym czasie ma okazję pokazać swój klejnot jeszcze bardziej doświadczonemu rzeczoznawcy, który go zapewnia, że klejnot ma wartość stu tysięcy złotych. Rzeczoznawca jest chętny go kupić, jeśli ten zechce go odsprzedać. Teraz jego kapitał wynosi sto tysięcy złotych. W takim stopniu, w jakim zna wartość swojego klejnotu, w takim też stopniu wzbogaca się i czuje większą miłość do klejnotu, otacza go większym szacunkiem, przechowuje z większą troskliwością, wiedząc, że to jest cały jego majątek, podczas gdy wcześniej uważał go za nic. Klejnot jednak się nie zmienił, jest taki, jaki był. Zmiany dokonał ów człowiek dzięki poznaniu wartości, którą posiada jego klejnot. Tak samo jest z moją Wolą, a także z cnotami. W takim stopniu, w jakim dusza rozumie Jej wartość i Ją zna, w takim też stopniu zyskuje nową wartość i nowe bogactwa w swoich czynach. Tak więc im lepiej poznasz moją Wolę, tym więcej wartości uzyska twój czyn. Och, gdybyś wiedziała, jakie morza łask rozpościeram między Mną a tobą za każdym**

³ Tekst oryginalny w języku włoskim używa waluty w lirach.

razem, gdy mówię ci o efektach mojej Woli, umarłabyś z radości i świętowałabyś, jak gdybyś objęła nowe królestwa swoim panowaniem.

15

2 września 1921

Jezus stopniowo szkoli duszę, opierając nowe dary oraz wiedzę na jej wierności, tak aby mogła osiąść Królestwo i stać się królową

Skarżyłam się mojemu słodkiemu Jezusowi na te błogosławione pisma, które chcą opublikować, i poczułam się tak, jakbym chciała się wycofać z Jego Woli. Wtedy mój słodki Jezus powiedział do mnie:

Córko moja, jak to? Chcesz się wycofać z mojej Woli? Za późno. Gdy sama się z Nią związałaś, kiedy się znajdowałaś w mojej Woli, Ona przywiązała cię do siebie podwójnymi łańcuchami, aby cię bardziej chronić. Żyłaś jak królowa w mojej Woli, przyzwyczaiłaś się do spożywania delikatnych i pożywnych pokarmów. Nikt nad tobą nie panował, ale sama panowałaś nad wszystkim, nawet nad samą sobą. Przyzwyczaiłaś się do życia z wszelkimi wygodami, zanurzona w ogromnych bogactwach. Jeśli wyjdiesz z mojej Woli, jak tylko to uczynisz, natychmiast poczujesz nędzę, zimno i utracone panowanie. Wszystkie dobra znikną i z królowej staniesz się bardzo nędzną sługą. Kiedy więc sama poczujesz ogromną różnicę między życiem w mojej Woli a wyjściem z Niej, jeszcze bardziej się zanurzysz w głąb mojej Woli. Mówię ci zatem: za późno.

A w dodatku pozbawiałabyś Mnie wielkiej radości. Musisz wiedzieć, że postąpiłem z tobą jak król, który zaczyna miłować przyjaciela, bardzo różniącego się od niego pod względem stanu. Jednak jego miłość jest tak wielka, że postanowia uczynić go podobnym do siebie. Otóż ten król nie może zrobić wszystkiego naraz i uczynić swojego przyjaciela królem takim jak on sam. Czyni to krok po kroku. Najpierw przygotowuje dla niego pałac, podobny do swojego pałacu, następnie wysyła mu dekoracje do ozdobienia pałacu i tworzy dla niego małą armię. Następnie daje mu połowę królestwa, aby móc powiedzieć: „To, co ty posiadasz, posiadam i ja. Królem jestem ja, królem jesteś ty”. Jednak za każdym razem, gdy król przekazuje mu swoje dary, sprawdza jego wierność. Kiedy przekazuje mu dar, ma okazję do nowej radości, większej chwały i czci oraz do nowego świętowania. Gdyby król chciał dać swojemu przyjacielowi wszystko na raz, czyli wszystko, co mu przekazał stopniowo, zawstydziłby swojego przyjaciela, ponieważ nie jest on wyszkolony ani nie potrafi panować. Będąc jednak wiernym, stopniowo zdobył wykształcenie i wszystko przychodzi mu z łatwością. Tak Ja postąpiłem z tobą. Ponieważ wybrałem cię w szczególny sposób, abyś żyła na wyżynach mojej Woli, więc krok po kroku wyszkoliłem cię i dałem ci poznać moją Wolę. A gdy ci dawałem Ją poznać, poszerzałem twoje możliwości i przygotowywałem cię do kolejnej, jeszcze większej wiedzy. Za każdym razem, gdy objawiam Ci jakąś wartość lub jakiś efekt mojej Woli, odczuwam większą radość i razem z Niebem to świętuję. Kiedy moje prawdy wychodzą na jaw, podwajasz moją radość i moje święto. Dlatego pozostaw to Mnie i zanurz się jeszcze bardziej w mojej Woli.

Luiza powtarza to, co Przenajświętsze Człowieczeństwo Jezusa uczyniło w Jego Bożej Woli. Każda nowa poznana prawda jest większym zjednoczeniem z Jezusem, jest nowym przyznaniem dziedzictwem. Od teraz Jezus będzie objawiał to, czego Jego Wola dokonała w Jego Człowieczeństwie

Wtapiałam się całkowicie w Świętą Wolę mojego ukochanego Jezusa i mówiłam do Niego: *Miłości moja, wnikam w Twoją Wolę, w której znajduję wszystkie myśli Twojego umysłu i wszystkie myśli stworzeń, i czynię wokół Twoich koronę z moich myśli i z myśli wszystkich moich braci. Następnie łączę je razem, zespalając je w jedno, aby oddać Ci hołd, adorację, chwałę, miłość i zadośćuczynienie Twojego własnego umysłu.*

Gdy to mówiłam, mój Jezus poruszył się w moim wnętrzu, wstał i powiedział do mnie: ***Nierozłączna córko mojej Woli, jak bardzo jestem szczęśliwy, gdy słyszę, jak powtarzasz to, co moje Człowieczeństwo czyniło w mojej Woli. Całuję więc twoje myśli w moich myślach, twoje słowa w moich słowach i twoje bicia serca w moich biciach serca.***

Kiedy to mówił, obsypał mnie pocałunkami. Następnie powiedziałem do Niego: *Dlaczego, moje Życie, tak bardzo się cieszysz i świętujesz za każdym razem, gdy objawiasz kolejny efekt Twojej Woli?*

A Jezus: ***Musisz wiedzieć, że za każdym razem, gdy objawiam ci jedną prawdę więcej o mojej Woli, tworzę jedną więź więcej między tobą a Mną i całą ludzką rodziną. Jest to większa jedność, jest to bliższa więź, jest to zarezerwowanie mojego dziedzictwa. Kiedy objawiam prawdę o mojej Woli, tworzę na piśmie darowiznę. A kiedy widzę, że moje dzieci, które biorą udział w spadku, są bogatsze, odczuwam nową radość i świętuję.***

Ze Mną jest jak z ojcem, który ma wiele gospodarstw, ale jego dzieci ich nie znają, więc nie wiedzą, że są dziećmi tak bogatego ojca. Kiedy te dzieci osiągną pełnoletność, ojciec dzień po dniu mówi im, że posiada gospodarstwa... Kiedy dzieci to słyszą, świętują i zacieśniają bardziej więź miłości wokół ojca. Kiedy ojciec widzi świętowanie dzieci, sam świętuje i przygotowuje dla nich kolejną, jeszcze większą niespodziankę. Mówi do nich: „ten teren jest mój”, a potem: „to królestwo jest moje”. Dzieci są oczarowane i nie tylko świętują, lecz także uważają się za szczęściarzy, będąc dziećmi takiego ojca. Ale ojciec nie tylko ujawnia swoim dzieciom swój majątek, lecz także czyni je spadkobiercami swoich dóbr. Tak samo jest ze Mną.

Do tej pory ujawniłem, czego dokonało moje Człowieczeństwo, ukazałem jego cnoty i jego boleści, aby ustanowić ludzką rodzinę spadkobiercą dóbr mojego Człowieczeństwa. Teraz chcę pójść dalej i pragnę ukazać to, czego dokonała moja Wola w moim Człowieczeństwie, gdyż chcę uczynić nowe pokolenia spadkobiercami mojej Woli, i efektów, które Ona przynosi, oraz wartości, którą posiada. Bądź więc uważna w słuchaniu Mnie i nie trać niczego z efektów i wartości mojej Woli, aby być wiernym doręczycielem tych dóbr i pierwszą więzią jedności z moją Wolą oraz więzią łączności dla innych stworzeń.

Dusza, mnożąc czyny w Woli Bożej, wzrasta, tak jak wzrastało Człowieczeństwo Jezusa, w latach, w mądrości i łasce. Świętość Woli Bożej wzrasta w każdej chwili, w przeciwieństwie do świętości cnót

Kiedy trwałam w swoim zwyczajowym stanie, przyszedł mój zawsze ukochany Jezus i powiedział do mnie: **Córko moja, za każdym razem, gdy dusza dokonuje swoich czynów w mojej Woli, coraz bardziej wzrasta przede Mną w mądrości, dobroci, mocy i pięknie, ponieważ kiedy powtarza czyny w mojej Woli, przyjmuje wiele łyków mądrości, dobroci itd. Dusza wzrasta wraz z pokarmem, którym się żywi. Dlatego napisane jest o Mnie w świętej Ewangelii, że wzrastałem w mądrości u Boga i u ludzi. Jako Bóg nie mogłem ani wzrastać, ani się pomniejszać. Wzrastało jedynie moje Człowieczeństwo, które w miarę jak wzrastało w latach, pomnażało moje czyny w Najwyższej Woli. Jeden czyn więcej, którego dokonałem, oznaczał, że wzrastałem bardziej w mądrości mojego Ojca Niebieskiego. Ten mój wzrost był tak prawdziwy, że nawet stworzenia go zauważyły. Każdy mój czyn płynął w bezkresnym morzu Woli Bożej, a kiedy działałem, karmiłem się tym niebiańskim pokarmem. Opowiadanie ci o morzach mądrości, dobroci, piękna i mocy, które pochłaniały moje Człowieczeństwo w każdym czynie, dokonanym przez moje Człowieczeństwo, zajęłoby zbyt dużo czasu.**

Tak samo jest z duszą. Córko moja, świętość w mojej Woli wzrasta w każdej chwili. Nic nie może uniknąć wzrostu. Dusza wszystko może wprawić w ruch w nieskończonym morzu mojej Woli. Rzeczy najbardziej obojętne – sen, jedzenie, praca itd. – mogą wkroczyć w moją Wolę i zająć w Niej swoje honorowe miejsce, ponieważ działają w mojej Woli. Jeśli tylko dusza tego chce, wszystko, od największej po najmniejszą rzecz, może być okazją do wejścia w moją Wolę, a to nie przytrafia się cnotom, gdyż jeśli chce się praktykować cnoty, często brakuje do tego okazji. Jeśli ktoś chce ćwiczyć się w posłuszeństwie, potrzebny jest ktoś inny, kto mu je nakaze. Może się zdarzyć, że całymi dniami i tygodniami nie będzie nikogo, kto by wydał nowe polecenia, aby mógł być posłuszny. Tak więc mimo tego, że ma on dobrą wolę, aby być posłusznym, biedne posłuszeństwo będzie bezczynne. Tak samo jest z cierpliwością, pokorą i wszystkimi innymi cnotami. Ponieważ są one cnotami tego niskiego świata, potrzebne są inne stworzenia, aby móc je praktykować. Natomiast moja Wola jest cnotą Nieba i tylko Ja wystarczę, aby dusza w każdej chwili mogła nieustannie wykonywać moją Wolę. Mnie łatwo jest prowadzić duszę, zarówno w nocy, jak i w ciągu dnia, aby ćwiczyć ją w mojej Woli.

Jezus wyszydzony jest przez Heroda: stworzenia ponawiają Mu te boleści. Człowieczeństwo Jezusa swoimi czynami dokonanymi w Jego Woli przygotowało w Nim miejsce dla naszych czynów

Rozważałam godzinę Męki, w której mój słodki Jezus znajdował się w pałacu Heroda, przebrany za szaleńca i wyśmiewany. Mój zawsze uwielbiony Jezus ukazał się i powiedział do mnie:

Córko moja, nie tylko wtedy byłem przebrany za szaleńca, wyśmiewany i wyszydzany, ale i teraz stworzenia zadają Mi te bólesci, a w rzeczywistości jestem nieustannie wyśmiewany przez wszystkie klasy ludzi. Jeśli ktoś się spowiada i nie dotrzymuje swoich postanowień, by Mnie nie obrażać, jest to kpina, jaką Mi robi. Jeśli kapłan spowiada, głosi kazanie i udziela sakramentów, a jego życie nie odpowiada słowom, które wypowiada, ani godności sakramentów, których udziela, tak wiele kpin Mi robi, jak wiele słów wypowiada i jak wiele sakramentów udziela. Gdy Ja w sakramentach przywracam im nowe życie, oni stroją sobie ze Mnie żarty, robią kpiny, a profanując sakramenty, przygotowują szatę, żeby Mnie przebrać za szaleńca. Jeśli przełożeni nakazują poddanym ofiarę, cnotę, modlitwę i bezinteresowność, a sami prowadzą wygodne, rozpustne oraz interesowne życie, są to kpiny, które Mi robią. Jeśli przywódcy świeccy i kościelni chcą przestrzegania praw, a sami są pierwszymi gwałcicielami prawa, są to kpiny, które Mi robią. Och, ileż kpin Mi robią! Jest ich tak wiele, że jestem nimi zmęczony, zwłaszcza gdy pod przykrywką dobra ukrywają truciznę zła. Och, jak się ze Mnie naśmiewają, jakbym był ich zabawką i rozrywką! Ale moja sprawiedliwość prędzej czy później ich wykpi i ukarze surowo. Ty się módl i wynagradzaj Mi te kpiny, które zadają Mi wielki ból i sprawiają, że nie daję się poznać, Kim naprawdę jestem.

Potem powrócił. A ponieważ całkowicie wtapiałam się w Wolę Bożą, powiedział do mnie: ***Najdroższa córko mojej Woli, oczekuję z niepokojem tego twojego wtapiania się w moją Wolę. Musisz wiedzieć, że kiedy myślałem w mojej Woli, kształtowałem twoje myśli w mojej Woli, przygotowując dla nich miejsce. Kiedy działałem, kształtowałem twoje dzieła w mojej Woli. Tak samo czyniłem z całą resztą. Nie uczyniłem tego dla siebie, ponieważ Ja tego nie potrzebowałem, ale uczyniłem to dla ciebie. Oczekuję cię więc w mojej Woli, abyś zajęła każde miejsce, które przygotowało dla ciebie moje Człowieczeństwo, i abyś wzorując się na Mnie, uczyniła to samo. Jestem szczęśliwy i otrzymuję pełną chwałę, kiedy widzę, jak czynisz to, co Ja uczyniłem.***

19

21 września 1921

Ból Jezusa, ponieważ Jego dzieci odrzucają Jego dobra. Rewolucja między partiami i przeciwko Kościołowi. Jezus przed Kajfaszem: każda boleść i każde dobro jest jasnym dniem, który się tworzy

Kiedy przebywałam w swoim zwyczajowym stanie, przyszedł mój zawsze ukochany Jezus i powiedział do mnie: ***Córko moja, w jak bolesny stan wprowadzają Mnie stworzenia! Ja jestem jak bardzo bogaty ojciec, który bardzo kocha swoje dzieci, ale jego dzieci są bardzo niewdzięczne. Gdy ojciec chce odziać swoje dzieci, one odrzucają jego szaty i chcą pozostać nagie. Ojciec daje im pożywienie, a one chcą pozostać głodne, a jeśli coś jedzą, to żywią się brudnym i ohydny pokarmem. Ojciec daje im bogactwa, chce je zatrzymać przy sobie i daje im swój własny dom, a dzieci nie chcą niczego przyjąć i zadowolają się tułaczką, będąc bezdomnymi i ubogimi. Biedny ojciec, ile bólu znosi! Ile łez wylewa! Byłby mniej nieszczęśliwy, gdyby nie miał niczego do podarowania. Jednak posiadać dobra i nie wiedzieć, co z nimi zrobić, i patrzeć, jak giną własne dzieci, to ból, który przewyższa wszelki ból. Taki Ja jestem. Chcę dawać, a nie ma kto ode Mnie brać. Wylewam więc gorzkie***

łzy i znoszę nieustanny ból z powodu stworzeń. Ale czy wiesz, kto osusza moje łzy i zamienia mój ból w radość? Ten, kto chce być zawsze ze Mną, kto z miłością i synowską ufnością przyjmuje moje bogactwa, kto spożywa pokarm przy moim własnym stole i przywdziewa moje własne szaty. Takim stworzeniom daję bez miary. Są moimi powiernikami i pozwalam im spocząć na mojej własnej piersi.

Potem znalazłam się poza sobą i widziałam, jak powstają nowe rewolucje między partiami, i jak będą one przyczyną większych bitew. Mój słodki Jezus powiedział zaś do mnie: **Córko moja, jeśli nie zostaną utworzone partie, nie mogą wybuchnąć prawdziwe rewolucje, zwłaszcza przeciw Kościołowi, bo jeśli nie ma partii, nie ma obiektu, przeciwko któremu mogą walczyć. Jak wielu jednak z partii, która pozornie nazywa się katolicką, to prawdziwe wilki okryte płaszczem baranka! Jak wiele bólu przysporzą mojemu Kościołowi! Wielu sądzi, że dzięki tej partii religia będzie chroniona. Będzie wręcz odwrotnie, wrogowie wykorzystają ją, aby jeszcze bardziej zaatakować Kościół⁴.**

Potem powróciłam do siebie. Była właśnie godzina, w której mój umiłowany Jezus wyszedł z więzienia i ponownie został zaprowadzony do Kajfasza. Próbowałam towarzyszyć Mu w tej tajemnicy. Jezus zaś powiedział do mnie: **Córko moja, kiedy zostałem przedstawiony Kajfaszowi, była pełnia dnia. Moja Miłość do stworzeń była tak wielka, że wyszedłem przed arcykapłana w ten ostatni dzień całkowicie oszpecony i ranny, aby otrzymać wyrok śmierci. Ale ileż boleści miał Mnie kosztować ten wyrok! Ja zaś przekształcałem te boleści w wieczne dni, którymi otaczałem wszystkie stworzenia. Chciałem, by rozproszyły im ciemności, tak aby każdy mógł znaleźć światło niezbędne do zbawienia oraz mój wyrok śmierci do swojej dyspozycji, w którym mogłoby odnaleźć życie. Każda więc boleść i każde dobro, jakie uczyniłem, były jednym dniem więcej, który oddawałem stworzeniu. I nie tylko dobro, które Ja czyniłem, lecz także dobro, które czynią stworzenia, jest zawsze dniem, tak jak zło jest nocą. To tak jak z osobą, która posiada światło, a obok niej znajduje się dziesięciu czy dwudziestu ludzi. Mimo że światło nie należy do wszystkich, ale do jednej osoby, to pozostałe osoby też mogą z niego korzystać. Mogą pracować lub czytać. Gdy korzystają ze światła, nie wyrządzają żadnej szkody osobie, która je posiada. Tak samo jest z czynieniem dobra. Jest dniem dla tego, kto je czyni, i może tworzyć dzień dla wielu innych. Kto wie dla ilu. Naturą dobra jest nieustanne oddawanie się. Tak więc moja Miłość nie tylko napierała na Mnie, abym czynił dobro, lecz także udzielała łaski kochającym Mnie stworzeniom, aby mogły tworzyć dla swoich braci tyle dni, ile dobrych uczynków spełniały.**

⁴ Strzeżcie się fałszywych proroków, którzy przychodzą do was w owczej skórze, a wewnątrz są drapieżnymi wilkami. [...] Poznać ich po ich owocach (Mt 7,15-20). Nietrudno zrozumieć, o jakiej partii mówi Jezus.

Jezus jest Światłem. Wszystko, co z Niego wychodzi, jest światłem, które daje życie stworzeniom, ale grzech przemienia ich dzieła w ciemność. Różnica między świętością Woli Bożej a świętością cnót: to jak życie w morzu lub na lądzie

Kiedy trwałam w swoim zwyczajowym stanie, mój zawsze ukochany Jezus ukazał się blisko mnie z całkowicie płonącym Sercem, a z każdym uderzeniem Jego Serca wychodziło światło. Światła te całkowicie mnie otoczyły i rozprzestrzeniły się na całe Stworzenie. Byłam zaskoczona, a Jezus powiedział do mnie:

Córko moja, Ja jestem Odwieczną Światłością i wszystko, co ze Mnie wychodzi, jest światłem. Tak więc nie tylko bicie mojego serca uwalnia światło, lecz także każda moja myśl, każdy mój oddech, każde moje słowo, każdy mój krok oraz każda kropla mojej krwi uwalniają światło. Są one światłem, które ze Mnie wychodzi i które rozprzestrzeniając się pośród wszystkich stworzeń, stanowi życie każdego stworzenia oraz pragnie odwzajemnienia swoich małych światełek, ponieważ także stworzenia są światłem, które wyszło z mojego własnego światła. Jednak grzech przemienia w ciemność dzieło stworzenia. Córko moja, tak bardzo kocham stworzenie, że począłem je w moim tchnieniu i zrodziłem na moich kolanach, aby pozwolić mu spocząć na mojej piersi i zapewnić mu bezpieczeństwo. Jednak stworzenie ucieka ode Mnie. A ponieważ nie czuję go w moim tchnieniu ani nie znajduję na moich kolanach, więc moje tchnienie nieustannie je wzywa, a moje kolana są zmęczone czekaniem na niego. Chodzę za stworzeniem wszędzie, gdyż chcę, aby do Mnie powróciło. Ach, w jakim bolesnym położeniu stawiają Mnie stworzenia! Jakże moja miłość przyparta jest do muru!

Potem słyszałam, jak inni mówili o pokorze. Jestem przekonana, że ta cnota we mnie nie istnieje. Nigdy o niej nie myślę. Kiedy mój słodki Jezus przyszedł, powiedziałam Mu o mojej boleści, a On powiedział do mnie:

Córko moja, nie lękaj się, wychowałem cię w morzu, a ten, kto żyje w morzu, nie zna się na lądzie. Gdyby ktoś chciał zapytać się ryb, jaka jest ziemia, jakie są jej owoce, rośliny i kwiaty, gdyby miały rozum, odpowiedziałyby: „urodziłyśmy się w morzu i żyjemy w morzu, a woda nas żywi. Inni mogą zatonać, my natomiast pływamy. Morze daje nam życie i jeśli innym istotom morze mogłoby przymrozić krew w żyłach, to nam daje ciepło. Morze jest dla nas wszystkim, służy nam za mieszkanie i łóżce. Poruszamy się w nim i jesteśmy jedynymi szczęśliwymi istotami, które nie muszą się trudzić, aby zdobyć pożywienie. Wszystko, czego chcemy, jest gotowe, jest do naszej dyspozycji. Możemy więc wypowiadać się o morzu, a nie o lądzie. Woda służy nam za wszystko i w niej znajdujemy wszystko”. Gdyby ktoś zapytał ptaki, odpowiedziałyby: „znamy rośliny, wysokość drzew, kwiaty i owoce”. Powiedziałyby, ile wysiłku wkładają, aby znaleźć ziarno i się pożywić, aby znaleźć kryjówkę i schronić się przed zimnem oraz przed deszczem.

Podobieństwem do morza jest ten, kto żyje w mojej Woli. Podobieństwem do ziemi jest ten, kto kroczy drogą cnót. Skoro żyjesz w morzu mojej Woli, nic więc dziwnego, że moja Wola wystarcza ci za wszystko. Jeśli woda służy rybm i spełnia dla nich wiele różnych ról, dostarcza pożywienie, ciepło, łóżce, mieszkanie, czyli dostarcza wszystko, to tym bardziej moja Wola może to uczynić, i to w bardziej godny podziwu sposób. Co więcej, w mojej Woli cnoty

osiągają bardziej heroiczny i boski stopień. Moja Wola pochłania wszystko i wszystko w sobie roztopia, a dusza zostaje pochłonięta w mojej Woli, karmi się Nią, porusza się w Niej, zna tylko moją Wolę i Ona wystarcza jej za wszystko. Można powiedzieć, że ze wszystkich jest ona jedyną szczęśliwą, która nie musi błagać o chleb, a woda mojej Woli zalewa ją z góry, z dołu, po prawej i po lewej stronie. Jeśli chce pokarm, spożywa go, jeśli chce siły, znajduje ją, jeśli chce spać, znajduje najbardziej miękkie łóżko do wypoczynku. Wszystko jest dla niej gotowe i do jej dyspozycji.

21

6 października 1921

Stan grzechu sprowadza człowieka ze wszystkim, co posiada, do jednego punktu ciemności i śmierci. Natomiast stan łaski prowadzi go do jednego punktu światła i boskiego piękna

Modliłam się i adorowałam rany mojego ukrzyżowanego Jezusa, i myślałam sobie: *Jak brzydki jest grzech, który doprowadził moją najwyższą Dobroć do tak przeszywającego stanu!*

A mój zawsze ukochany Jezus oparł swoją Przenajświętszą Głowę na moim ramieniu i wzdychając, powiedział do mnie: *Córko moja, grzech jest nie tylko brzydki, lecz także okropny, jest czarną plamą człowieka. Kiedy człowiek grzeszy, przechodzi brutalną przemianę. Całe piękno, którym go obdarzyłem, pokryte jest straszliwą do oglądania brzydotą, i nie tylko zmysły grzeszą, lecz także cała reszta człowieka grzeszy. Grzechem jest więc myśl, bicie serca, oddech, ruch i krok. Wola sprowadziła człowieka do jednego punktu i z całej jego istoty wysłała gęstą ciemność, która go oślepia, oraz trujące powietrze, które go zatruwa. Wszystko wokół niego jest czarne, wszystko jest zabójcze, a każdy, kto się do niego zbliża, popada w niebezpieczny, okropny i przerażający stan. Taki jest człowiek w stanie grzechu.*

Byłam przerażona, a Jezus kontynuował: *Jeśli człowiek w stanie grzechu jest okropny, to jest piękny w stanie łaski i kiedy czyni dobro. Dobro, choćby najmniejsze, jest najjaśniejszym punktem człowieka. Kiedy człowiek czyni dobro, przechodzi niebiańską, anielską i boską przemianę. Jego dobra wola porывa całą jego istotę do jednego punktu, tak więc dobrem jest jego myśl, słowo, bicie serca, ruch oraz krok, wszystko w nim i na zewnątrz niego jest światłem. Jego wygląd jest rześki i żywy, a ktokolwiek się do niego zbliży, staje się bezpieczny. Jakże piękna, pełna wdzięku, ujmująca, miła oraz pełna uroku jest dusza w stanie łaski podczas czynienia dobra! Ja sam się w niej zakochuję! Każde dobro, które dusza czyni, to dodatkowy odcień piękna, który nabywa, to dodatkowe podobieństwo do swojego Stwórcy, które wyróżnia ją jako Jego córkę, to boska moc, którą wprowadza w ruch. Wszelkie dobro, które czyni, jest rzecznikiem między Niebem a ziemią, jest pocztą, jest przewodem elektrycznym, które utrzymują łączność z Bogiem.*

Podczas ostatniej wieczerzy Jezus przyznał Luizie honorowe miejsce między sobą a Janem. Oddał się wszystkim jako pokarm, zobrażowany w baranku, i pragnie otrzymać od nas każdą rzecz przemienioną w pokarm z miłości do Niego. Nasz wola jest odpowiedzialna i przechowuje wszystko, co czynimy

Rozmyślałam nad tym, kiedy mój słodki Jezus odbywał ze swoimi uczniami ostatnią wieczerzę. Wtedy mój ukochany Jezus powiedział mi w moim wnętrzu: **Córko moja, gdy spożywałem wieczerzę ze swoimi uczniami, byli wokół Mnie nie tylko oni, ale i cała ludzka rodzina. Wszystkich, jednego po drugim, miałem przy sobie. Znałem wszystkich i wszystkich wezwałem po imieniu. Wezwałem także i ciebie, przyznałem ci honorowe miejsce między Mną a Janem i ustanowiłem cię małą sekretarką mojej Woli. Gdy dzieliłem baranka, podając go swoim apostołom, dawałem go wszystkim i każdemu. Ten baranek, zarżnięty, upieczony i pokrojony na kawałki, mówił o Mnie i był symbolem mojego Życia oraz stanu, do jakiego miałem się doprowadzić z miłości do wszystkich. Chciałem dać go wszystkim jako wyśmienity pokarm, który był obrazem mojej Męki, ponieważ moja Miłość przekształciła w pokarm dla człowieka wszystko to, co uczyniłem, powiedziałem i przecierpiałem. Ale czy wiesz, dlaczego wezwałem wszystkich i wszystkim dałem baranka? Ponieważ Ja także potrzebowałem od nich pokarmu. Chciałem, aby wszystko, co mieli uczynić, było dla Mnie pokarmem. Pragnąłem pożywienia ich miłości, dzieł, słów, wszystkiego.**

A ja: Miłości moja, jak to możliwe, że nasze czyny mogą stać się dla Ciebie pokarmem?

Jezus: **Nie samym chlebem się żyje, lecz także tym, czemu moja Wola daje moc, by można było tym żyć. A jeśli chleb karmi człowieka, to dlatego że Ja tego chcę. Czyny stworzenia przybierają taką formę, jaką stworzenie postanowi za pomocą swojej woli im nadać. Jeśli ze swoich czynów chce uformować pokarm, tworzy dla Mnie pokarm; jeśli miłość, daje Mi miłość; jeśli zadośćuczynienie, daje Mi zadośćuczynienie; i jeśli w swojej woli chce Mnie obrazić, tworzy swoimi czynami nóż, aby Mnie zranić, a może nawet zabić.**

Następnie dodał: **To wola w człowieku najbardziej przypomina swojego Stwórcę. W ludzkiej woli umieściłem część mojego bezmiaru i mojej mocy. A przydzielając jej honorowe miejsce, uczyniłem ją królową całego człowieka i depozytariuszem wszystkich jego dzieł. Tak jak stworzenia mają skrzynie, w których przechowują swoje rzeczy, aby je chronić, tak też dusza ma swoją wolę, aby przechowywać w niej i chronić wszystko, co myśli, mówi i czyni. Nie zagubi nawet jednej myśli. To, czego nie może uczynić oczami, ustami i uczynkami, może uczynić swoją wolą. W jednej chwili może zapragnąć tysiąca dobrych rzeczy i tysiąca złych rzeczy. Wola sprawia, że myśl wzlatuje do Nieba, w najdalsze zakątki, a nawet w otchłań. Można uniemożliwić człowiekowi działanie, widzenie i mówienie, ale wszystko to może uczynić w swojej woli. Wszystko, co czyni i czego chce, tworzy jeden akt i jest przechowywane w jego własnej woli. Och, jakże wola może się rozprzestrzenić! Ile dóbr i ile zła może w sobie zawrzeć! Dlatego pragnę przede wszystkim woli człowieka, gdyż jeśli mam wolę, mam wszystko, twierdza zostaje zdobyta.**

Jeśli przyjmujemy i przyswajamy przez medytację każde słowo Jezusa, staje się ono źródłem wody żywej w naszym sercu, która tryska ku życiu wiecznemu, aby ugasić nasze pragnienie i pragnienie innych. Kto nie pragnie Morza Woli Bożej, niech przynajmniej skorzysta z kanałów innych prawd

Byłam przytłoczona myślą, że jestem zmuszona mówić i pisać nawet najdrobniejsze rzeczy, które przekazuje mi dobry Jezus. Przyszedł więc i powiedział do mnie:

Córko moja, za każdym razem, gdy do ciebie mówię, zamierzam otworzyć małe źródło w twoim sercu, ponieważ wszystkie moje słowa są źródłami, które tryskają i prowadzą do Życia Wiecznego. Aby jednak utworzyć te źródła w swoim sercu, musisz uczynić to, co od ciebie zależy⁵, to znaczy musisz bardzo dobrze przetrawić moje słowa, aby móc je pochłonąć w twoim sercu i otworzyć w nim źródło. Myśląc i rozważając o nich, zaczynasz je trawić. Przekazując je tym, którzy mają nad tobą władzę, i mając pewność, że to jest moje słowo, niewątpliwie je pochłaniasz i otwierasz dla siebie źródło. A w razie potrzeby korzystasz z niego i pijesz dużymi łykami ze źródła mojej prawdy. Zapisując moje słowa, otwierasz kanały, które mogą służyć każdemu, kto zechce ugasić swoje pragnienie, żeby nie umrzeć z pragnienia. Kiedy nie przekazujesz moich słów, wtedy nie myślisz o nich, a nie trawiąc ich, nie możesz ich pochłonąć. Istnieje więc ryzyko, że źródło się nie utworzy, a woda nie wtryśnie. A kiedy będziesz potrzebować tej wody, ty jako pierwsza będziesz cierpieć z powodu pragnienia. Jeśli nie zapisujesz moich słów, nie otwierasz kanałów i pozbawiasz innych wielu dóbr.

Kiedy pisałam, pomyślałam sobie: Od dłuższego czasu mój słodki Jezus nie mówi mi o swojej Przenajświętszej Woli, ale mówi mi o innych prawdach. Czuję się bardziej skłonna do pisania o Jego Przenajświętszej Woli. Odczuwam w tym większą przyjemność i jakby to było coś wyłącznie mojego, a Jego Wola wystarcza mi za wszystko.

Mój zawsze łaskawy Jezus przyszedł i powiedział do mnie: ***Córko moja, nie powinnaś się dziwić, jeśli odczuwasz większą przyjemność w pisaniu o mojej Woli i masz większą ochotę o Niej pisać, ponieważ słuchanie, mówienie i pisanie o mojej Woli jest najwznioślejszą rzeczą, jaka może zaistnieć w Niebie i na ziemi. Słuchanie, mówienie i pisanie o mojej Woli najbardziej Mnie wysławia i zawiera wszystkie dobra naraz oraz całą świętość za jednym razem. Natomiast inne prawdy zawierają w sobie swoje odrębne dobro. Można je wchłonąć łyk po łyku, można wspiąć się po nich krok po kroku, dostosowując się do ludzkiego sposobu działania. Jeśli natomiast chodzi o moją Wolę, to dusza dostosowuje się do boskiego sposobu działania. Wchłaniania Ją nie łykami, ale morzem. Nie wspina się po Niej krok po kroku, ale wlatuje w mgnieniu oka do Nieba. Och, moja Wolo, moja Wolo! Gdy tylko słyszę, jak o Niej mówisz, odczuwam ogromną radość i słodycz. Kiedy czuję się otoczony moją Wolą, którą zawiera w sobie stworzenie, i to otoczony jakby drugim moim bezmiarem, doznaję takiej przyjemności, że zapominam o złu innych stworzeń. Musisz***

⁵ Nauki, które Luiza przyjmuje i przekazuje w tych pismach, nie są biernością. Dusza musi współpracować z Bogiem.

jednak wiedzieć, że objawiłem ci wielkie rzeczy na temat mojej Woli, ale jeszcze ich dobrze nie przetrawiłaś i nie wchłonęłaś w taki sposób, aby zebrać całą substancję i utworzyć z niej całą ilość krwi twojej duszy. Kiedy utworzysz całą substancję, wtedy powrócę i objawię ci inne, bardziej wzniosłe rzeczy o mojej Woli. W oczekiwaniu, aż dobrze je strawisz, zajmę cię innymi prawdami, które do Mnie należą. W ten sposób jeśli stworzenia nie chcą skorzystać z morza i ze słońca mojej Woli, aby przyjść do Mnie, mogą skorzystać z małych źródeł i kanałów, aby przyjść do Mnie i przyjąć dla własnego dobra rzeczy, które do Mnie należą.

24

16 października 1921

Wszystkie stworzenia odrodziły się w Przenajświętszym Człowieczeństwie Jezusa, gdyż zostały poczęte wraz z Nim podczas Jego Wcielenia i zostały zrodzone w chwili, gdy On oddał swoje życie na krzyżu

Kiedy znajdowałam się w swoim zwyczajowym stanie, mój zawsze ukochany Jezus ukazał mi, jak z wnętrza Jego Przenajświętszego Człowieczeństwa wychodziły wszystkie stworzenia. Pełen czułości, powiedział do mnie: **Córko moja, spójrz na wielki cud Wcielenia. Kiedy zostałam poczęta i ukształtowało się moje Człowieczeństwo, sprawiłem, że wszystkie stworzenia się we Mnie odrodziły. Podczas gdy one odradzały się we Mnie, Ja odczuwałem w moim Człowieczeństwie każdy ich odrębny czyn. W moim umyśle zawarłem każdą dobrą i złą myśl stworzenia. Dobre myśli utwierdziłem w dobru, otoczyłem ich moją łaską i zalałem moim światłem, tak aby odrodzone ze świętości mojego umysłu, były godnymi częściami mojego rozumu. Naprawiłem zaś złe myśli i pokutowałem za nie oraz pomnożyłem moje myśli w nieskończoność, aby oddać Ojcu chwałę za każdą myśl każdego stworzenia. W moich spojrzeniach, w moich słowach, w moich rękach, w moich stopach, a nawet w moim Sercu zawarłem spojrzenia, słowa, czyny, kroki i serce każdego. Kiedy się we Mnie odradzały, były utwierdzone w świętości mojego Człowieczeństwa i zostały naprawione. Za każdą zniewagę znosiłem szczególną boleść. A ponieważ wszystkie stworzenia się we Mnie odrodziły, więc nosiłem je w sobie przez całe moje Życie. A czy wiesz, kiedy je zrodziłem? Zrodziłem je na krzyżu, na łożu moich gorzkich boleści, wśród okropnych katuszy, w ostatnim tchnieniu mojego życia. Kiedy Ja umarłem, one odrodziły się do nowego życia, w pełni opieczętowane i naznaczone wszystkimi dziełami mojego Człowieczeństwa. A ponieważ nie byłem jeszcze usatysfakcjonowany, że je zrodziłem, więc dałem każdemu wszystko, co uczyniłem, aby zapewnić im ochronę i bezpieczeństwo. Czy widzisz, jaką świętość zawiera w sobie człowiek? Świętość mojego własnego Człowieczeństwa. Nigdy nie mógłbym zrodzić dzieci niegodnych i niepodobnych do Mnie. Kocham więc bardzo człowieka, gdyż jest ze Mnie zrodzony. Jednak człowiek jest zawsze niewdzięczny i nie uznaje Ojca, który zrodził go z tak wielką miłością i z tak wielkim bólem.**

Potem Jezus ukazał się cały w płomieniach. Był spalany i trawiony w tych płomieniach i już nie było Go widać. Nie było widać nic poza ogniem, ale potem odradzał się ponownie i znowu był trawiony w ogniu.

Dodał więc: **Córko moja, Ja płonę, miłość Mnie trawi. Tak wielka jest miłość i płomień, które Mnie palą, że umieram z miłości do każdego stworzenia. Nie**

tylko z bólu umarłem, lecz także nieustannie umierałem z miłości. Jednak nie ma nikogo, kto by Mi dał swoją miłość jako pokrzepienie.

25

18 października 1921

Dla tego, kto jest zaniepokojony, zawsze jest noc. Dla tego, kto jest spokojny, zawsze jest dzień. Niepokój oznacza brak oddania się Jezusowi

Spędziłam dzień, będąc rozkojarzoną z powodu pewnych rzeczy, o których słyszałam, a o których nie trzeba tutaj mówić. Byłam także trochę zaniepokojona. Niezależnie od tego, jak bardzo się starałam, nie mogłam się uwolnić. Przez cały więc dzień nie widziałam mojego słodkiego Jezusa, życia mojej duszy. Mój niepokój był jakby zasłoną, która stając między mną a Nim, uniemożliwiała mi ujście Go. Potem, późno w nocy, mój zmęczony umysł się uspokoił, a mój ukochany Jezus, jakby oczekując, ukazał się i powiedział do mnie ze smutkiem: **Córko moja, dzisiaj swoim niepokojem nie pozwoliłaś, aby słońce mojej Osoby w tobie weszło. Niepokój jest chmurą między Mną a tobą, która nie pozwala, aby zstąpiły do ciebie promienie. A jeśli promienie nie zstępują, jak możesz zobaczyć słońce? Gdybyś wiedziała, co to znaczy nie pozwalać wschodzić mojemu słońcu oraz jak wielkie jest zło dla ciebie i dla całego świata, bardzo byś uważała, aby nigdy się nie niepokoić, ponieważ dla niespokojnych dusz zawsze jest noc, a w nocy słońce nie wschodzi. Natomiast dla spokojnych dusz zawsze jest dzień. Moje słońce pragnie wzejść o każdej godzinie, a spokojna dusza jest zawsze gotowa, aby przyjąć dobro płynące z mojego przyjścia. Niepokój nie jest niczym innym jak brakiem oddania się Mnie. Pragnę od ciebie, abyś była bardzo oddana w moich ramionach i nawet nie myślała o sobie. Ja zaś pomyślę o wszystkim. Nie lękaj się, twój Jezus nie może nie zatroszczyć się o ciebie i nie obronić cię przed wszystkimi. Dużo Mnie kosztowałaś, dużo w ciebie włożyłem. Tylko Ja mam do ciebie prawo. Jeśli więc prawa należą do Mnie, opieka będzie w pełni moja. Dlatego zachowaj spokój i się nie lękaj.**

26

21 października 1921

Ile dobra przynosi myślenie o Męce Jezusa, w której są wszelkie lekarstwa na krzywdy człowieka! Im więcej przebywa się w Woli Bożej i czyni się Ją własnym życiem, tym więcej nabywa się Jej boskich przymiotów

Rozmyślałam o Męce mojego ukochanego Jezusa, a On przyszedł i powiedział do mnie: **Córko moja, za każdym razem, gdy dusza rozmyśla nad moją Męką, gdy wspomina, co przecierpiałem, lub Mi współczuje, otrzymuje na nowo dar zasług mojego cierpienia. Moja Krew tryska, aby ją zalać, a moje rany pospieszają, aby ją wyleczyć, jeśli jest pokryta ranami, albo ją upiększyć, jeśli jest zdrowa, a wszystkie moje zasługi napływają do niej, aby ją wzbogacić. Ruch, który wywołuje, jest zaskakujący. To tak jakby umieściła w banku wszystko, co uczyniłem i wycierpiałem, i zyskała dwukrotnie więcej. Wszystko więc, co uczyniłem i wycierpiałem, nieustannie się oddaje człowiekowi, tak jak słońce nieustannie daje ziemi światło i ciepło. Moje działanie się nie wyczerpuje. Wystarczy, że dusza tego zapagnie, a ile razy chce, tyle razy może otrzymać owoc mojego Życia. Jeśli więc wspomina moją Mękę dwadzieścia razy lub sto tysięcy razy, tak też będzie się cieszyła jej owocami. Ale jak**

niewielu czyni z niej skarb! Mimo całego dobra mojej Męki, widać dusze słabe, ślepe, głuche, nieme i chrome, widać żywe trupy, które budzą wstręt. Dlaczego? Ponieważ moja Męka poszła w zapomnienie. Moje boleści, moje rany i moja krew są siłą, która przewycięża słabości, są światłem, które daje wzrok niewidomym, są językiem, który rozwiązuje języki i przywraca słuch, są drogą, która wyprostowuje kulawych, oraz są życiem, które wskrzesza zmarłych... Wszelkie środki zaradcze niezbędne ludziom znajdują się w moim Życiu i w mojej Męce, ale stworzenia gardzą lekarstwem i nie troszczą się o środki. Widać więc, że mimo całego Odkupienia, stan człowieka się pogarsza, jakby był dotknięty nieuleczalną chorobą.

Ale najbardziej boli Mnie widok pobożnych ludzi, którzy się trudzą, aby zdobyć doktryny, filozofie i mało znaczące rzeczy, a o moją Mękę wcale się nie troszczą. Moja Męka jest więc często wydalana z kościołów i z ust kapłanów. Ich mowa jest zatem pozbawiona światła, a ludzie są jeszcze bardziej spragnieni niż wcześniej.

Potem znalazłam się naprzeciwko Słońca, którego wszystkie promienie padały na mnie i wnikały w moje wnętrze. Czułam się tak nimi zalana, że miałam wrażenie, jakbym padła łupem Słońca. Jego wibrujące światło nie przeszkadzało mi na nie patrzeć, a ilekroć na nie patrzyłam, odczuwałam większą radość i większe szczęście.

Wtedy mój słodki Jezus wyszedł z wnętrza tego Słońca i powiedział do mnie: ***Ukochana córko mojej Woli, moja Wola zalewa cię jak słońce. Ty nie jesteś niczym innym jak zdobyczą, rozrywką i radością mojej Woli. Kiedy się w Nią zanurzasz, moja Wola jak promienie słoneczne wylewa na ciebie woń mojej świętości, mojej mocy, mądrości, dobroci itd. A ponieważ moja Wola jest wieczna, to im bardziej starasz się w Niej przebywać i czynić Ją czymś więcej niż twoim własnym życiem, tym bardziej wchłaniasz w siebie moją niezmiennność i niezdolność do cierpienia. Wieczność kręci się wokół ciebie jak koło, abyś we wszystkim brała udział i aby nic ci nie umknęło. To ma służyć temu, aby moja Wola była w tobie uhonorowana i w pełni uwielbiona. Pragnę, aby nie zabrakło niczego pierwszej córce mojej Woli. Pragnę, aby nie zabrakło jej żadnej odznaki, która należy do Mnie i która wyróżni ją w całym Niebie jako początek świętości życia w mojej Woli. Bądź więc uważna i nigdy nie wychodź z mojej Woli, tak aby otrzymać całą woń mojej Boskości. A kiedy usuniesz wszystko, co jest twoje, wtedy potwierdzisz wszystko, co jest moje, a moja Wola pozostanie w tobie jako centrum twojego życia.***

27

23 października 1921

Każda świętość rozpoczyna się od Przenajświętszego Człowieczeństwa Jezusa, od morza Jego Męki. Jednak stamtąd Jezus pozwala przejść Luizie do morza Woli Bożej. Dopiero niedawno zaczął mówić o Woli Bożej, aby otworzyć dla innych kanały tych prawd. Jednak inni muszą być na nie otwarci

Czułam się całkowicie zatopiona w Woli Bożej. Wtedy mój ukochany Jezus przyszedł i powiedział do mnie: ***Córko mojej Woli, spójrz, jak spokojnie płynie w twoim wnętrzu bezkresne morze mojej Woli. Jednak nie myśl, że to morze płynie w tobie od krótkiego czasu, ponieważ często słyszysz, jak mówię ci o mojej Woli. Płynie w tobie od dłuższego czasu, ponieważ mam zwyczaj najpierw czynić, a potem mówić.***

Prawdą jest, że twoim początkiem było morze mojej Męki, ponieważ każda świętość musi przejść przez port mojego Człowieczeństwa, co więcej, są święci, którzy pozostają w porcie mojego Człowieczeństwa, a inni przechodzą dalej. Potem jednak natychmiast zaszczepiłem w tobie morze mojej Woli. Kiedy zobaczyłem, że jesteś gotowa i że dałaś mi swoją wolę, wtedy moja Wola zaczęła w tobie żyć, a morze płynęło i nieustannie w tobie wzrastało. Każdy twój czyn w mojej Woli przynosił większy wzrost. Niewiele ci o tym mówiłem, nasze wole były połączone i rozumiały się bez słów. Wystarczyło, że się zobaczyliśmy, aby zrozumieć się nawzajem. Byłem w tobie szczęśliwy i odczuwałem rozkosz Nieba, podobną do tej, którą dają Mi święci, którzy Mnie uszczęśliwiają, podczas gdy Ja ich uszczęśliwiam. Skoro są zanurzeni w mojej Woli, nie mogą nie przynosić Mi radości i rozkoszy. Jednak moje szczęście nie było pełne, chciałem, aby inne moje dzieci miały udział w tak wielkich dobrach. Dlatego zacząłem ci mówić o mojej Woli w zaskakujący sposób. Ile prawd, efektów i wartości ci przekazałem, tyle kanałów morza otworzyłem dla dobra innych, tak aby te kanały dały obficie wodę całej ziemi. Moje działanie ciągle jest przekazywane i nieustannie trwa, nigdy się nie zatrzymuje. Jednak stworzenia często brudzą błotem te kanały, inne wrzucają do nich kamienie. Wtedy woda w nich nie płynie lub płynie z trudem, a morze nie jest w stanie przeniknąć wszędzie, nie dlatego że nie chce dać wody ani dlatego że nie jest czyste, lecz dlatego że część stworzeń sprzeciwia się tak wielkiemu dobru. Jeśli więc przeczytają te prawdy i nie będą na nie otwarte, nic nie zrozumieją. Zostaną zmieszane i oślepione światłem moich prawd. Natomiast dla dusz otwartych moje prawdy będą światłem, które je oświeci, i wodą, która ugasi ich pragnienie. Nie będą chciały odłączyć się od tych kanałów ze względu na wielkie dobro, które poczują, i ze względu na nowe życie, które będzie w nich płynąć. Ty także powinnaś być więc szczęśliwa, otwierając te kanały dla dobra twoich braci, nie pomijając żadnej z moich prawd, nawet tej najmniejszej, ponieważ nawet mała prawda może być przydatna do czerpania wody jednemu z twoich braci. Bądź więc uważna, aby otworzyć te kanały i zadowolić twojego Jezusa, który tak wiele dla ciebie uczynił.

28

27 października 1921

Jezus pozwolił Luizie zamieszkać w swoim Przenajświętszym Człowieczeństwie, w którym dał jej wszelką rozkosz i przygotował ją, aby później ona była dla Niego zamieszkaniem. To samo uczynił z Mamą Niebieską.

Wola Boża staje się dla stworzenia tym, czym dusza jest dla ciała. Tak samo jest z Trzema Osobami Boskimi, w których Wola Boża ożywia wszystko

Powiedziałam do mojego zawsze ukochanego Jezusa: Od dawna nie umieszczasz mnie w sobie. Wcześniej czułam się bezpieczniej i bardziej brałam udział w Twojej Boskości oraz miałam wrażenie, jakby ziemia nie należała do mnie, a Niebo było moim zamieszkaniem. Ileż łez musiałam wylać, kiedy Twoja Wola mnie wyrzucała! Samo odczuwanie powietrza ziemi było dla mnie ciężarem nie do zniesienia, ale Twoja Wola zwyciężała, a ja pochylając czoło, poddawałam się. Teraz nieustannie odczuwam Cię w sobie, a kiedy wpadam w szal, żeby Cię zobaczyć, uspokojasz mnie i dajesz mi życie, poruszając się jedynie w moim wnętrzu lub wyciągając rękę. Powiedz mi, jaka jest tego przyczyna.

A Jezus: Córko moja, skoro Ja nosiłem cię w moim wnętrzu przez całe moje życie, to słuszne jest, żeby twoim obowiązkiem było noszenie Mnie w twoim wnętrzu przez całe twoje życie. Jeśli umieściłem cię w moim wnętrzu, to dlatego żeby nadać zapach twojej duszy i rozciągnąć w tobie nowe niebo, i tym samym uczynić twoją duszę godnym zamieszkaniem dla mojej Osoby. To prawda, że czułaś się bezpieczniej i spływała na ciebie radość, ale ziemia nie jest miejscem rozkoszy. Ból jest jej dziedzictwem, a krzyż chlebem mocnych. Co więcej, ponieważ chciałem ustanowić w tobie centrum mojej Woli, więc konieczne było, abym żył w tobie i był dla ciebie jak dusza dla ciała.

Moja Wola nie może w sposób wyjątkowy i nietypowy zstąpić do duszy, jeśli dusza nie posiada Jej nadzwyczajnych przymiotów. Podobnie było z moją umiłowaną Mamą. Ja, Odwieczne Słowo, nie mógłbym do Niej zstąpić, gdyby nie posiadała Jej szczególnych przymiotów i gdyby Boskie Tchnienie, jakby tworząc nowe Stworzenie, nie tchnęło w Nią, aby uczynić Ją wspaniałą dla wszystkich i przewyższającą wszystkie rzeczy stworzone. Tak samo jest z tobą. Moje Człowieczeństwo najpierw chciało utworzyć w tobie trwałe zamieszkanie, aby cię przygotować. Następnie moje Człowieczeństwo daje ci życie mojej Woli, tak jak dusza daje życie ciału.

Musisz wiedzieć, że moja Wola ma być jak dusza dla ciała. Spójrz, tak również jest w Nas, pośród Trzech Osób Boskich. Nasza miłość jest wielka, nieskończona i wieczna, ale gdybyśmy nie mieli Woli, która ożywia miłość i daje jej życie, to ta nasza miłość byłaby bez życia i bez dzieł. Nasza mądrość dokonuje niewiarygodnych rzeczy, nasza moc może rozbić wszystko w jednej minucie, a w drugiej wszystko odnowić. Jednak nasza mądrość i moc niczego by nie dokonały, gdybyśmy nie mieli Woli, która ukazuje biegłość naszej mądrości, tak jak ukazała ją w dziele Stworzenia, w którym wszystko uporządkowała i zharmonizowała ze sobą, a swoją mocą unieruchomiła je tak, że nie może się ani trochę poruszyć. I tak jest z całą resztą naszych przymiotów. W ten sam sposób chcę, aby moja Wola była jak dusza dla ciała. Ciało bez duszy jest bez życia, chociaż posiada wszystkie zmysły. Bez duszy nie widzi, nie mówi, nie słyszy ani nie działa. Jest niemal bezużyteczne, a może nawet nie do zniesienia. Ilu jednak rzeczy może dokonać, jeśli jest ożywione? Och, jakże wielu staje się bezużytecznymi i nieznośnymi, ponieważ nie są ożywieni przez moją Wolę! Wyglądają jak instalacje elektryczne bez światła, jak nieruchome maszyny, pokryte rdzą i kurzem i niemal zbyt słabe, by się poruszyć. Ach, jakże wzbudzają litość! Każda więc rzecz, która nie jest ożywiona moją Wolą, oznacza brak życia świętości. Dlatego Ja chcę być w tobie jak dusza dla ciała. Moja Wola zaś stworzy w tobie nowe i zadziwiające rzeczy, przyniesie mojej miłości nowe życie, przekaże ci nowe dzieła i biegłość mojej mądrości, da mojej mocy nowy ruch. Bądź więc uważna i pozwól Mi działać, abym ukończył mój wielki plan i sprawił, żeby stworzenie było ożywione moją Wolą.

Jezus związany i samotny w ponurym więzieniu. Znaczenie trzech godzin oczekiwania w więzieniu na świt w towarzystwie Luizy. Uwięzienie Jezusa w tabernakulum. Chciwość wobec Jezusa

Tę noc spędziłam na czuwaniu, a mój umysł często wzlatywał do mojego związanego w więzieniu Jezusa. Chciałam przywrzeć do Jego kolan, które się trzęsły z powodu bolesnej i okrutnej pozycji, w jakiej Go związali wrogowie. Chciałam Go oczyścić z opluć, którymi był okryty. Ale kiedy o tym myślałam, mój Jezus, moje Życie, ukazał się jakby w gęstej ciemności, w której zaledwie było widać Jego godną uwielbienia Osobę, i szlochając, powiedział do mnie:

Córko, wrogowie pozostawili Mnie w więzieniu samego, okropnie związanego i w ciemności, tak iż wszystko wokół Mnie było gęstym mrokiem. Och, jakże ta ciemność Mnie dręczyła! Moje ubranie było mokre od brudnych wód potoku. Czuję smród więzienia i ślinę, którą byłem opluty. Moje włosy były potargane i nie było żadnej litościwej dłoni, która by mogła je zgarnąć z moich oczu i ust. Moje ręce były związane łańcuchami, a ciemność nie pozwalała Mi dostrzec mojego, niestety, zbyt bolesnego i upokarzającego stanu.

Och, jak wiele ukazywał ten mój bolesny stan w więzieniu! Przebywałem w więzieniu przez trzy godziny. Chciałem tym uzdrowić trzy epoki świata: epokę prawa natury, epokę prawa spisanego i epokę prawa łaski. Chciałem uwolnić wszystkich, zgromadzić wszystkich razem i przywrócić im wolność moich dzieci. Przebywając w więzieniu przez trzy godziny, chciałem uzdrowić trzy okresy życia człowieka: dzieciństwo, młodość i starość. Chciałem go uzdrowić, kiedy grzeszy namiętnością, wolą i uporem. Och, jakże ta ciemność, którą wokół siebie widziałem, pozwalała Mi odczuć gęstą ciemność tworzoną przez grzech człowieka! Och, jak bardzo płakałem i mówiłem do niego: „O człowieku, to twoje grzechy wepchnęły Mnie w te gęste ciemności, które znoszę, aby dać ci światło. To twoja niegodziwość Mnie opluła, a ciemność nie pozwalała Mi nawet tego dostrzec! Spójrz na Mnie, jestem obrazem twoich grzechów. Jeśli chcesz je poznać, obserwuj je we Mnie!”.

Wiedz jednak, że w ostatniej godzinie, kiedy byłem w więzieniu, wstał świt i kilka przeblysków światła przedostało się ze szczelin. Och, jakże moje Serce odetchnęło, kiedy zobaczyłem mój tak bolesny stan. A to oznaczało, że gdy człowiek jest zmęczony nocą grzechu, wokół niego jak świt powstaje łaska, która wysyła mu przebliski światła, aby go przywołać. Dlatego moje Serce odetchnęło z ulgą. W tym świetle widziałem ciebie, mojego ukochanego więźnia, którego moja Miłość miała uwięzić w tym twoim zwyczajowym stanie. Widziałem, że nie zostawiłabyś Mnie samego w ciemnościach więzienia. Czekając na świt u moich stóp i podążając za moimi pragnieniami, opłakiwałabyś wraz ze Mną noc człowieka. To przyniosło Mi ulgę i ofiarowałem moje uwięzienie, aby udzielić ci łaski podążania za Mną.

Ale jeszcze inne znaczenie miało owo więzienie i owa ciemność. Był to mój długi pobyt w więzieniu tabernakulum. Była to samotność, w której jestem pozostawiany. Tak więc często nie mam nikogo, do kogo mógłbym przemówić słowo lub na kogo zwrócić moje spojrzenie miłości. Innym razem odczuwam w Świętej Hostii niegodne dotknięcia, jak również smród zaropiałych i

zabłoconych rąk. Nie ma nikogo, kto mógłby Mnie dotknąć czystymi rękami i okryć wonią swojej miłości. A ileż to razy ludzka niewdzięczność pozostawia Mnie w ciemności bez wątlęgo światła lampki, tak iż moje więzienie trwa i nadal będzie trwać. A ponieważ oboje jesteśmy więźniami – ty jesteś uwięziona w łóżku, i to jedynie z miłości do Mnie, a Ja jestem więźniem dla ciebie – więc chcę moją Miłością związać wszystkie stworzenia za pomocą łańcuchów, którymi jestem związany. W ten sposób będziemy towarzyszyć sobie nawzajem, ty zaś pomożesz Mi rozwinąć łańcuchy, aby przywiązać do mojej Miłości wszystkie serca.

Potem pomyślałam sobie: Jak mało wiadomo o Jezusie, podczas gdy On tak wiele uczynił! Dlaczego tak mało powiedzieli o wszystkim, co mój Jezus uczynił i wycierpiał? Jezus powrócił i dodał: **Córko moja, wszyscy są dla Mnie skąpi, nawet dobrzy ludzie. Jacy są dla Mnie skąpi! Jak wiele ograniczeń na Mnie nakładają! Jak wiele rzeczy nie ujawniają z tego, co Ja mówię i z tego, co o Mnie pojmują! Ile razy ty także jesteś dla Mnie skąpa? Kiedy nie piszesz lub nie ukazujesz tego, co ci mówię, jesteś dla Mnie skąpa, ponieważ każda dodatkowa wiedza nabyta o Mnie, to dodatkowa chwała i miłość, które Ja otrzymuję od stworzeń. Bądź więc uważna i bardziej hojna dla Mnie, a Ja będę bardziej hojny dla ciebie.**

30

4 listopada 1921

Stworzenie musi powrócić na łono Stwórcy, z którego wyszło, i w nim spocząć, ponieważ w całym swoim bycie ma niezliczone więzi z Bogiem: tym właśnie jest Świętość Woli Bożej

Czułam się całkowicie utożsamiona z moim słodkim Jezusem. Kiedy przyszedł, rzuciłam się Mu w ramiona, oddając się całkowicie Temu, który jest moim centrum. Poczułam nieodpartą siłę, by przebywać w Jego ramionach. Mój słodki Jezus powiedział zaś do mnie:

Córko moja, to stworzenie szuka łona swojego Stwórcy i odpoczynku w Jego ramionach. Twoim obowiązkiem jest przyjść w ramiona twojego Stwórcy i spocząć na łonie, z którego wyszłaś. Albowiem musisz wiedzieć, że między stworzeniem a Stwórcą przebiega tak wiele elektrycznych przewodów łączności i jedności, że czynią stworzenie niemal nierozłącznym ze Mną, pod warunkiem że nie odstąpi od mojej Woli, ponieważ odstępienie nie jest niczym innym jak zerwaniem tych przewodów łączności i rozbiciem tej jedności. Życie Stwórcy bardziej niż elektryczność przebiega w stworzeniu, a stworzenie przebiega we Mnie. Moje życie rozchodzi się w stworzeniu. Kiedy je stworzyłem, połączyłem moją mądrość z jego rozumem, tak aby jego rozum nie był niczym innym jak odbiciem mojego rozumu. Jeśli człowiek osiąga swoją naukę tak wiele, że dokonuje niewiarygodnych rzeczy, to jest to odzwierciedlenie mojej nauki. Jeśli jego oko jest ożywione światłem, nie jest to nic innego jak odzwierciedlenie mojego wiecznego światła, które odzwierciedla się w jego świetle.

Wśród Osób Boskich nie musieliśmy ze sobą rozmawiać, aby się rozumieć. Podczas Stworzenia chciałem użyć słowa i wypowiedziałem „Fiat”, i wszystko się stało. Sprawilem, że od tego „Fiat” zależy to, czy stworzenia będą miały słowo, żeby się nawzajem porozumieć. Tak więc ludzkie głosy są połączone jakby przewodem elektrycznym z moim pierwszym słowem, od którego

pochodzą wszystkie pozostałe słowa. Kiedy stworzyłem człowieka, tchnąłem w niego moje tchnienie, napełniając go życiem, ale w tym życiu, które w niego tchnąłem, umieściłem całe moje Życie w takim stopniu, w jakim człowiek był w stanie je w sobie zawrzeć. Jednak włożyłem w niego wszystko, wszystkim się z nim podzieliłem. Spójrz, nawet jego tchnienie jest odzwierciedleniem mojego tchnienia, za pomocą którego daję mu ciągle życie. Jego tchnienie odzwierciedla się w moim tchnieniu. Czuję go nieustannie w sobie. Czy widzisz zatem, ile jest relacji między Mną a stworzeniem? Tak więc kocham je bardzo, gdyż patrzę na nie jak na zrodzone ze Mnie dziecko, które jest wyłącznie moje.

Jak więc uszlachetniłem wolę człowieka? Związałem ją z moją Wolą, dając jej wszystkie moje przywileje. Uczyniłem ją wolną, tak jak wolna jest moja Wola. I jeśli ciału dałem dwa małe i ograniczone światełka, które wyszły z mojego wiecznego światła, to wolę ludzką uczyniłem w pełni okiem. Ile więc czynów dokonuje wola ludzka, tyle oczu może powiedzieć, że posiada. Może patrzeć na prawo i lewo, do tyłu, do przodu. Jeśli jednak życie ludzkie nie jest ożywione tą wolą, to nie dokona nic dobrego. Kiedy ją stworzyłem, powiedziałem do niej: „Będiesz moją siostrą na ziemi. Moja Wola z Nieba ożywi twoją wolę. Będziemy nieustannie się odzwierciedlać i to, co Ja uczynię, uczynisz i ty, Ja z natury, a ty przez łaskę dzięki moim ciągłym odzwierciedleniom. Pójdę za tobą jak cień, nigdy cię nie opuszczę”. Moim jedynym celem w stworzeniu człowieka było to, aby we wszystkim czynił moją Wolę. Przez to chciałem powołać do istnienia nowe zrodzone ze Mnie dzieci, które byłyby częścią Mnie. Chciałem uczynić z nich nadzwyczajny cud, godny Mnie i we wszystkim do Mnie podobny. Ale niestety to wola ludzka była pierwszą, która wystąpiła przeciwko Mnie!

Spójrz, wszystkie rzeczy czynione są we dwoje. Masz oczy, ale gdybyś nie miała zewnętrznego światła, które cię oświeca, nie mogłabyś nic zobaczyć. Masz ręce, ale gdybyś nie miała rzeczy potrzebnych do pracy, nic byś nie uczyniła. I tak jest z całą resztą. W ten sam sposób Ja pragnę utworzyć świętość w stworzeniu, między nim a Mną, między dwojgiem. Ja będę działać z jednej strony, a stworzenie będzie działać z drugiej. Ja oddam mu swoje Życie i jako zaufany towarzysz przekażę mu moją świętość, a ono jako zaufany i nierozłączny towarzysz przyjmie je. I tak stworzenie ma być okiem, które widzi, a Ja mam być słońcem, które da mu światło. Ono ma być ustami, a Ja mam być słowem. Ono ma być rękami, a Ja mam być tym, który da mu pracę do wykonania. Ono ma być stopą, a Ja mam być krokiem. Ono ma być sercem, a Ja mam być biciem serca. Ale czy wiesz, kto kształtuje tę świętość? To moja Wola utrzymuje porządek, jeśli chodzi o cel całego Stworzenia. Świętość w mojej Woli utrzymuje doskonałą równowagę między Stwórcą a stworzeniami, będącymi prawdziwymi obrazami, które ze Mnie wyszły.

Kiedy wola ludzka posiada odblask Woli Bożej i staje się światłem, Jezus zabiera ją ze sobą, aby krążyła po Niebie i ziemi. Życ w Woli Bożej oznacza pomnażać Życie Jezusa i oddawać Mu za wszystko boską chwałę

Kiedy przebywałam w swoim zwyczajowym stanie, ukazał się mój zawsze ukochany Jezus. Czerpał światło, które było w moim wnętrzu, i zabierał je do siebie. Ja zaś krzyknęłam: *Jezu, co robisz? Chcesz zostawić mnie w ciemności?*

A On z całą słodyczą powiedział do mnie: ***Córko moja, nie lękaj się, zabieram sobie twoje światelko i zostawiam ci moje. To twoje małe światelko to nic innego jak twoja wola, która ustawiła się przed moją Wolą i otrzymała odblask mojej Woli. Stała się więc światłem. Zabieram ją ze sobą, żeby mogła krążyć. Zabiorę ją do Nieba jako najrzadszą i najpiękniejszą rzecz, którą jest wola ludzka posiadająca odblask Woli swojego Stwórcy. Pozwolę jej krążyć pośród Osób Boskich, tak aby mogły otrzymać hołd i adorację swojego odblasku, tylko te, które są ich godne. Potem pokażę ją wszystkim świętym, aby i oni otrzymali chwałę odblasku Woli Bożej w woli ludzkiej. Następnie pozwolę jej przebyć całą ziemię, aby każdy mógł wziąć udział w tym tak wielkim dobru.***

Ja zaś natychmiast dodałam: *Miłości moja, wybac mi. Myślałam, że chcesz mnie zostawić w ciemności, więc powiedziałam „Co robisz?” A ponieważ chodzi o moją wolę, to weź ją sobie i zrób z nią, co zechcesz.*

Nie wiem, co się działo, kiedy Jezus niósł w swoich rękach moje małe światelko. Brak mi słów, żeby się wyrazić. Pamiętam tylko, że ustawił to moje małe światelko przed swoją Osobą, a ono przyjęło cały Jego blask, tak iż utworzyło drugiego Jezusa. Za każdym razem, gdy moja wola powtarzała swoje czyny, pomnażała wielu Jezusów. Mój Jezus powiedział zaś do mnie: ***Czy widzisz, co to znaczy żyć w mojej Woli? Oznacza pomnażać moje Życie tyle razy, ile razy chce się powtórzyć całe dobro, jakie zawiera moje Życie.***

Potem powiedziałam do mojego Jezusa: *Życie moje, wnikać w Twoją Wolę, aby rozprzestrzenić się we wszystkich i we wszystkim, od pierwszej do ostatniej myśli, od pierwszego do ostatniego słowa, od pierwszego do ostatniego czynu i kroku, jakie zostały dokonane i jakie będą jeszcze dokonane. Chcę zapieczętować wszystko Twoją Wolą, tak abyś mógł otrzymać od wszystkiego chwałę Twojej Świętości, Twojej Miłości i Twojej Mocy. A wszystko co ludzkie niech zostanie przesłonięte, zakryte i naznaczone Twoją Wolą, tak abyś we wszystkim co ludzkie otrzymał boską chwałę.*

Kiedy czyniłam to i inne rzeczy, mój słodki Jezus, będący w świątecznym nastroju, przyszedł w towarzystwie niezliczonej liczby błogosławionych i powiedział: ***Całe Stworzenie mówi Mi, że jest moją chwałą. A wszyscy święci odpowiadają: „Panie, oto oddajemy Ci za wszystko Bożą chwałę”. Ze wszystkich stron rozległo się echo mówiące: Za wszystko oddajemy Ci miłość i Bożą chwałę. A Jezus dodał: Jesteś błogosławiona i wszystkie pokolenia będą cię zwać błogosławioną. Moje ramię dokona w tobie potężnych dzieł. Będziesz boskim odblaskiem, który wypełniając całą ziemię, sprawi, że odbiorę od wszystkich pokoleń chwałę, której Mi odmawiają.***

Kiedy to usłyszałam, byłam zmieszana i unicestwiona i nie chciałam o tym pisać. On zaś, dotykając mnie czule, powiedział do mnie: ***Nie, nie. Zrobisz to, Ja tego chcę. To, co powiedziałem, będzie na cześć mojej Woli. Ja sam chciałem złożyć***

słuszny hołd, który odpowiada świętości mojej Woli. Co więcej, nie powiedziałem nic w porównaniu z tym, co mógłbym powiedzieć.

32

12 listopada 1921

Wszystkie rzeczy stworzone są symbolami różnych rodzajów świętości, podczas gdy Świętość życia w Woli Bożej (jeszcze nieznana) jest zobrazowana w Słońcu i jest nieskończonym i niekończącym się cudem

Piszę tylko po to, aby być posłuszną, w przeciwnym razie nie potrafiłabym napisać ani jednego słowa. Sama obawa, że mogłabym zasmucić mojego słodkiego Jezusa, gdybym tego nie uczyniła, dodaje mi energii i siły. Jezus nadal mówi mi o swojej Przenajświętszej Woli. Kiedy przyszedł, powiedział do mnie: **Córko moja, świętość mojej Woli nie jest jeszcze znana. Właśnie dlatego są tak zachwyceni. Albowiem gdy coś jest już znane, zachwyt znika. Wszystkie świętości są symbolizowane przez jakieś rzeczy, którymi zalane jest całe stworzenie: są świętości, które są symbolizowane przez góry, inne przez drzewa lub przez małe kwiatki albo inne rośliny, przez gwiazdy itp. Wszystkie te świętości posiadają swoje ograniczone i jednostkowe dobro, mają swój początek i koniec. Nie mogą objąć wszystkiego i czynić dobra dla wszystkich, tak jak nie może tego uczynić drzewo czy kwiat.**

Otóż świętość mojej Woli będzie symbolizowana przez słońce. Słońce było zawsze i będzie zawsze. I chociaż miało swój początek w oświeclaniu świata, ponieważ jest światłem, które powstało z mojego odwiecznego Światła, to można powiedzieć, że nie ma początku. Słońce przynosi dobro wszystkim, rozprzestrzenia swoje światło na wszystkich i nie faworyzuje nikogo. Swoim majestatem i swoim panowaniem włada wszystkim i daje życie wszystkiemu, nawet najmniejszemu kwiatkowi, ale czyni to cicho, bez hałasu i w sposób niemal niezauważalny. Och, gdyby roślina zrobiła małą rzecz, odrobinę tego, co czyni słońce, czyli dała ciepło drugiej roślinie, uznanoby to za cud. Wszyscy chcieliby to zobaczyć i mówiliby o tym z podziwem. O słońcu, które daje życie i ciepło wszystkiemu i które jest ciągłym cudem, nikt nie mówi ani nikt go nie podziwia. A to dlatego że człowiek ma zawsze wzrok zwrócony na dół i na rzeczy ziemskie, nigdy nie patrzy w górę i na rzeczy niebieskie.

Otóż świętość mojej Woli, symbolizowana przez słońce, wyjdzie z centrum mojej świętości. Będzie promieniem zrodzonym z mojej świętości, która nie ma początku. Tak więc dusze te istniały w mojej świętości, istnieją i będą istnieć. Były razem ze Mną w dobru, które czyniłem, i nigdy nie wyszły poza promień, w którym je umieściłem, żeby je wydobyć na światło dzienne. Nigdy nie wyszły z mojej Woli. Radowałem się z nimi i nadal się raduję. Mój związek z nimi jest trwały. Widzę, jak unoszą się nad wszystkim. Ludzkie wsparcie dla nich nie istnieje. Tak jak słońce nie opiera się o żaden punkt i żyje w górze jakby odosobnione, a swoim światłem zawiera wszystko w sobie, tak też dusze te żyją w górze jak słońce, a ich światło schodzi na dół i rozprzestrzenia się na wszystkich. Czułbym się tak, jakbym je oszukał, gdybym ich nie poinformował o tym, co czynię i nie pozwolił im czynić tego, co Ja czynię. Nie ma więc dobra, które nie pochodziłoby od tych dusz. W tej świętości widzę mój własny cień, moje własne obrazy, które unoszą się nad całą ziemią, które unoszą się w powietrzu i w Niebie. Kocham więc i będę kochać świat, gdyż czekam, aż moja

świętość rozejdzie się echem po ziemi, a moje promienie wyjdą na światło dzienne i oddadzą Mi pełną chwałę, przywracając Mi miłość i cześć, której inni Mi nie dali. Jednak jak słońce będą najbardziej niedostrzegalne i nie będą czynić żadnej wrzawy. A jeśli inne dusze będą chciały na nie spojrzeć, moja zazdrość będzie tak wielka, że narażą się na utratę wzroku i będą zmuszone spojrzeć w dół, żeby odzyskać wzrok. Czy widzisz, jak piękna jest świętość mojej Woli? To świętość, która jest najbardziej zbliżona do świętości twojego Stwórcy, dlatego będzie miała pierwszeństwo nad wszystkimi innymi świętościami, zawrze w sobie wszystkie inne świętości i będzie życiem wszystkich innych świętości.

Jaką łaską dla ciebie jest to, że możesz ją poznać! Jaką łaską dla ciebie jest to, że jesteś pierwszą, która jak promień słońca wyłoniła się z centrum mojej świętości, nigdy się od niego nie odrywając! Większej łaski nie mogłem ci dać, bardziej nadzwyczajnego cudu nie mogłem w tobie dokonać. Bądź uważna, moja córko, mój promieniu, bo za każdym razem, kiedy wchodzisz w moją Wolę i w Niej działasz, powtarzasz moje Życie, pomnażasz je i przynosisz mojej miłości nowe życie tak jak słońce, które kiedy świeci w szybach okien, tworzy w nich wiele słońc.

Potem pomyślałam sobie: W tej Świętej Woli nie widać żadnych cudów ani niezwykłych rzeczy, których stworzenia są tak bardzo łakome, że przemierzyłyby pół świata, aby zdobyć choćby jedną z nich. Wszystko natomiast toczy się między duszą a Bogiem. I jeśli stworzenia otrzymują dobra, to nie wiedzą, skąd one pochodzą... Doprawdy dusze te są jak słońce, które choć daje życie wszystkiemu, to nikt nie zwraca na nie uwagi.

Kiedy o tym myślałam, powrócił mój Jezus, wyglądając okazale, i dodał: **Jakie cuda, jakie cuda? Czyż czynienie mojej Woli nie jest największym z cudów? Moja Wola jest wieczna, jest cudem wiecznym, nigdy się nie kończy. To cud każdej chwili, w której wola ludzka stale się łączy z Wolą Bożą. Wskrzeszanie zmarłych, przywracanie wzroku niewidomym i tym podobne nie są wieczne, kończą się. W porównaniu więc z wielkim i trwałym cudem życia w mojej Woli można je nazwać drobnymi i przemijającymi cudami. Nie zwracaj uwagi na te cuda. Ja wiem, kiedy są one korzystne i potrzebne.**

33

16 listopada 1921

Jezus pozwolił się związać podczas swojej Męki, aby uwolnić człowieka z łańcuchów grzechu

Dziś rano mój zawsze uwielbiony Jezus ukazał się cały związany – miał związane dłonie, stopy i talię. Z szyi zwisał Mu podwójny łańcuch z żelaza i był tak mocno ściśnięty, że zapierał dech Jego Boskiej Osobie. Co za ciężka pozycja, że nawet kamienie mogłyby zapłakać! Moje najwyższe Dobro, Jezus, powiedział do mnie: **Córko moja, w trakcie mojej Męki wszystkie pozostałe bóle rywalizowały między sobą, wymieniały się nawzajem i jedna ustępowała miejsca drugiej. Prawie jak czujki ukazywały się, aby uczynić ze Mną co najgorsze i się chęłpić, że jedna jest lepsza od drugiej. Sznurów natomiast nigdy ze Mnie nie zdjęli – odkąd zostałem pojmany byłem zawsze związany, aż na Kalwarię. A co więcej, ciągle dodawali nowe sznury i łańcuchy z obawy, że mógłbym uciec i żeby**

uczynić ze Mnie jeszcze większe pośmiewisko. Łańcuchy te były dla Mnie przyczyną wielu boleści, przykrości, upokorzeń i upadków!

Wiedz jednak, że w tych łańcuchach kryła się wielka tajemnica i wielka pokuta. Kiedy człowiek zaczyna popadać w grzech, zostaje związany łańcuchami swojego własnego grzechu, i jeśli jest to grzech ciężki, są to łańcuchy z żelaza, a jeśli lekki, są to łańcuchy z liny [sznury]. Zaczyna kroczyć, czyniąc dobro i czuje szarpnięcie łańcuchów, a jego krok się zacina. Szarpnięcie, które odczuwa, wyczerpuje go, osłabia i doprowadza do nowych upadków. Gdy pracuje, odczuwa szarpnięcie w dłoniach i wydaje się, jakby nie miał rąk do czynienia dobrem. Namietności, widząc go tak związanego, świętują i mówią: „zwycięstwo jest nasze”, i z króla, którym jest, czynią go niewolnikiem bezlitosnych namietności. Jakże wstrętny jest człowiek w stanie grzechu! Tak więc pragnąłem być związany, aby przełamać jego łańcuchy. Nigdy nie chciałem być bez łańcuchów. Chciałem zawsze mieć je w pogotowiu, aby przełamać jego łańcuchy. A kiedy ciosy i pchnięcia zmuszały Mnie do upadku, rozluźniałem jego ręce, aby go rozwiązać i ponownie uczynić wolnym.

Kiedy to mówił, widziałam, jak prawie wszyscy ludzie związani byli łańcuchami. Wzbudzała litość. Modliłam się do Jezusa, żeby dotknął swoimi łańcuchami ich łańcuchów, tak aby przez dotyk Jego łańcuchów przełamane zostały wszystkie łańcuchy stworzeń.

34

19 listopada 1921

Jezus konający w Ogrójcu otrzymał pomoc od swojej Najświętszej Matki i Luizy i powierzył im Miłosierdzie oraz Sprawiedliwość⁶. Do poznania prawdy potrzebne jest pragnienie jej poznania. Należy też wcielać ją w życie. Prawda jest prosta

Dotrzymywałam towarzystwa mojemu konającemu w Ogrójcu Jezusowi. Współczułam Mu tak bardzo, jak mogłam, i tuliłam Go mocno do swojego serca, próbując otrzeć z Niego śmiertelny pot. Mój bolejący Jezus powiedział do mnie słabym i konającym głosem:

Córko moja, ciężkie i bolesne było moje konanie w Ogrójcu, być może boleśniesz niż to na krzyżu, ponieważ jeśli to na krzyżu było spełnieniem wszystkiego i triumfem nad wszystkim, to tutaj w Ogrójcu był to dopiero początek. A boleści bardziej są odczuwalne na początku niż pod koniec, kiedy dobiegają kresu. Podczas tego konania najbardziej przeszywającym bólem było to, kiedy wszystkie grzechy, jeden po drugim, ukazały się przede Mną. Moje Człowieczeństwo zrozumiało cały ich ogrom, a każda zbrodnia nosiła znamię „śmierć Bogu”, uzbrojona w miecz, żeby Mnie zabić! W obliczu Boskości grzech wydawał Mi się tak okropny. Wydawał się straszniejszy niż sama śmierć. Gdy zrozumiałem, co oznacza grzech, poczułem, że umieram, i naprawdę umierałem. Wołałem do Ojca, ale On był nieubłagany. Nie było nikogo, kto mógłby Mi pomóc i uchronić Mnie przed śmiercią. Wołałem do wszystkich stworzeń, żeby się nade Mną zlitowały, ale na próżno. Moje Człowieczeństwo opadało więc z sił i miałem otrzymać ostatni cios śmierci.

⁶ Jedynymi świadkami agonii Jezusa w Ogrójcy były drzewa oliwne (por. „dwa drzewa oliwne” Zachariasza, 4)

Ale czy wiesz, kto wstrzymał egzekucję i wsparł moje Człowieczeństwo, aby nie umarło? Najpierw była to moja nieodłączna Mama. Gdy usłyszała, jak prosiłem o pomoc, wzleciała do Mnie i Mnie wsparła, a Ja oparłem na Niej swoje prawe ramię. Spojrzałem na Nią, niemal umierającą, i znalazłem w Niej bezmiar mojej Woli w stanie nieskazitelnym bez rozłamu między moją a Jej wolą. Moja Wola jest Życiem. A ponieważ Wola Ojca była nieugięta i śmierć przychodziła do Mnie ze strony stworzeń, więc inne Stworzenie, zawierające w sobie Życie mojej Woli, dawało Mi Życie. Była Nim moja Mama, która poczęła Mnie w cudzie mojej Woli i zrodziła Mnie w czasie. A teraz po raz drugi daje Mi Życie, abym mógł dokonać dzieła Odkupienia.

Potem spojrzałem w lewo i znalazłem małą córeczkę mojej Woli. Znalazłem ciebie jako pierwszą wraz z innymi córkami mojej Woli. Potrzebowałem wraz ze sobą mojej Mamy jako pierwszego ogniwa miłosierdzia, przez które mieliśmy otworzyć drzwi dla wszystkich stworzeń. Dlatego chciałem oprzeć na Niej swoją prawicę. Tak samo potrzebowałem ciebie jako pierwszego ogniwa sprawiedliwości, żeby wstrzymać sprawiedliwość przed wyładowaniem się na wszystkich stworzeniach, tak jak na to zasługują. Tak więc chciałem oprzeć na tobie swoją lewicę, abyś ją podtrzymała razem ze Mną. Dzięki tym dwóm wsparciom⁷ poczułem, jak przywracane Mi było życie. I jak gdybym nic nie wycierpiał, wyszedłem stanowczym krokiem na spotkanie wrogom. We wszystkich cierpieniach, które znosiłem podczas mojej Męki, a wiele z nich mogło zadać Mi śmierć, te dwa wsparcia nigdy Mnie nie opuściły. Gdy widziały Mnie prawie umierającego, wspierały Mnie i za pomocą mojej Woli, którą w sobie posiadały, dawały Mi jakby wiele łyków życia.

Och, cuda mojej Woli! Któż mógłby je kiedykolwiek zliczyć oraz oszacować ich wartość! Dlatego tak bardzo kocham tego, kto żyje w mojej Woli. Rozpoznaję w nim swój własny wizerunek i swoje szlachetne rysy. Odczuwam w nim swój własny oddech oraz głos. Gdybym go nie kochał, sprzeniewierzyłbym się samemu sobie. Byłbym jak Ojciec bez pokolenia, bez dostojnego orszaku swojego dworu i bez korony swoich dzieci. A gdybym nie miał pokolenia, dworu i korony, to jak mógłbym się nazywać Królem? Moje Królestwo utworzone jest z tych, którzy żyją w mojej Woli. Z tego Królestwa wybieram sobie Matkę, Królową, dzieci, ministrów, wojsko oraz lud. Ja jestem dla nich wszystkim i oni są dla Mnie wszystkim.

Później myślałam o tym, co Jezus mi powiedział i powiedziałam do siebie: Jak to należy wprowadzać w czyn?

A Jezus powrócił i dodał: Córkó moja, do poznania prawdy potrzebna jest wola oraz pragnienie jej poznania. Weź przykład pokoju, w którym okiennice są zamknięte. Bez względu na to, jak dużo słońca jest na zewnątrz, w pokoju jest zawsze ciemno. Otóż otwarcie okiennic oznacza zapragnąć światła. To jednak nie wystarczy, jeśli człowiek nie wykorzysta światła, żeby posprzątać pokój, odkurzyć go i zabrać się do pracy, tak aby niemal nie zabić światła, które otrzymuje, i nie stać się niewdzięcznym. Dlatego nie wystarczy mieć wolę poznania prawdy, jeśli człowiek w świetle prawdy, która go oświeca, nie stara się odkurzyć swoich słabości i uporządkować siebie według światła prawdy, którą zna, jeśli wraz ze światłem prawdy nie stara się zabrać do pracy i nie czyni

⁷ Obraz przypomina Mojżesza podczas modlitwy na górze, wspieranego przez Aarona i Chura (Wj, 17,12).

go swoją własną substancją, tak aby światło prawdy, które wchłonął, mogło prześwitywać z jego ust, z jego rąk i z jego postawy. Wtedy zabija jakby prawdę, a nie wcielając jej w życie, staje przed światłem jakby w pełnym nieładzie. Biedny pokój, jest pełen światła, ale cały w chaosie, przewrócony do góry nogami i w zupełnym nieładzie, a w środku znajduje się człowiek, który nie zadaje sobie trudu, żeby go posprzątać. Jaką litość wzbudza ten biedny pokój! Taki jest ten, kto zna prawdę i nie wciela jej w życie. Wiedz jednak, że prostota jest pierwszym elementem we wszystkich prawdach. Gdyby prawda nie była prosta, nie byłaby światłem ani nie mogłaby przeniknąć ludzkich umysłów, aby je oświecić. Gdzie nie ma światła, tam nie można dostrzec przedmiotów. Prostota nie tylko jest światłem, lecz także jest jak powietrze, którym się oddycha, a które choć niewidoczne, daje tchnienie wszystkiemu. Gdyby nie powietrze, ziemia i wszyscy byliby bez ruchu. Jeśli więc cnota i prawda nie noszą znamienia prostoty, są pozbawione światła i powietrza.

35

22 listopada 1921

*Czyny dokonane w Woli Bożej są dla Jezusa dniami światła.
Jak przewrotne jest udawanie*

Kiedy trwałam w swoim zwyczajowym stanie i czuwałam niemal przez całą noc, moje myśli biegły często do mojego więźnia Jezusa. On zaś ukazał się w tak gęstych ciemnościach, że czułam Jego niespokojny oddech i dotyk Jego osoby, jednak Go nie widziałam. Próbowałam więc wtopić się w Jego Przenajświętszą Wolę, okazując Mu jak zwykle współczucie i oddając zadośćuczynienie. Wtedy promień światła, jaśniejszy niż słońce, wyszedł z mojego wnętrza i odbił się na twarzy Jezusa. Pod wpływem tego promienia Jego twarz się rozjaśniła. A kiedy stał się dzień, ciemność znikła i mogłam wtulić się w Jego kolana. On zaś powiedział do mnie:

Córko moja, czyny dokonane w mojej Woli są dla Mnie dniami. Jeśli człowiek przez swoje grzechy otacza Mnie ciemnością, to czyny dokonane w mojej Woli bardziej niż promienie słoneczne chronią Mnie przed ciemnością, otaczają Mnie światłem i pomagają Mi ukazywać stworzeniom, kim jestem. Tak więc bardzo kocham tego, kto żyje w mojej Woli, gdyż w mojej Woli może dać Mi wszystko i chroni Mnie przed wszystkimi. Pragnę dać mu wszystko i zawrzeć w nim wszystkie dobra, które powinienem dać innym. Załóżmy, że słońce posiada rozum, a rośliny potrafią myśleć. Rośliny dobrowolnie odrzucają światło i ciepło słońca i nie chcą rodzić ani wydawać owoców. Tylko jedna roślina przyjmuje z miłością światło słońca i pragnie dać słońcu wszystkie owoce, których inne rośliny nie chcą wytworzyć. Czy nie byłoby słuszne, gdyby słońce odebrało swoje światło wszystkim innym roślinom i przelało całe swoje światło i ciepło na tę roślinę? Sądzę, że tak. Otóż to, co nie przytrafia się słońcu, gdyż nie ma rozumu, może się zdarzyć między Mną a duszą.

Powiedział to i zniknął. Potem wrócił i dodał: ***Córko moja, boleścią, która najbardziej przeszła Mnie podczas mojej Męki, było udawanie faryzeuszy. Udawali sprawiedliwość, a byli najbardziej niesprawiedliwi. Udawali świętość, przestrzeganie praw i porządek, a byli najbardziej przewrotni, byli poza wszelkimi przepisami i w zupełnym nieładzie, a udając, że czczą Boga, szanowali siebie samych, własne interesy i własną wygodę. Tak więc światło nie mogło w nich wnikać, ponieważ ich sztuczne maniery zamykały mu drzwi,***

a udawanie było kluczem, który przekręcając się dwa razy, zamykał drzwi całkowicie i uporczywie uniemożliwiał wniknięcie nawet kilku przebłysków światła, do tego stopnia że więcej światła znalazł bałwochwalczy Piłat niż faryzeusze, gdyż wszystko, co uczynił i powiedział, nie miało źródła w udawaniu, ale co najwyżej było ze strachu. Ja zaś bardziej skłaniam się ku najbardziej przewrotnemu grzesznikowi, nie fałszywemu, niż ku tym, którzy są lepsi, ale fałszywi. Och, jakże budzi we Mnie wstręt ten, kto pozornie czyni dobro, udaje dobrego, modli się, ale kryje w sobie zło i własny interes. Kiedy jego usta się modlą, jego serce jest daleko ode Mnie, kiedy czyni dobro, myśli o tym, jak zaspokoić swoje niepohamowane namiętności. W dodatku fałszywy człowiek nie jest w stanie dawać innym światła, kiedy pozornie czyni dobro i o nim mówi, gdyż zaryglował drzwi. Dlatego taki ktoś działa jak wcielony diabeł, tak iż wiele razy pod pozorem dobra przyciąga człowieka, a ten, widząc dobro, daje się zwabić i w najmniej spodziewanym momencie popada w najcięższe grzechy. Och, o ile bezpieczniejsze są pokusy pod postacią grzechu niż pokusy pod pozorem dobra! Dlatego bezpieczniej jest mieć do czynienia z ludźmi przewrotnymi niż z dobrymi, ale fałszywymi. Ile trucizny ukrywają! Ile dusz zatruwają! Gdyby nie udawali i gdyby wszyscy ujawnili, kim są, korzeń zła byłby usunięty z powierzchni ziemi i wszyscy byliby rozczarowani⁸.

36

26 listopada 1921

Bóg chciał, aby Jezus miał dwa wsparcia, Matkę Niebieską i małą Córeczkę.
Bóg skupił w Przenajświętszym Człowieczeństwie Jezusa cel dzieła Stworzenia,
w Maryi owoce Odkupienia, a w Luizie cel chwały Woli Bożej.
Nieustanne życie w Woli Bożej jest najwyższym cudem,
przewyższającym samą Eucharystię

Myślałam o tym, co jest napisane 19-go dnia tego miesiąca i powiedziałam do siebie: *Jak to możliwe, że po mojej Mamie ja jestem drugim wsparciem?*

A mój słodki Jezus, przyciągając mnie do siebie, do wnętrza ogromnego światła, powiedział do mnie: *Córko moja, dlaczego w to wątpisz? Jaki jest tego powód?*

A ja: Moja wielka nędza.

A On: *Odłóż ją na bok. W dodatku gdybym cię nie wybrał, z pewnością musiałbym wybrać inne stworzenie z rodziny ludzkiej, ponieważ rodzina ludzka zbuntowała się przeciwko mojej Woli, a buntując się, odebrała Mi cel chwały i czci, jaki całe Stworzenie powinno było Mi dać. Dlatego to inne stworzenie wywodzące się z rodziny ludzkiej, mając nieustanną łączność z moją Wolą, żyjąc bardziej moją Wolą niż swoją i obejmując wszystko w mojej Woli, ma wznieść się ponad wszystko, aby złożyć u stóp mojego tronu chwałę, cześć i miłość, których wszyscy inni Mi nie dali.*

Jedynym celem dzieła Stworzenia było to, aby wszyscy wypełniali moją Wolę. Celem Stworzenia nie było to, aby człowiek czynił wielkie rzeczy. Co więcej, jeśli rzeczy te nie są owocem mojej Woli, patrzę na nie z pogardą i jak na drobnostki. Wiele więc dzieł rozpada się w najmniej spodziewanym momencie, ponieważ nie ma w nich Życia mojej Woli. Tak więc człowiek,

⁸ „Wszyscy byliby rozczarowani”, to znaczy uświadomiliby sobie prawdę, a zatem to, że zostali zwiedzeni i oszukani.

zrywając jedność swojej woli z moją Wolą, zniszczył to co najpiękniejsze, czyli cel, dla którego go stworzyłem. Zrujnował siebie całkowicie i odmówił Mi wszelkich praw, które był Mi winien jako Stwórca. Jednak moje dzieła noszą piętno Odwiecznego, a moja nieskończona Mądrość i moja wieczna Miłość nie mogły pozostawić dzieła Stworzenia bez jego efektów i bez należnych Mi praw. To dlatego potrzebne było Odkupienie. Chciałem wieloma boleściami odpokutować grzechy człowieka, czyniąc nie moją wolę, lecz zawsze Wolę Bożą. I nawet w najmniejszych rzeczach, takich jak oddychanie, patrzenie, mówienie itp., moje Człowieczeństwo nie poruszało się ani nie miało życia, jeśli nie było ożywione Wolą mojego Ojca. Wolałbym umrzeć tysiąc razy niż wydać tchnienie bez Jego Woli. W ten sposób ponownie zjednoczyłem wolę ludzką z Wolą Bożą. A ponieważ byłem prawdziwym człowiekiem i prawdziwym Bogiem, więc tylko w mojej Osobie oddałam mojemu Ojcu całą chwałę i wszystkie prawa, które Mu się należały.

Jednak moja Wola i moja Miłość nie chcą być samotne w moich dziełach. Chcą stworzyć inne obrazy podobne do Mnie. Kiedy moje Człowieczeństwo na nowo doprowadziło dzieło Stworzenia do jego pierwotnego celu, zobaczyłem, że cel Odkupienia był w niebezpieczeństwie z powodu niewdzięczności człowieka. Widziałem, jak się niemal kończy niepowodzeniem dla wielu.

Aby więc Odkupienie mogło przynieść Mi pełną chwałę i oddać Mi wszelkie prawa, które Mi się należały, wybrałem inne stworzenie wywodzące się z rodziny ludzkiej, którym była moja Mama, wierna kopia mojego Życia. W Niej moja Wola została w pełni zachowana. W Niej złożyłem wszystkie owoce Odkupienia, ażeby ocalić cel Stworzenia i Odkupienia. Nawet gdyby nikt nie skorzystał z Odkupienia, moja Mama dałaby Mi wszystko, czego stworzenia by Mi nie dały.

A teraz przechodzę do ciebie. Ja byłem prawdziwym Człowiekiem i prawdziwym Bogiem, a moja droga Mama była niewinna i święta. Nasza Miłość pchnęła Nas jeszcze wyżej – pragnęliśmy innego stworzenia, które poczęte jak wszystkie pozostałe dzieci człowieka, zajęłoby przy Mnie trzecie miejsce. Nie byłem usatysfakcjonowany, że Wola Boża była nieskazitelna tylko we Mnie i w mojej Mamie. Pragnęliśmy innych dzieci, które żyjąc w całkowitej zgodzie z naszą Wolą, w imieniu wszystkich dałyby Nam chwałę i boską miłość za wszystkich. Wezwałem więc ciebie „ab eterno” [odwiecznie], kiedy nic jeszcze tutaj nie istniało. I tak jak z uwielbieniem patrzyłem na moją drogą Mamę, radując się Nią, okazując Jej czułość i wylewając na Nią strumieniami wszelkie dobra Boskości, tak też z uwielbieniem patrzyłem na ciebie, okazywałem ci czułość, a strumienie, które spływały na moją Mamę, zalewały cię w takim stopniu, w jakim byłaś w stanie je w sobie zawrzeć. Przygotowywały cię, uprzedzały, a upiększając cię, udzielały ci łaski, żeby moja Wola była w tobie nieskazitelna i żeby nie twoja, lecz moja Wola ożywiała twoje czyny, nawet te najmniejsze. W każdym twoim czynie przepływały: moje Życie, moja Wola i cała moja Miłość. Co za szczęście! Ileż radości odczuwałem! To dlatego nazywam cię drugim wsparciem po mojej Mamie. Nie na tobie się wspierałem, gdyż ty byłaś niczym i nie mogłem się na tobie wesprzeć, ale na mojej Woli, którą miałaś w sobie zawrzeć. Moja Wola jest Życiem i ten, kto Ją posiada, posiada Życie i jest w stanie wesprzeć Twórcę Życia. A więc tak jak w sobie skupiłem cel Stworzenia, a w mojej Mamie owoce Odkupienia, tak też w tobie skupiłem cel

chwały, jak gdyby we wszystkich moja Wola była nieskazitelna. Z ciebie zaś wyjdzie grupa innych stworzeń. Nie przeminą pokolenia, dopóki nie osiągnę swojego celu.

Zdumiona więc powiedziałam: *Miłości moja, czy to możliwe, że Twoja Wola jest we mnie nieskazitelna i że w całym moim życiu nie było rozłamu między Twoją Wolą a moją wolą? Wydaje mi się, że żartujesz sobie ze mnie.*

Jezus zaś powiedział jeszcze słodszy głosem: **Nie, nie żartuję, to prawda, że nie było żadnego rozłamu. Co najwyżej, była czasem jakaś rana, ale moja miłość jak mocne spoiwo zagoiła rany i wzmocniła nieskazitelność. Strzegłem każdego twojego czynu i sprawiłem, że moja Wola rozprzestrzenia się w twoich czynach jak w swoim honorowym miejscu.**

Wiedziałem, że potrzeba było wielu łask, abym mógł dokonać największego cudu, jaki istnieje na świecie i jakim jest nieustanne życie w mojej Woli. Dusza musi wchłonąć w swoim czynie całego Boga, aby oddać Go znowu całego tak, jak Go wchłonęła, a następnie musi wchłonąć Go ponownie. Dlatego przewyższa to nawet cud Eucharystii. Akcydens hostii nie ma rozumu, woli ani pragnień, które mogłyby przeciwstawić się mojemu eucharystycznemu życiu. Hostia więc niczego nie dodaje, całe dzieło jest moje. Jeśli Ja czegoś chcę, czynię to. Aby natomiast dokonać cudu życia w mojej Woli, muszę nakłonić rozum, ludzką wolę, pragnienie oraz czystą i wolną miłość. Ile wysiłku potrzeba! Jest więc wiele dusz, które przyjmują Komunię św. i uczestniczą w cudzie Eucharystii, ponieważ nie muszą się dużo poświęcać. Aby zaś mógł dokonać się cud i moja Wola mogła żyć w duszach, potrzeba więcej poświęcenia, więc bardzo niewiele jest dusz, które się do tego przysposabiają.

37

28 listopada 1921

W morzu światła Woli Bożej dusza, która w Niej żyje, staje się jak świetlista łódź, która gdy płynie, jest zawsze stała w Boskiej Niezmienności. Stworzenie, które żyje w Woli Bożej, staje się obrazem Boga i upodabnia się do Niego

Kiedy trwałam w swoim zwyczajowym stanie, znalazłam się w bezkresnym morzu światła. Nie mogłam zobaczyć, gdzie się ono kończy ani gdzie się zaczyna. Ujrzałam małą łódkę, która również utworzona była ze światła. Dno łodzi było ze światła, żagle były ze światła, krótko mówiąc, cała była ze światła. Jednak różne rzeczy potrzebne do utworzenia łodzi miały różne światło, jedna rzecz była jaśniejsza od drugiej. Ta mała łódka płynęła po tym morzu światła z niesamowitą prędkością. Byłam tym zachwycona, a szczególnie kiedy widziałam, jak ta łódka raz zatracała się w morzu i już się nie pojawiała, a raz się ukazywała. I kiedy była daleko, zanurzała się w morzu i znajdowała się w miejscu, z którego wyszła. Tak więc mój zawsze ukochany Jezus bardzo się ucieszył, widząc tę małą łódkę. Zawołał mnie i powiedział do mnie:

Córko moja, morze, które widzisz, jest moją Wolą. Moja Wola jest światłem i nikt nie może płynąć po tym morzu z wyjątkiem tych, którzy chcą żyć światłem. Łódź, którą widzisz, płynącą zwinnie po tym morzu, to dusza, która żyje w mojej Woli. Nieustannie żyjąc w mojej Woli, oddycha powietrzem mojej Woli, a moja Wola opróżnia drzewo, żagle, kotwicę oraz maszt i przemienia je w światło. Kiedy więc dusza dokonuje czynów w mojej Woli, opróżnia się i napętnia światłem. Ja jestem kapitanem tej łodzi i prowadzę ją z jej prędkością,

zanurzam ją w morzu, aby pozwolić jej wypocząć i dać jej czas, aby wyjawić jej tajemnice mojej Woli. Nikt nie byłby w stanie nią sterować, bo nie zna morza i dlatego nie wie, jak należy nią sterować. Ja też nikomu bym nie zaufał. Co najwyżej wybieram przewodnika jako widza i odbiorcę wielkich cudów, których dokonuje moja Wola. Kto byłby w stanie poprowadzić bieżący bieg w mojej Woli? Podczas gdy Ja pozwalam jej przebyć szlak w jednej chwili, inny przewodnik dokonałby tego w sto lat.

Potem dodał: **Czy widzisz, jaka ona jest piękna, jak płynie, jak się zanurza i znajduje się na początku? To wieczność ją otacza i nieustannie utrzymuje w jednym punkcie. To moja niezmienna Wola pozwala jej płynąć w swoim kręgu, który nie ma początku ani końca. Kiedy płynie, znajduje się w stałym punkcie mojej niezmienności. Spójrz na słońce, jest nieruchome i się nie porusza, ale jego światło w jednej chwili przemierza całą ziemię. Podobnie jest z tą łodzią. Jest wobec Mnie niezmienna, nie rusza się z miejsca, z którego moja Wola pozwoliła jej wyjść. Wyszła z wiecznego punktu i tam się zatrzymała. A jeśli widać, jak płynie, to jej czyny płyną. Rozchodzą się wszędzie jak światło słoneczne. To jest cud: płynąć i stać w miejscu. Takim Ja jestem i takim muszę uczynić tego, kto żyje w mojej Woli. Ale czy chcesz wiedzieć, kim jest ta łódź? To dusza, która żyje w mojej Woli. Kiedy dokonuje swoich czynów w mojej Woli, wtedy pokonuje swój szlak i daje mojej Woli możliwość, aby wydobyła ze swojego centrum wiele innych żywotnych czynów łaski, miłości i chwały. Ja zaś, jej kapitan, kieruję tymi czynami i płynę razem z nimi, tak aby nie brakowało im niczego i aby były godne mojej Woli. Ale podczas tego kursowania bardzo się raduję i widzę małą córeczkę mojej Woli, która płynie razem ze Mną i pozostaje nieruchoma. Nie ma stóp i jest krokiem każdego, nie ma rąk i jest ruchem wszystkich dzieł, nie ma oczu, a w świetle mojej Woli jest czymś więcej niż okiem i światłem wszystkiego. Och, jak dobrze naśladuje swojego Stwórcę! Jak upodabnia się do Mnie! Tylko w mojej Woli może być prawdziwe naśladowanie. Słyszę, jak w moich uszach rozbrzmiewa mój łagodny i twórczy głos: „Uczyńmy człowieka na nasz obraz i podobieństwo”. Mówię więc z nieskończoną radością: oto moje obrazy. Prawa całego Stworzenia zostały Mi przywrócone, a cel, dla którego stworzyłem człowieka, został zrealizowany. Jakże jestem szczęśliwy i wzywam całe Niebo do świętowania!**

38

3 grudnia 1921

Potrzeba wielu przygotowań do ustanowienia Królestwa Bożego w duszach, tak jak było w przypadku Odkupienia. Mniejsze świętości były przygotowaniem do Świętości życia w Woli Bożej, która jest w pełni boską świętością

Czułam się całkowicie unicestwiona i pełna wątpliwości co do tego, co mój Jezus mówi mi o swojej Bożej Woli, i pomyślałam sobie: *Jak to możliwe, że Jezus pozwolił, aby upłynęło tak wiele wieków bez poznania cudów Woli Bożej, i że spośród tak wielu świętych nie wybrał ani jednego, który dałby początek tej w pełni boskiej świętości? Byli przecież apostołowie i było wielu innych wielkich świętych, którzy zadziwili cały świat.*

Gdy tak myślałam, przyszedł Jezus i nie dając mi czasu, i przerywając moją myśl, powiedział do mnie: **Mała córeczka mojej Woli nie chce się przekonać. Dlaczego wciąż w to wątpisz?**

Bo widzę, że jestem niedobra, a im więcej mówisz, tym bardziej czuję się unicestwiona.

A Jezus: **Ja chcę twojego unicestwienia. A ponieważ moja Wola jest moim twórczym słowem, więc kiedy ci o Niej mówię, stwarza ono moją Wolę w twojej woli, a twoja wola wobec mocy mojej Woli pozostaje unicestwiona i zatracona. To jest przyczyną twojego unicestwienia. Wiedz, że twoja wola musi roztopić się w mojej Woli, tak jak śnieg roztopia się w promieniach prażącego słońca.**

Musisz wiedzieć, że im większe jest dzieło, jakiego chcę dokonać, tym więcej potrzeba przygotowań. Ile prorocstw, ile przygotowań i ile wieków poprzedziło moje Odkupienie! Ile symboli i postaci poprzedziło Poczęcie mojej Niebieskiej Mamy! Po zakończeniu Odkupienia musiałem więc umocnić człowieka w dobrach Odkupienia. W tych dobrach wybrałem apostołów, aby utwierdzili owoce Odkupienia i poszukiwali zagubionego człowieka oraz ocalili go za pośrednictwem sakramentów. Odkupienie jest więc zbawieniem. Odkupienie chroni człowieka od wszelkiej przepaści. Powiedziałem ci zatem innym razem, że doprowadzenie duszy do życia w mojej Woli przewyższa samo Odkupienie, ponieważ zbawić się, żyć gdzieś pomiędzy, raz upadając, a raz powstając, nie jest tak trudne. Moje Odkupienie to wyprosiło, ponieważ za wszelką cenę chciałem ocalić człowieka i powierzyłem to zadanie moim apostołom jako powiernikom owoców Odkupienia. Mając wówczas mniej do zrobienia, pozostawiłem więcej na później i przeznaczyłem inne epoki na ukończenie moich pozostałych planów.

Życie w mojej Woli jest nie tylko zbawieniem, lecz także Świętością, która ma się wynieść ponad wszystkimi innymi świętościami i która ma nosić znamię Świętości swojego Stwórcy. Najpierw musiały więc nadejść mniejsze świętości jako orszaki, zwiastuny, posłańcy i jako przygotowanie do tej w pełni boskiej Świętości. I tak jak przy Odkupieniu wybrałem moją niezrównaną Mamę jako łącznik ze Mną, łącznik, z którego miały wyjść wszystkie owoce Odkupienia, tak też wybrałem ciebie jako łącznik, z którego ma brać początek Świętość życia w mojej Woli. A ponieważ człowiek wyszedł z mojej Woli, to ma powrócić do swego Stwórcy tą samą drogą mojej Woli i oddać Mi pełną chwałę celu, do jakiego został stworzony. Czemu się więc dziwisz? Rzeczy te są ustalone od wieczności i nikt nie może Mi ich zmienić. A ponieważ ustanowienie mojego Królestwa w duszy także na ziemi jest ogromną rzeczą, więc postąpiłem jak król, który ma pojąć królestwo. Król nie wyrusza jako pierwszy, ale najpierw każe przygotować pałac królewski, potem wysyła swoich żołnierzy, aby przygotowali królestwo i przysposobili ludzi do poddania się mu. Następnie podąża straż honorowa, ministrowie, a na końcu król. Jest to godne króla.

W ten sam sposób Ja postąpiłem. Przygotowałem swój pałac królewski, którym jest Kościół. Żołnierzami byli święci, którzy dali Mnie poznać ludziom. Następnie przybyli święci jako najbliżsi ministrowie, którzy zasiali cuda. Teraz nadchodzi Ja jako król, aby królować. Musiałem więc wybrać duszę, w której miałem założyć moją pierwszą siedzibę i ustanowić owo Królestwo mojej Woli. Pozwól mi więc królować i daj mi pełną swobodę.

Każdy, kto z fałszywą pokorą odrzuca dary Boże, jest niewdzięcznikiem.

Luiza zrobiłaby to z powodu swojego wielkiego zakłopotania, gdyż widzi, że Jezus dużo o niej mówi. Od czasu Mistycznych Zaślubin (32 lata wcześniej) Luiza posiada dar Woli Bożej: *Dzieło jest już wykonane. Nie pozostaje nic innego, jak tylko dać je poznać.* Jezus dopuszcza wątpliwości i trudności, aby odpowiedzieć na nie z wyprzedzeniem

Po napisaniu tego, co zostało powiedziane wyżej, byłam całkwiście przejęta i bardziej niż kiedykolwiek unieczniona, a kiedy zaczęłam się modlić, przyszedł mój zawsze ukochany Jezus i przyciskając mnie mocno do swojego Serca, powiedział do mnie:

Córko mojej Woli, dlaczego nie chcesz rozpoznać darów, które twój Jezus chce ci przekazać? Jest to najwyższa niewdzięczność. Pomyśl o królu, który otoczony jest wiernymi sługami. Pewnego dnia ubogi, bosi i obszarpany chłopiec, zauroczony widokiem króla, wspina się, aby wejść do pałacu. Staje się mniejszy niż jest i patrzy na króla zza ministrów, a potem się pochyla, gdyż obawia się, że zostanie odkryty. Król zwraca na niego uwagę i podczas gdy chłopiec kuli się za ministrami, wzywa go i bierze na stronę. Mały drży, rumieni się i boi się kary. Jednak król przyciska go do serca i mówi do niego: „Nie lękaj się, wziąłem cię na stronę, aby ci powiedzieć, że chcę cię wynieść ponad wszystkich. Pragnę, abyś przewyższył wszystkie dary, które przekazałem moim ministrom, i nie chcę, abyś opuścił mój pałac”. Jeśli chłopiec jest dobry, przyjmie z miłością propozycję króla i powie wszystkim, jak dobry jest król. Powie to także ministrom i nakłoni ich, aby podziękowali królowi. Jeśli natomiast jest niewdzięczny, nie przyjmie propozycji i powie: „Czego ode mnie chcesz? Jestem ubogim, obdartym i bosym chłopcem. Te dary nie są dla mnie.” W sercu zaś zachowa tajemnicę swojej niewdzięczności. Czy to nie jest okropna niewdzięczność? A co będzie z tym chłopcem? Taka jesteś ty, gdyż uważasz się za niegodną i chcesz się pozbyć moich darów.

A ja: Miłości moja, masz rację, ale najbardziej robi na mnie wrażenie to, że chcesz nieustannie o mnie mówić.

A On: ***To słuszne i potrzebne, żebym o tobie mówił. Czy byłoby miłym, gdyby pan młody, który chce się ożenić z panną młodą, miał zajmować się innymi, a nie nią, podczas gdy powinni powierzyć sobie tajemnice, aby jedno wiedziało, co posiada drugie, aby rodzice dali im posag i aby z wyprzedzeniem jedno przyzwyczaiło się do sposobu zachowania drugiego?***

Ja zaś dodałam: Powiedz mi, moje Życie, kto jest moją rodziną. Jaki jest mój i twój posag?

On uśmiechnął się i kontynuował: ***Twoją Rodziną jest Trójca. Czy nie pamiętasz, że w pierwszych latach, w których przebywałaś w łóżku, zabrałem cię do Nieba i zawarliśmy nasz związek przed Trójcą Świętą? Ona przekazała ci w posagu takie dary, że sama ich jeszcze nie poznałaś. Kiedy mówię ci o mojej Woli, o Jej efektach i wartości, odsłaniam ci dary, które już wtedy otrzymałaś w posagu⁹. Nie będę ci mówił o moim posagu, gdyż to, co moje, jest***

⁹ Trzydzieści dwa lata wcześniej, „kilka dni” po odnowieniu mistycznych zaślubin, we wrześniu 1889 r. (por. tom 1).

także twoje. Potem, po kilku dniach, zstąpiliśmy z Nieba i wszystkie trzy Osoby Boskie zdobyły na własność twoje serce. Utworzyliśmy w nim naszą wieczną siedzibę. Objęliśmy wodze twojego rozumu, twojego serca i całego twojego bytu. Wszystko zaś, co uczyniłaś, było ujściem w tobie naszej twórczej Woli, było potwierdzeniem tego, że twoja wola ożywiona jest Odwieczną Wolą.

Dzieło jest już wykonane. Nie pozostaje nic innego, jak tylko dać je poznać, abyś nie tylko ty mogła dzielić te tak wielkie dobra, lecz aby także inni mogli brać w nich udział. To właśnie czynię, kiedy wzywam raz jednego z moich kapłanów, a raz drugiego. Wzywam także kapłanów z odległych stron, aby dać im poznać te wielkie prawdy. Sprawa jest więc moja, nie twoja, dlatego pozwól Mi działać. Co więcej, musisz wiedzieć, że za każdym razem, gdy ukazujesz wartość mojej Woli, Ja czuję się tak szczęśliwy, że kocham cię z wielokrotną miłością.

Ja zaś, rumieniąc się z powodu moich trudności, powiedziałam: *Moja najwyższa i jedyna Dobroci, zobacz, że stałam się bardziej niedobra. Wcześniej nie miałam wątpliwości odnośnie tego, co mi mówiłeś. Teraz jest inaczej. Ile wątpliwości, ile trudności! Sama nie wiem, skąd je biorę.*

A Jezus: **Tym też się nie martw. To Ja wielokrotnie stwarzam te trudności, aby odpowiedzieć na pytania i potwierdzić prawdy, które ci przekazuję, nie tylko tobie, lecz także wszystkim tym, którzy czytając te prawdy, mogą napotkać wątpliwości i trudności. Ja odpowiadam im z wyprzedzeniem, aby mogli znaleźć światło i rozwiązanie na wszystkie swoje trudności. Nie będzie brakowało krytyk, gdyż wszystko jest potrzebne.**

40

10 grudnia 1921

Nieobliczalna, twórcza i płodna moc każdego czynu dokonanego w Woli Bożej

Kiedy przebywałam w swoim zwyczajowym stanie, przyszedł do mnie mój zawsze ukochany Jezus i powiedział: **Córko moja, jak wielki jest czyn dokonany w mojej Woli! Spójrz, gdybyś zapytała się słońca: „Ile nasion użyźniłeś i ile rozmnożyłeś, odkąd pojawiłeś się na naszym horyzoncie?”, ani słońce, ani żadne inne stworzenie, choćby było uczone, nie mogłoby ci odpowiedzieć, nawet gdyby podało przybliżoną liczbę nasion, które zapłodniło i rozmnożyło. Otóż czyn dokonany w mojej Woli jest czymś więcej niż słońce. Mnoży nasiona, i to nie ludzkie, ale boskie, i to w nieskończoność. Och, jak bardziej użyźnia i rozmnaża nasiona niż słońce! Sprawia, że w świecie duchowym pojawia się innowacja i harmonia, która przyciąga wszystkich. Ci, którzy są bardziej usposobieni, ogrzewają się, czując harmonię. Powstaje jak wiele nasion tysiące efektów. A ponieważ czyn dokonany w mojej Woli niesie ze sobą moc twórczą, więc użyźnia te nasiona w sposób niezliczony dla ograniczonego umysłu. Tak więc czyny dokonane w mojej Woli są boskimi nasionami, które niosą ze sobą moc twórczą i bardziej niż słońce nie tylko użyźniają inne nasiona, lecz także je tworzą i mnożą w nieskończoność. Dają Mi przestrzeń, abym mógł stwarzać nowe rzeczy, wprawiają w ruch moją moc i są nosicielami boskiego Życia.**

Uporządkowanie siebie w Jezusie to powrót do porządku, na swoje miejsce oraz do źródła i kręgu wiecznego poprzez wtapienie się w Wolę Bożą

Kiedy znajdowałam się w swoim zwyczajowym stanie, przyszedł mój zawsze ukochany Jezus i powiedział do mnie: **Córko moja, uporządkuj się we Mnie. Czy wiesz, jak możesz uporządkować się we Mnie? Całkowicie wtapiając się w moją Wolę. Nawet oddech, bicie serca i powietrze, które wdychasz, powinny wtopić się w moją Wolę. W ten sposób między Stwórcą a stworzeniem wkroczy porządek, a stworzenie powróci do źródła, z którego wyszło. Wszystkie rzeczy zachowują porządek, zajmują zaszczytne miejsce i są doskonałe, jeśli nie wychodzą ze źródła, z którego powstały. Gdy wychodzą ze źródła, wszystko w nich staje się nieporządkiem, hańbą i niedoskonałością. Tylko czyny dokonane w mojej Woli powracają do źródła, w którym dusza została stworzona, i nabierają życia w kręgu wieczności, przynosząc swojemu Stwórcy boską cześć i chwałę Jego własnej Woli. Wszyscy inni pozostają na dole, czekając na ostatnią godzinę życia, aby przejść sąd i karę, na jaką każdy zasługuje, ponieważ nie ma czynu dokonanego poza moją Wolą, nawet dobrego, który można nazwać czystym. Jeśli ktoś nie ma na celu mojej Woli, okrywa błotem najpiękniejsze dzieła. A w dodatku samo odejście od źródła zasługuje na karę. Całe Stworzenie wyłoniło się na skrzydłach mojej Woli i chciałbym, żeby na tych samych skrzydłach do Mnie powróciło. Jednak czekam na próżno. To dlatego wszystko jest nieładem i zamętem. Przyjdź więc i wejdź w moją Wolę, aby w imieniu wszystkich zadośćuczynić Mi za tak wielki nieład.**

Lęk przesłania pokój. Pokój jest wiosną duszy, jest światłem, jest panowaniem nad sobą i nad innymi. Pokój to Jezus

Czułam się bardzo przygnębiona i udręczona z powodu nieobecności mojego słodkiego Jezusa. Gdy spędziłam cały dzień w bólu, późną nocą On przyszedł i obejmując mnie ramionami za szyję, powiedział do mnie:

Córko moja, co ci jest? Widzę w tobie nastrój i cień, który czyni cię niepodobną do Mnie i przerywa strumień wiecznego szczęścia, który niemal zawsze istniał między Mną a tobą. We Mnie wszystko jest pokojem, dlatego nie mogę znieść w tobie nawet cienia, który może zaćmić twoją duszę.

Pokój jest wiosną duszy. Wszystkie cnoty rozkwitają, wzrastają i się uśmiechają tak jak rośliny i kwiaty w promieniach wiosennego słońca, które przygotowują całą naturę do tego, by wydała swój owoc. Gdyby nie wiosna, która swoim uroczym uśmiechem otrząsa rośliny z letargu chłodu i przywdziewa ziemię w kwiecisty płaszcz, który swoim słodkim wdziękiem wzywa wszystkich, aby na niego spojrzeli, ziemia byłaby okropna, a rośliny by wyschły. Pokój jest więc boskim uśmiechem, który otrząsa duszę z wszelkiego odrętwienia i jak niebiańska wiosna usuwa z niej chłód namiętności, słabości, lekkości itp., a swoim uśmiechem sprawia, że wszystkie kwiaty kwitną bardziej niż na kwiecistej łące, i pozwala wzrastać wszystkim roślinom, pośród których niebiański Rolnik przechadza się i zbiera owoce, aby uczynić z nich swój

pokarm. Tak więc spokojna dusza to mój ogród, w którym Ja wypoczywam i się raduję.

Pokój jest światłem, a wszystko, co dusza myśli, mówi i czyni, jest światłem, które wysyła. Wróg zaś nie może się do niej zbliżyć, ponieważ czuje się urażony tym światłem, czuje się zraniony i oślepiiony. I aby nie oślepnąć, zmuszony jest uciekać.

Pokój to panowanie nie tylko nad sobą, lecz także nad innymi. Tak więc wobec duszy pełnej pokoju inni zostają albo pokonani, albo zmieszani i upokorzeni. Dlatego dają się jej zdominować, pozostając jej przyjaciółmi, albo odchodzą zmieszani, nie mogąc znieść godności, opanowania i słodczy duszy, która posiada pokój. Nawet najbardziej przewrotni czują moc, którą w sobie zawiera. Dlatego bardzo się chlubię, że pozwalam się nazywać Bogiem Pokoju i Księciem Pokoju. Beze Mnie nie ma pokoju. Tylko Ja go posiadam i przekazuję moim dzieciom, i to jako prawowitym dzieciom, które wiążą się ze Mną jako spadkobiercy wszystkich moich dóbr.

Świat i stworzenia nie mają tego pokoju. A czego się nie ma, tego nie można przekazać. Mogą co najwyżej przekazać pozorny pokój, który dręczy ich w środku, fałszywy pokój, który zawiera w sobie trujący łyk, a trucizna ta usypia wyrzuty sumienia i prowadzi duszę do królestwa wad. Tak więc Ja jestem prawdziwym pokojem i chcę cię okryć moim pokojem, abyś nigdy nie była zaniepokojona i aby cień mojego pokoju jak oślepiające światło mógł trzymać z dala od ciebie wszystko, co mogłoby przyćmić twój pokój, oraz wszystkich, którzy mogliby go przyćmić.

43

22 grudnia 1921

Cel działania określa, jaki jest człowiek. Porównanie Woli Bożej z cnotami

Kiedy trwałam w swoim zwyczajowym stanie, mój zawsze ukochany Jezus ukazał się wewnątrz olśniewającego światła. Światło to rozplątywało się w deszcz światła i padało na dusze. Jednak wiele dusz nie przyjęło tego strumienia światła, gdyż były jakby zamknięte. Strumień płynął tam, gdzie znajdował otwarte na przyjęcie go dusze. Mój słodki Jezus powiedział zaś do mnie: **Córko moja, strumień mojej łaski wnika w dusze, które działają z czystej miłości. To cel miłowania Mnie sprawia, że dusze są otwarte na przyjęcie strumienia wszystkich moich łask. Ja jestem miłością i one są miłością. Są więc w ciągłym strumieniu dla Mnie, a Ja jestem w ciągłym strumieniu dla nich. Natomiast ci, którzy działają dla celów ludzkich, są na Mnie zamknięci. Ich strumień jest otwarty na wszystko, co ludzkie, i otrzymują strumień tego, co ludzkie. Kto działa, mając na celu grzech, otrzymuje strumień grzechu, a kto działa dla diabelskich celów, otrzymuje strumień piekła. Cel działania nadaje człowiekowi wiele różnych kolorów, które czynią go pięknym albo brzydkim, przemieniają go w światłość albo w ciemność, w świętość albo w grzech. Jaki jest cel działania, taki jest człowiek. Tak więc mój strumień nie wnika we wszystkich. A ponieważ jest odrzucany przez dusze, które są na Mnie zamknięte, więc wylewa się z większym impetem i obficie w otwartych duszach.**

Powiedział to i zniknął, ale później powrócił i dodał: **Czy potrafisz Mi powiedzieć, dlaczego słońce oświeca całą ziemię? Ponieważ jest znacznie większe niż ziemia. A ponieważ jest większe, może objąć swoim światłem cały obwód**

ziemi. Gdyby było mniejsze, oświeciłoby pewną część, a nie całość. Tak więc mniejsze rzeczy są wciągane i wchłaniane przez większe rzeczy. Otóż moja Wola jest największą ze wszystkich cnót, dlatego wszystkie cnoty są w mojej Woli umniejszone i zatracone. Co więcej, w obliczu cnoty świętości mojej Woli inne cnoty drżą z szacunku dla mojej Woli. Jeśli cnoty sądzą, że bez mojej Woli mogą dokonać czegoś wielkiego, to w kontakcie ze świętością i mocą cnoty mojej Woli widzą, że niczego nie dokonały. Aby dać im pieczęć cnoty, jestem zmuszony zanurzyć je w bezkresnym morzu mojej Woli. Moja Wola nie tylko góruje nad wszystkim, lecz także nadaje cnotom różne odcienie piękna, nakłada na nie boskie barwy, niebiańską zaprawę i olśniewające światło. Jeśli więc cnoty nie są pokryte moją Wolą, będą dobre, ale nie będą miały piękna, które zachwyca, które oczarowuje i rozkochuje w sobie Niebo i ziemię.

Potem mój słodki Jezus przeniósł mnie poza moje ciało i pokazał mi, jak pod morzem otwierały się kanały wodne, które płynąc pod ziemią, zalewały fundamenty miast. W jednym miejscu zawaliły się budynki, w drugim znikły, kiedy otwierały się te przepaście wodne, które wchłonęły te budynki pod ziemię.

Jezus zaś cały udręczony powiedział: **Człowiek nie chce przestać grzeszyć ani buntować się przeciwko Bogu, tak więc moja sprawiedliwość jest zmuszona w niego uderzyć. Wiele miast będzie dotkniętych wodą, ogniem i trzęsieniem ziemi.**

A ja: Miłości moja, co Ty mówisz? Nie uczynisz tego.

I kiedy chciałam się do Niego modlić, On zniknął.

44

23 grudnia 1921

Tylko życie i dzieła w Woli Bożej dają Woli Bożej możliwość działania.
Całe dobro, które czynił Jezus, nawet we śnie. Prawdziwy pokój

Czułam się całkowicie zatopiona w Woli Bożej, a mój słodki Jezus przyszedł i powiedział do mnie: **Córko mojej Woli, kiedy działasz i żyjesz w mojej Woli, wydobywasz z wnętrza mojej Woli inne nowe czyny i dajesz Mi przestrzeń do nowych dzieł, do nowej miłości i do nowej mocy. Jakże czuję się szczęśliwy, kiedy stworzenie, żyjąc w mojej Woli, daje Mi pole do działania! Natomiast ten, kto nie żyje w mojej Woli, związuje Mi ręce i czyni moją Wolę dla siebie bezużyteczną, podczas gdy moja Istota popychana jest nieodpartą siłą mojej miłości do ruchu i do działania. Tylko ten, kto żyje w mojej Woli, daje Mi swobodę działania. Ja ożywiam nawet najmniejsze czyny mojej Bożej Woli. Nie gardzę odcisnąć piętna boskich cnót nawet na najbardziej małostkowych rzeczach. Tak więc bardzo kocham tego, kto żyje w mojej Woli, a każdy jego czyn otaczam wielką łaską, majestatem i godnością, gdyż pragnę czci i chwały mojego boskiego działania.**

Bądź więc uważna i pomyśl dobrze, że jeśli nie będziesz czynić wszystkiego w mojej Woli, uczynisz swojego Jezusa bezużytecznym. Ach, gdybyś wiedziała, jak ciąży Mi bezczynność i jak bardzo Mnie zasmuca, byłabyś bardziej uważna, nieprawdaż?

Potem miałam zamknąć oczy, żeby usnąć i powiedziałam do siebie: Nawet mój sen jest w Twojej Woli, co więcej, niech mój oddech przemieni się w Twój oddech, tak abym uczyniła to, co Ty uczyniłeś, kiedy spałeś. A czy mój Jezus tak naprawdę spał?

Jezus zaś powrócił i dodał: **Córko moja, mój sen był bardzo krótki, ale spałem. Nie spałem dla siebie, ale dla stworzeń. Jako głowa reprezentowałem całą ludzką rodzinę i musiałem rozprzestrzenić moje Człowieczeństwo na wszystkich, aby dać im odpocząć. Widziałem wszystkie stworzenia pokryte płaszczem niepokoju, walk i lęków. Jedni popadali w grzech i byli smutni. Inni byli zdominowani przez tyranię namiętności, które chcieli przewyciężyć, i stawali się niespokojni. Jeszcze inni chcieli czynić dobro i walczyli, aby tego dokonać... Krótko mówiąc, nie było pokoju, ponieważ prawdziwy pokój jest wtedy, gdy wola stworzenia powraca do Woli swojego Stwórcy, z której wyszła. Jeśli jest poza centrum i odchodzi od źródła, nie ma pokoju. Tak więc we śnie moje Człowieczeństwo rozprzestrzeniało się na wszystkich, otulając ich jakby płaszczem, tak jak to czyni kura, kiedy wzywa swoje pisklęta pod matczyne skrzydła, aby mogły usnąć. W ten sposób, rozprzestrzeniając się nad wszystkimi, wzywałem pod moje skrzydła wszystkie moje dzieci, aby jednym dać przebaczenie grzechów, innym zwycięstwo nad namiętnościami, jeszcze innym siłę w walce, aby dać wszystkim pokój i wypoczynek. I żeby nie wzbudzać w nich strachu, ale dodać im odwagi, czyniłem to podczas snu. Kto się obawia śpiącej osoby?**

Teraz świat się nie zmienił, co więcej, walczy jeszcze bardziej niż zwykle. Pragnę zatem tych, którzy spaliby w mojej Woli, gdyż chcę powtórzyć efekty snu mojego Człowieczeństwa.

Potem powtórzył udręczonym głosem: **A gdzie są pozostałe moje dzieci? Dlaczego nie przychodzą do Mnie, aby otrzymać odpoczynek i pokój? Zawołajmy je, zawołajmy je razem.** Wydawało się, że Jezus woła je po imieniu, jedno po drugim. Jednak przyszło niewielu.

45

25 grudnia 1921

Chłód niewdzięczności, który spotkał Jezusa, gdy się narodził. Po Jego Mamie pierwszą, którą Jezus wezwał, kiedy się narodził, była Luiza, a w Niej pozostałe dzieci Jego Woli. Tylko ten, kto posiada Jego Wolę, może dać Mu wszystko

Gdy znajdowałam się w swoim zwyczajowym stanie, mój słodki Jezus ukazał się jako Dzieciątko, całe zdrętwiałe z zimna. Rzucił się w moje ramiona i powiedział do mnie: **Jak zimno, jak zimno, litości, ogrzej Mnie. Nie pozwól Mi marznąć.**

Przytuliłam Go do serca i powiedziałam do Niego: **W moim sercu posiadam Twoją Wolę, tak więc Jej ciepło wystarcza w zupełności, aby Cię ogrzać.**

A Jezus, w pełni zadowolony: **Córko moja, moja Wola zawiera wszystko i ten, kto Ją posiada, może dać Mi wszystko. Moja Wola była dla Mnie wszystkim – poczęła Mnie, ukształtowała, pozwoliła Mi wzrosnąć i się narodzić. Jeśli moja Mama współpracowała, dając Mi krew, mogła to uczynić, ponieważ moja Wola, w Niej obecna, zawierała tę krew. Gdyby nie miała mojej Woli, nie mogłaby współpracować w kształtowaniu mojego Człowieczeństwa. Tak więc moja bezpośrednia Wola i moja Wola obecna w mojej Mamie dały Mi Życie. To co ludzkie nie miało nade Mną mocy, aby cokolwiek Mi dać. To Wola Boża nakarmiła Mnie swoim tchnieniem i pozwoliła Mi ujrzeć światło dzienne. Ale czy sądzisz, że tym, co Mnie zmroziło, było zimno powietrza? Ach, nie! To zimno serc sprawiło, że skostniałem, a niewdzięczność sprawiła, że gorzko zapłakałem, jak tylko ujrzałem światło dzienne. Moja umiłowana Matka uciszyła**

mój płacz, chociaż i Ona sama płakała. Nasze łzy razem się zmieszały. Dając sobie pierwsze pocałunki, daliśmy upust swojej miłości. Ale nasze życie miało być cierpieniem i płaczem. Ja zaś dałem się złożyć w żłobie, aby dalej płakać oraz wzywać moje dzieci szlochem i łzami. Moimi łzami i jękiem chciałem je wzruszyć, ażeby Mnie wysłuchały.

Ale czy wiesz, kogo w pierwszej kolejności po mojej Mamie wezwałem do siebie ze łzami w żłobie, aby dać upust swojej miłości? Ciebie, małą Córeczkę mojej Woli. Byłaś tak mała, że mogłem cię trzymać w żłobie blisko siebie i przelać moje łzy w twoje serce. Łzy te przypieczętowały w tobie moją Wolę i ustanowiły cię prawowitą córką mojej Woli. Moje Serce się uradowało, gdy zobaczyłem, jak zostało przywrócone w tobie wszystko, co moja Wola wydobyła w dziele Stworzenia, i było nieskazitelne w mojej Woli. Było to dla Mnie ważne i niezbędne. Od pierwszej chwili swojego życia musiałem utwierdzić prawa Boga względem dzieła Stworzenia i przyjąć chwałę, jak gdyby stworzenie nigdy nie opuściło mojej Woli. Dla ciebie był to pierwszy pocałunek i były to pierwsze dary mojego dziecięcego wieku.

A ja: Kochany mój, jak mogło się to stać, skoro wtedy jeszcze nie istniałam?

A Jezus: W mojej Woli wszystko istniało i wszystko było dla Mnie jednym tylko punktem. Widziałem cię wtedy, tak jak teraz cię widzę. A wszystkie łaski, które ci dałem, nie są niczym innym jak potwierdzeniem tego, co od wieczności [ab eterno] zostało ci przekazane. I nie tylko widziałem ciebie, lecz także w tobie ujrzałem moją małą rodzinę, która miała żyć w mojej Woli. Jakże byłem szczęśliwy! Uspokajali oni mój płacz, ogrzewali Mnie, a tworząc wokół Mnie koronę, chronili Mnie przed perfidią innych stworzeń.

Ja byłem zamyślona i miałam wątpliwości. A Jezus: Jak to, wątpisz w to? Nie powiedziałem ci jeszcze nic o relacjach, które istnieją między Mną a duszą żyjącą w mojej Woli. Mówię ci na razie, że moje Człowieczeństwo żyło nieustannym tchnieniem Woli Bożej. Gdybym wykonał choćby jeden oddech, który nie byłby ożywiony Wolą Bożą, poniżyłbym siebie i zhańbiłbym siebie. Otóż ten, kto żyje w mojej Woli, jest Mi najbliższy. Jako pierwszy spośród wszystkich otrzymuje owoce wszystkiego, co uczyniło i przecierpiało moje Człowieczeństwo, i efekty, które moje Człowieczeństwo w sobie zawiera.

46

27 grudnia 1921

Za każdym razem, gdy dusza wnika w Wolę Bożą, przegląda się w Boskości i nabywa Jej cechy. Wszystko w niej jest nieustannym przelewaniem się Jezusa i Jego Boskości

*Kiedy trwałam w swoim zwyczajowym stanie, przyszedł mój słodki Jezus i powiedział do mnie: **Córko moja, za każdym razem, gdy dusza wnika w moją Wolę, przegląda się w zwierciadle mojej Boskości, a kiedy się w nim przegląda, otrzymuje boskie rysy. Rysy te łączą ją z Boskością. Kiedy Trzy Osoby Boskie znajdują w niej swoją fizjonomię, uznają ją za członka swojej rodziny, przyznają jej miejsce pośród siebie i dopuszczają ją do swoich tajemnic. Kiedy rozpoznają w niej swoją Wolę jako centrum życia, dopuszczają ją do wiecznego punktu i wzbogacają o wszystko, co wieczność w sobie zawiera. Och, jak pięknie jest widzieć ten nasz mały obraz, zalany wszystkim tym, co wieczność w sobie zawiera! Dusza ta jak mała dziewczynka czuje się zatracona i***

zatopiona, nie mogąc zawrzeć w sobie tego wszystkiego. Jednak miłość i rozwijające się w niej życie naszej Woli nakłaniają ją do przeglądania się w Nas, a nasze wieczne fale pozwalają jej to stale czynić tak jak maszyna, która nieustannie się porusza. Och, jakże się radujemy! To był jedyny cel stworzenia człowieka. Poprzez wymianę naszych woli, jego woli z naszą Wolą i naszej Woli z jego wolą, chcieliśmy przynieść sobie radość i wspólnie uszczęśliwić we wszystkim człowieka. Kiedy człowiek zerwał jedność z naszą Wolą, zaczęły się nasze gorycze i jego nieszczęścia. Tak więc cel Stworzenia zakończył się dla Nas niepowodzeniem.

A kto wynagradza tę naszą porażkę? Kto przywraca całe Stworzenie do celu, dla którego je dokonaliśmy? Dusza, która żyje w naszej Woli. Pozostawia za sobą wszystkie pokolenia. I jakby była pierwszą przez Nas stworzoną, powraca do porządku i do celu, do jakiego stworzyliśmy człowieka. Nasza Wola i jej wola stanowią jedno. Kiedy dusza działa za pośrednictwem Woli Bożej, nasza Wola działa w ludzkiej woli. W ten właśnie sposób zaczynają się w ludzkiej woli nasze boskie zdobycze, a cel Stworzenia zostaje przywrócony. A ponieważ nasza Wola wynajduje nieskończone sposoby, byle tylko znaleźć duszę, która pozwoli Jej działać, natychmiast rekompensuje sobie straty wszystkich pozostałych woli ludzkich. Tak więc kochamy ją tak bardzo, że nasza miłość do niej przewyższa całą naszą miłość do wszystkich innych stworzeń razem wziętych. Ona przywróciła naszej Woli, ciemnionej i wzgardzonej w innych stworzeniach, godność, cześć, chwałę, władzę i życie. Jakże mamy nie oddać jej wszystkiego?

Potem, jakby nie mogąc utrzymać w sobie swojej miłości, przycisnął mnie do swojego Serca i dodał: *Wszystko, wszystko dla małej córeczki mojej Woli. Nieustannie będę się na ciebie przelewał. Twoje myśli będą ujściem mojej Mądrości; twoje spojrzenia będą ujściem mojego Światła. Twój oddech, twoje bicie serca i twoje działanie najpierw wyjdą z mojego oddechu, mojego bicia serca i mojego działania, a potem otrzymają życie. Bądź uważna i pomyśl, że wszystko, co czynisz, jest darem Jezusa, darem, który jest ci przekazywany.*

47

28 grudnia 1921

Udręka Luizy z powodu braku pomocy ze strony kapłana. Jezus jest gotów zawiesić jej stan ofiary, gdyż nie chce pomijać kapłana. Jezus jest również gotów zrobić to, czego chce Luiza, ale wzbudza to w niej jeszcze większy lęk

Czułam się bardzo zmartwiona i tak przygnębiona, że wydawało mi się, iż umieram z powodu pewnych rzeczy, o których nie ma potrzeby tu pisać. Przyszedł mój słodki Jezus i wziął mnie w swoje ramiona, aby mnie wesprzeć i dodać siłę, a potem, pełen słodyczy i dobroci, powiedział do mnie: *Córko moja, co ci jest? Co ci jest? Za bardzo się gnębisz, a Ja tego nie chcę.*

A ja: *Jezu mój, pomóż mi i nie opuszczaj mnie w tak wielkiej goryczy. Najbardziej przygnębia mnie to, że czuję, jak budzi się we mnie wola, która chciałaby Ci powiedzieć: tym razem Ty uczynisz moją wolę, a nie ja Twoją. Samo myślenie o tym przynosi mi śmierć. Och, jakże to prawda, że Twoja Wola jest życiem. Jednak okoliczności mnie do tego popychają! Ach, pomóż mi!* I wybuchłam płaczem.

Jezus zaś, pozwalając, aby moje łzy zamoczyły Mu ręce, przycisnął mnie jeszcze bardziej i dodał: *Córko moja, odwagi, nie lękaj się, cały jestem dla Ciebie. Czy*

widzisz, jak piękne są moje ręce, pokryte łzami tej, która obawia się, że nie wypełni mojej Woli? Ani jedna łza nie spadła na ziemię. Teraz posłuchaj i się uspokój. Uczynię, co chcesz, ale nie dlatego że ty tego chcesz. Uczynię to jakbym to Ja tego chciał. Nie cieszysz się z tego? Zresztą konieczne jest małe wstrzymanie twojego stanu. Nie mam nikogo, komu mógłbym cię powierzyć. Komu mógłbym cię powierzyć? Mają serca okryte żelaznym pancerzem. Nie słuchają ani nie rozumieją mojego głosu. Ich grzechy są straszne, a świętokradztwa ogromne. Kary są już u bram miasta, będzie duża śmiertelność. Dlatego potrzeba trochę zawiesić twój stan, który wstrzymuje bieg mojej sprawiedliwości. Ty dasz mi wolny czas, abym mógł do ciebie przyjść, a Ja dam ci to, czego potrzebujesz, i będę mógł odejść, nie pozwalając ci wyjść z mojej Woli.

Byłam bardziej niż kiedykolwiek rozgoryczona z powodu wielu innych rzeczy, które Jezus mi powiedział, a które dotyczą naszych smutnych czasów. Byłam jednak spokojna, ponieważ zapewnił mnie, że nie pozwoli mi wyjść ze swojej Woli. Jednak innego dnia przyszła moja Królowa Mama, przynosząc mi małego Jezusa. Umieściła Go w moich ramionach i powiedziała do mnie: **Córko moja, trzymaj Go mocno, nie pozwól Mu odejść. Gdybyś tylko wiedziała, co On chce zrobić! Módl się do Niego, módl. Modlitwa w Jego Woli porywa Go i wiąże łańcuchem. Przynajmniej częściowo kary mogą być oszczędzone.** Powiedziała to i znikła, a ja powróciłam do tragicznej wątpliwości, że nakłoniłam Jezusa do wypełnienia mojej woli.

48

3 stycznia 1922

Dusza, która żyje w Woli Bożej, odnawia wszelkie relacje między Wolą Bożą a swoją wolą i ze wszystkimi rzeczami stworzonymi

Kiedy trwałam w swoim zwyczajowym stanie, przyszedł mój zawsze ukochany Jezus i powiedział do mnie: **Córko mojej Woli, przyjdź i wejdź w moją Wolę, abyś mogła poznać relacje istniejące między Wolą Bożą a wolą ludzką, które stworzenie zerwało już w ziemskim raju. Dusza, która nie zna innego życia poza życiem mojej Woli, odbudowuje to życie mojej Woli, wznawia je i przywraca mu wszystkie relacje związane ze stworzeniem i źródłem istnienia, relacje, które stworzenie zerwało już w ziemskim raju. Były to więzy jedności między Stwórcą a stworzeniem. Relacje podobieństwa, świętości, nauki i mocy. Umieściłem w relacji z człowiekiem wszystko, co w sobie zawieram, czyli relacje, które posiadam jako Stworzyciel ze wszystkimi rzeczami stworzonymi. Z tego względu dałem mu pierwszeństwo nad wszystkim. Kiedy człowiek odstąpił od mojej Woli, zerwał wszystkie te relacje i nawiązał relację z grzechem, z namiętnościami, ze swoim najokrutniejszym wrogiem. Dlatego dusza, która żyje w mojej Woli, wznosi się tak wysoko, że pozostawia wszystkich w tyle i przywraca porządek między Mną a sobą, powraca do źródła i nadaje moc wszystkim zerwanym relacjom.**

Wszystkie rzeczy stworzone asystują tej duszy, uznają ją za swoją prawowitą siostrę i czują się zaszczycone, że ona nimi włada. Cel, dla którego zostały stworzone, by dać się jej zdominować i być posłusznym jej małym wskazówkom, jest w ten sposób osiągnięty. Cała więc natura jest wobec niej pełna szacunku i raduje się, widząc, że Bóg w końcu otrzymuje chwałę za to, że natura służy człowiekowi. Dla tego celu Bóg stworzył całą naturę. Fale,

ogień, światło, woda, zimno poddadzą się jej panowaniu i będą jej wiernie posłuszne. A ponieważ moja miłość natychmiast przygotowała lekarstwo na zbawienie człowieka przez to, że zstąpiłem z Nieba i stałem się człowiekiem, więc dusza żyjąca w mojej Woli, powracając do swojego wiecznego źródła, z którego wyszła, już całowała i adorowała moją krew oraz moje rany, wielbiła moje kroki i moje dzieła oraz godnie asystowała mojemu Człowieczeństwu, zanim Ono zostało ukształtowane. O duszo żyjąca w mojej Woli, tylko ty jesteś celem chwały Stworzenia, godnością i czią moich dzieł oraz wypełnieniem mojego Odkupienia. W tobie zgromadzę wszystko, zostaną ci przywrócone wszystkie relacje. A jeśli w czymś uchybisz z powodu swojej słabości, Ja zastąpię cię we wszystkim ze względu na godność i cześć mojej Woli. Bądź więc uważna i przynieś tę radość twojemu Jezusowi.

49

5 stycznia 1922

(kontynuacja numeru 47) Jezus jest skłonny dokonać nawet cudu, aby utrzymać Luizę przy życiu bez udziału księdza, który uwolniłby ją ze stanu codziennej śmierci. Potrzebuje jednak uwolnić ją od silnej goryczy, która nie pozwala Mu przekazać jej Jego szczęścia

Czułam się bardzo rozgoryczona, a mój słodki Jezus przyszedł, przycisnął mnie całą do siebie i powiedział do mnie: **Córko moja, twój smutek ciąży na moim sercu, i to bardziej niż gdyby był moim smutkiem. Nie mogę znieść tego, że jesteś tak rozgoryczona. Tak więc za wszelką cenę chcę widzieć cię szczęśliwą. Pragnę zobaczyć, jak na twoich ustach ponownie pojawia się uśmiech, który przynosi radość mojej Woli. Powiedz Mi zatem, czego chcesz, abym mógł znowu cię uszczęśliwić. Czy to możliwe, że mam nie dać ci tego, czego chcesz, i cię uszczęśliwić po tak długim czasie, kiedy Mi niczego nie odmówiłaś?**

A ja: Moja miłości, chcę, abyś dał mi łaskę pełniania zawsze Twojej Woli. To mi wystarczy. Jak bardzo się obawiam, że Jej nie spełnię! Czy nie byłoby największym nieszczęściem to, gdybym nie czyniła Twojej Woli nawet w najmniejszej rzeczy? Jednak Twoje propozycje i Twoja troska prowadzą mnie do tego, ponieważ widzę, że chcesz czynić moją wolę, nie dlatego że taka jest Twoja Wola, ale dlatego że chcesz mnie uszczęśliwić i opróżnić moje serce z goryczy, którą jest przesiąknięte. Ach, Jezu, Jezu, nie dopuść do tego! Jeśli chcesz mnie uszczęśliwić, masz moc, której nie brakuje innych sposobów na wybawienie mnie z nieszczęścia.

A Jezus: **Córko moja, córko moja, córko mojej Woli, nie lękaj się, nigdy nie dojdzie do tego, że nasze wole zostaną nawet trochę naruszone. Jeśli potrzebny będzie cud, dokonam go, ale nasze wole nigdy się nie rozdziela. Uspokój się więc w tej kwestii i podnieś się na duchu. Posłuchaj, moja Istota kierowana jest nieodpartą siłą, aby oddać się stworzeniom. Mam ci jeszcze wiele innych rzeczy do powiedzenia, wiele innych prawd do przekazania, których nie znasz. Wszystkie moje prawdy przynoszą szczęście, które każda z nich posiada, a ile prawd dusza zna, tyle różnej radości nabywa. Kiedy prawdy widzą, że twoje serce jest zgorzkniałe, czują, że ich szczęście jest zacienione i nie mogą swobodnie ci się oddać. Ja jestem jak szczęśliwy ojciec, który posiada pełnię wszelkiego szczęścia i który chce uszczęśliwić wszystkie swoje dzieci. Jeśli widzi, że jego syn, który naprawdę go kocha, jest smutny i zamyślony, chce za wszelką cenę go uszczęśliwić i uwolnić od tego**

skrępowania. A jeśli ojciec wie, że ten smutek wynika z miłości, którą syn darzy ojca, wtedy nie odpoczywa i używa wszelkich sztuczek oraz poświęca się na wszelkie sposoby, aby uszczęśliwić syna. Taki Ja jestem. A ponieważ wiem, że twoje zmartwienie jest z mojego powodu, więc kiedy widzę, że nie powracasz do stanu radości i nie wypełniasz się moim szczęściem, czuję się nieszczęśliwy i czekam, aż powrócisz w ramiona mojego szczęścia.

50

11 stycznia 1922

Dusze żyjące w Woli Bożej będą w Mistycznym Ciele jak skóra, która da wszystkim członkom życie oraz przyniesie im doskonały wzrost, kształt i piękno

Kiedy znajdowałam się w swoim zwyczajowym stanie, myślałam o Świętej Woli Bożej i powiedziałam do siebie: *Wszystkie dzieci Kościoła są członkami Mistycznego Ciała, którego głową jest Jezus. Jakie miejsce zajmą w tym Ciele Mistycznym dusze czyniące Wolę Bożą?*

Jezus zaś, zawsze łaskawy, przyszedł i powiedział do mnie: **Córko moja, Kościół jest moim Ciałem Mistycznym. Ja zaś chlubię się, że jestem Jego Głową. Aby jednak móc wejść do tego Ciała Mistycznego, członki muszą osiągnąć odpowiedni wzrost, w przeciwnym razie zniekształciłyby moje Ciało. Ale niestety, jak wielu nie tylko nie ma właściwych proporcji, lecz także jest zepsutych i pokrytych ranami, tak iż głowa i inne zdrowe członki czują do nich wstręt. Dusze, które żyją lub będą żyć w mojej Woli, będą dla ciała mojego Kościoła tym, czym skóra jest dla ciała ludzkiego. Ciało zawiera wewnętrzną i zewnętrzną skórę. A ponieważ w skórze krąży krew, która daje życie całemu ciału, więc dzięki temu krążeniu członki osiągają odpowiedni wzrost. Gdyby nie skóra i krążenie krwi, ludzkie ciało byłoby ohydne, a członki ciała nie osiągnęłyby właściwych proporcji.**

Zobacz zatem, jak potrzebne są Mi dusze, które żyją w mojej Woli. A ponieważ przeznaczyłem je jako skórę dla ciała mojego Kościoła i jako krążenie życia dla wszystkich członków, więc to one będą dawać należyty wzrost członkom, które nie dorosły, i to one uzdrowią członki pokryte ranami. A przez nieustanne życie w mojej Woli przywrócą świeżość, piękno i blask całemu Ciału Mistycznemu, upodabniając je we wszystkim do Jego głowy, która z pełnym majestatem zasiądzie nad wszystkimi tymi członkami.

Nie nadejdzie więc koniec historii, jeśli nie będę miał tych dusz, które będą żyć jakby zatracone w mojej Woli. Interesują Mnie najbardziej. Jakie wrażenie zrobiłoby to Ciało Mistyczne w Niebieskim Jeruzalem bez tych dusz? A skoro Mnie to najbardziej interesuje, to jeśli Mnie miłujesz, musi też najbardziej interesować ciebie. Od teraz będę dawał wszystkim twoim czynom, dokonany w mojej Woli, moc bycia obiegami życia dla całego Ciała Mistycznego Kościoła. Twoje czyny, rozciągnięte w ogromie mojej Woli, rozciągną się na wszystkich jak krążenie krwi w ludzkim ciele i jak skóra pokryją członki, dając im właściwy wzrost. Bądź więc uważna i wierna.

Modliłam się więc, cała oddana Woli Jezusa, i niemal bez zastanowienia powiedziałam: *Miłości moja, wszystko umieszczam w Twojej Woli: moje małe bóle, moje modlitwy, moje bicie serca, mój oddech, wszystko to, czym jestem i co mogę uczynić, zjednoczone ze wszystkim tym, czym Ty jesteś, gdyż chcę dać odpowiedni wzrost członkom Twojego Ciała Mistycznego.*

Kiedy Jezus mnie usłyszał, ukazał się ponownie i uśmiechając się z zadowoleniem, dodał: ***Jak pięknie jest widzieć w twoim sercu moje prawdy jako źródło życia, które natychmiast się rozwijają i przynoszą efekt, dla którego są przekazywane. Bądź więc wierna, a gdy tylko zobaczę, jak jakaś prawda jest rozwinięta, oddam sobie chwałę, wyłaniając kolejne źródło prawdy.***

51

14 stycznia 1922

Trójca Przenajświętsza, która jest niedostępną Światłością i pochlaniającym Ogniem, wysyła swoje promienie na wszystkich. Luiza wraz z Jezusem składa Jej hołd w imieniu wszystkich

Znalazłam się poza sobą i ujrzałam otwarte Niebo oraz światło niedostępne dla żadnego stworzenia. Z wnętrza tego światła wysyłane były promienie, które zalewały wszystkie stworzenia z nieba, z ziemi i z czyśćca. Niektóre promienie były tak oślepiające, że chociaż byłam nimi zalana, zachwycona i uradowana, nie potrafiłam powiedzieć niczego o tym, co w sobie zawierały. Inne promienie były mniej oślepiające i można było opisać piękno, szczęście i prawdy, które w sobie zawierały. Jednak siła światła była tak wielka, że sama nie wiedziałam, czy mój mały umysł będzie zdolny, żeby powrócić do siebie. Gdyby mój Jezus nie poruszył mnie swoimi słowami, ludzka siła nie mogłaby mnie odciągnąć od tego światła, aby przywołać mnie z powrotem do życia. Ale niestety nie jestem jeszcze godna mojej drogiej i niebiańskiej ojczyzny. Moja niegodziwość zmusza mnie do tułaczki na wygnaniu. Och, jak jest mi ciężko!

Jezus powiedział więc do mnie: ***Córko moja, powróćmy razem do twojego łoża. To, co widzisz, to Trójca Przenajświętsza, która ma w swojej mocy wszystkie stworzenia. Podczas gdy swoim prostym tchnieniem daje im życie i je podtrzymuje oraz oczyszcza i uszczęśliwia stworzenia, nie ma stworzenia, które nie byłoby od Niej zależne. Jej Światło jest niedostępne dla stworzonego umysłu. Jeśli ktoś chciałby do niego wkroczyć, stałoby się z nim jak z osobą, która chciałaby wejść do wielkiego ognia. Nie mając dość ciepła i siły dla tego ognia, byłaby przez niego spalona. A skoro byłaby unicestwiona, nigdy nie mogłaby powiedzieć, ile ciepła i jakie ciepło zawierał ten ogień. Promienie to boskie cnoty. Niektóre cnoty są mniej przystępne dla stworzonego umysłu. To dlatego dusza jest szczęśliwa, widzi je, ale nie potrafi nic opisać. Inne boskie cnoty są bardziej przystępne dla ludzkiego umysłu. Jeśli można je opisać, to jednak jakby bełkocząc, ponieważ nikt nie może o nich mówić w sposób słuszny i godny. Cnoty, które są najbardziej przystępne dla ludzkiego umysłu, to miłość, miłosierdzie, dobroć, piękno, sprawiedliwość i nauka. Dlatego ty i Ja prześlijmy razem w imieniu wszystkich nasz hołd Trójcy Przenajświętszej, aby Jej podziękować, uwielbić Ją i pobłogosławić za tyle dobroci wobec wszystkich stworzeń.***

Potem, po wspólnej modlitwie z Jezusem, powróciłam do siebie.

Jezus jest dobrem. Każdy czyn musi być dokonany tylko dla Niego i powinien być pozbawiony ludzkiego celu. To Jezus daje Życie każdemu czynowi

Śledziłam Mękę mojego słodkiego Jezusa. W jednej chwili znalazłam się poza moim ciałem i ujrzałam, jak mój zawsze ukochany Jezus ciągnięty jest po ulicach, deptany, bity, i to bardziej niż podczas Męki. Traktowany był w sposób tak barbarzyński, że Jego widok budził wstręt. Zbliżyłam się do mojego Jezusa, aby wyrwać Go spod stóp tych wrogów, którzy wyglądali jak wiele wcielonych demonów. On rzucił mi się w ramiona, jakby czekał, aż Go obronię, a ja zaniiosłam Go do mojego łóżka.

Po kilku minutach ciszy, jakby chcąc odpocząć, powiedział do mnie: ***Córko moja, czy widziałaś, jak występki i namiętności triumfują w tych smutnych czasach? Czy widziałaś, jak kroczą zwycięsko po wszystkich drogach, a dobro jest deptane, rozbijane i unicestwiane? Dobro to Ja. Nie ma dobra, które czyni stworzenie, a z którym Ja bym nie miał coś wspólnego. Każde dobro, które czyni stworzenie, jest tykiem życia, który daje swojej duszy. Im więcej dobrych czynów dokonuje stworzenie, tym bardziej wzrasta życie jego duszy, tym bardziej staje się silne i skłonne do innych dobrych czynów. Aby jednak nie zawierały w sobie żadnych trujących substancji, czyny te muszą być uczciwe, pozbawione ludzkiego celu i dokonane tylko po to, aby Mi się przypodobać. W przeciwnym razie najpiękniejsze i pozornie najświętsze czyny, będą zawierać w sobie wiele trucizny. Ja zaś, będąc czystym dobrem, unikam tych skażonych czynów i nie przekazuję im życia. Dlatego chociaż wydaje się, że czynią dobro, to ich dobro pozbawione jest życia i żywią się pokarmem, który przynosi im śmierć. Zło odziera duszę z szaty łaski, deformuje ją i zmusza do połknięcia trucizny, która natychmiast ją uśmierca. Biedne stworzenia, stworzone do życia, do szczęścia i do piękna! Grzech nie czyni nic innego, jak tylko daje im tyki śmierci, nieszczęścia i brzydoty, które pozbawiając je wszystkich płynów ustrojowych, czynią je suchym drzewem po to, aby silniej spalały się w piekle.***

Jezus wybiera spośród najbiedniejszych tych, którzy mają żyć w Jego Woli. Dusza w obliczu swojego losu i swojej misji musi zapomnieć o swoich nędznych łachmanach i musi je spalić

Byłam całkowicie zaniepokojona. W dodatku czułam, że jestem tak niedobra, że tylko Jezus zna nędzny stan mojej duszy. Wtedy mój słodki Jezus, pełen dobroci, powiedział do mnie: ***Córko moja, czym się martwisz? Czy wiesz, czym są w mojej Woli rzeczy własne? Są jak wiele nędznych łachmanów i strzępów, które przynoszą duszy więcej hańby niż czci i przypominają jej, że kiedyś była uboga i że nie miała nawet jednej zdrowej szaty. Kiedy chcę wezwać duszę, aby wkroczyła w moją Wolę i w Niej zamieszkała, postępuję jak wielki pan, który chce przyjąć do swojego pałacu jedną z najbiedniejszych, tak aby porzuciła szatę biednej dziewczyny i przywdziała szatę równą jego stanowi oraz zamieszkała razem z nim i dzieliła wszystkie jego dobra. Otóż ten pan krąży po wszystkich ulicach miasta i kiedy znajduje jedną z najbiedniejszych, bezdomną, bez łóżka i okrytą jedynie brudnymi łachmanami, bierze ją i znosi***

do swojego pałacu jako triumf swojej miłości. Jednak każe jej zdjąć łańchmany, umyć się i założyć najpiękniejsze szaty. Aby nie pamiętała o swojej nędzy, każe jej spalić jej łańchmany, gdyż jest bardzo bogaty i dlatego nie pozwala trzymać w swoim domu marnych rzeczy, które nie mają wartości. Gdyby ta uboga kobieta opłakiwała swoje łańchmany i martwiła się tym, że nie wniosła niczego własnego, czy nie obraziłaby dobroci i wielkoduszności tego pana?

Taki jestem Ja. Jeśli ten pan krąży po mieście, to Ja krążę po całym świecie i może po wszystkich pokoleniach. Kiedy znajduję najmniejszą i najuboższą, biorę ją i umieszczam w odwiecznym kręgu mojej Woli i mówię do niej: Pracuj wraz ze Mną w mojej Woli. To, co jest moje, jest też twoje. Jeśli masz coś własnego, odłóż to, ponieważ w świętości i w niezmiernych bogactwach mojej Woli są to tylko nędzne łańchmany. Chęć zdobywania własnych zasług jest czymś, co należy do sług i niewolników, a nie do dzieci. To, co należy do ojca, należy też do dzieci. A w dodatku czym są wszystkie zasługi, które mogłabyś zdobyć w porównaniu z jednym aktem mojej Woli? Wszystkie zasługi mają swoją małą wartość, wagę i miarę. Któż jednak mógłby zmierzyć jeden akt mojej Woli? Nikt, nikt! Czym są twoje zasługi w porównaniu z moimi zasługami? W mojej Woli znajdziesz je wszystkie. Ja zaś uczynię cię panią tych zasług. Czy nie jesteś z tego zadowolona?

Posłuchaj, moja córko, chcę, żebyś odłożyła wszystko na bok. Twoja misja jest bardzo wielka i oczekuję od ciebie bardziej działania niż mówienia. Pragnę, aby wszystko w tobie było w ciągłym działaniu w mojej Woli. Chcę, aby twoje myśli krążyły w mojej Woli. Niech przechodzą przez wszystkie ludzkie umysły, tak abyś rozpostarła płaszcz mojej Woli nad wszystkimi stworzonymi umysłami, a wznosząc się do tronu Odwiecznego, ofiarowała wszystkie ludzkie myśli odcisnięte czią i chwałą mojej Woli Bożej. Następnie rozłóż płaszcz mojej Woli na wszystkich ludzkich spojrzeniach i na wszystkich słowach, pozwalając jakby krążyć twoim oczom i twoim słowom na ich oczach i słowach. Pieczętując je moją Wolą, wznies się ponownie przed Najwyższy Majestat i złóż Mu hołd, tak jakby wszyscy użyli swojego wzroku i swoich słów zgodnie z moją Wolą. W ten sposób, kiedy będziesz pracować i oddychać, i kiedy twoje serce będzie bić, twoja wędrówka będzie nieustanna. Twoja droga jest bardzo długa, musisz przebyć całą Wieczność. Gdybyś tylko wiedziała, ile tracisz, jeśli się zatrzymujesz! Pozbawiasz Mnie nie ludzkiej czci, ale boskiej! To są zasługi, których utraty powinnaś się obawiać, a nie łańchmanów i nędzy. Bądź więc bardziej uważna podczas przemieszczania się w mojej Woli.

54

25 stycznia 1922

W Niebie dusza posiada chwałę, wieczne szczęście i radość w zależności od tego, ile prawd poznała na ziemi. Dusza musi otworzyć drzwi Woli Bożej

Kiedy znajdowałam się w swoim zwyczajowym stanie, przyszedł mój zawsze ukochany Jezus i powiedział do mnie: **Córko moja, im więcej prawd ci objawiam, tym więcej wyjątkowej radości przekazuję ci w darze. Każda prawda zawiera w sobie błogość, szczęście, radość i wybitne piękno. Każda więc dodatkowa prawda, którą poznajesz, przynosi ci błogość, szczęście, radość i piękno, którymi zostajesz wzbogacona. Są to boskie nasiona, które dusza otrzymuje, a**

objawiając je innym, przekazuje je im i wzbogaca nimi każdego, kto je przyjmuje.

A ponieważ prawdy poznane na ziemi są boskimi nasionami, które zradzają szczęście, radość itp., to w Niebie, kiedy dusza będzie w swojej ojczyźnie, będą elektrycznymi przewodami łączności, przez które Boskość wydobędzie ze swojego łona tak wiele radości, jak wiele prawd dusza poznała. Och, będzie nimi zalana jak wieloma różnymi i bezkresnymi morzami! Ty już posiadasz zarodek. A skoro posiadasz zarodek, masz pustkę, w której możesz przyjąć te ogromne morza szczęścia, radości i piękna. Kto nie ma zarodka i nie poznał prawdy na ziemi, ten nie ma pustki, aby móc przyjąć to szczęście. To tak jakby mały chłopiec nie chciał uczyć się wszystkich języków. Kiedy dorasta i słyszy języki, których nie chciał lub których nie mógł się uczyć, nic nie rozumie, ponieważ jego umysł nie chciał się ich uczyć, był zamknięty i nie uczynił żadnego wysiłku, aby przygotować małe miejsce na zrozumienie tych języków. Co najwyżej będzie zachwycony, będzie cieszył się szczęściem innych, ale nie będzie go posiadał ani nie będzie przyczyną szczęścia innych.

Czy widzisz zatem, co to znaczy znać jedną prawdę więcej lub jedną prawdę mniej? Gdyby wszyscy wiedzieli, jak wielkie dobro się traci, rywalizowaliby ze sobą, aby zdobyć prawdę. Otóż prawdy są sekretarzami moich radości i jeśli Ja ich nie objawiam duszom, one nie odsłaniają zawartej w sobie tajemnicy, rozprzestrzeniają się w mojej Boskości, czekając na swoją kolej, by działać na sposób boski i objawiać Mnie duszom. Im więcej radości w sobie zawieram i im dłużej jest ona ukryta w moim łonie, tym huczniej i dostojniej wyjdzie na jaw, aby zalać stworzenia i objawić im moją chwałę.

Czy sądzisz, że całe Niebo wie o wszystkich moich dobrach? Nie, nie! Och, jak wiele pozostaje Niebu szczęścia, którym się jeszcze dzisiaj nie cieszy! Każde stworzenie, które wstąpi do Nieba i które poznało jedną prawdę więcej, nieznaną innym, przyniesie w sobie nasienie. To nasienie wydobędzie ze Mnie nowe szczęście, nową radość i nowe piękno, których przyczyną i źródłem będzie ta dusza. Inni zaś wezmą w tym udział. Nie nadejdzie ostatni dzień, jeśli nie znajdę dusz gotowych objawić wszystkie moje prawdy, tak aby Niebieskie Jeruzalem mogło rozbrzmieć moją pełną chwałą, a wszyscy błogosławieni mogli dzielić wszystkie moje radości, jedni będąc bezpośrednią przyczyną, ponieważ poznali prawdę, a inni będąc pośrednią przyczyną za pośrednictwem tego, który ją poznał.

Otóż, moja córko, aby cię pocieszyć i dopilnować, żebyś była uważna w słuchaniu moich prawd, chcę ci powiedzieć, że prawdy dotyczące mojej Woli są prawdami, które najbardziej Mnie wielbią. Pierwszą przyczyną, dla której stworzyłem człowieka, było to, aby jego wola była zespolona w jedno z Wolą jego Stwórcy. A ponieważ człowiek odstąpił od mojej Woli, więc stał się niegodnym poznania wartości i efektów oraz wszystkich prawd, które moja Wola w sobie zawiera.

Właśnie dlatego tak bardzo się o ciebie troszczę – chcę, aby nasze wole podążały razem i żyły zawsze w największej zgodzie. I aby dusza mogła otworzyć drzwi mojej Woli, musi się przysposobić do poznania prawd, które moja Wola w sobie zawiera. Pierwsze drzwi to pragnienie życia moją Wolą, drugie to chęć poznania Jej, a trzecie to docenienie Jej.

Tak więc tobie otworzyłem drzwi mojej Woli, abyś mogła poznać tajemnice, które człowiek zakopał w moim łonie, oraz efekty i wartość, które moja Wola w sobie zawiera. Ile znasz prawd o mojej Woli, tyle nasion otrzymujesz i tyle boskich sekretarzy ci asystuje. Och, jakże świętują wokół ciebie, ponieważ znaleźli kogoś, komu mogą powierzyć swoją tajemnicę! Jednak najpiękniejsze dla nich święto będzie wtedy, kiedy zaprowadzą cię do Nieba i kiedy Boskość wyłoni z siebie przy twoim wejściu do Nieba wiele rozmaitych i różniących się od siebie błogosławieństw, wiele radości, szczęścia i piękna, które cię zaleją, a wszyscy błogosławieni wezmą w nich udział. Och, jakże Niebo czeka na twoje przyjście, aby cieszyć się tym nowym szczęściem!

55

28 stycznia 1922

Przenajświętsze Człowieczeństwo Jezusa otworzyło człowiekowi drzwi Woli Bożej i źródła wszelkich dóbr

Modliłam się, a mój słodki Jezus przyciągnął mnie do siebie, przemieniając mnie całkowicie w siebie i powiedział do mnie:

Córko moja, módlmy się razem, aby móc zawładnąć Niebem i nie dopuścić, aby ziemia dalej pogrążała się w nurcie zła.

Tak więc modliliśmy się razem, a On dodał potem: ***Kiedy moje Człowieczeństwo przebywało na ziemi, czuło, że jest w obliczu Boskości bardzo ciasne. A ponieważ moje Człowieczeństwo było nierozłączne z Boskością, nie czyniło nic innego, jak tylko wkraczało w ogrom Odwiecznej Woli i otwierało wiele źródeł na korzyść stworzeń. Źródła te otwierane były przez Boga-Człowieka i dlatego ludzka rodzina otrzymywała prawo zbliżenia się do nich i mogła czerpać z nich to, co chciała. Stworzyłem więc źródło miłości, źródło modlitwy, źródło zadośćuczynienia, źródło przebaczenia, źródło mojej krwi i źródło chwały. A czy chcesz wiedzieć, kto porusza tymi źródłami, tak aby wypłynęły i się przelały, i tym samym zalały całą ziemię? Dusza, która wkracza w moją Wolę. Kiedy w Nią wkracza, jeśli chce miłować, zbliża się do źródła miłości, a kiedy miłuje, nawet przez złożenie tylko intencji miłowania porusza źródłem miłości. Kiedy wody są poruszone, unoszą się, przelewają i zalewają całą ziemię. Czasami te ruchy są tak silne, że fale wznoszą się bardzo wysoko i sięgają aż do Nieba oraz zalewają ojczyznę niebieską. Jeśli chcesz się modlić, zadośćuczynić, błagać o przebaczenie dla grzeszników i oddać Mi chwałę, porusz źródłami modlitwy, zadośćuczynienia, przebaczenia, a te źródła uniosą się, wyleją i zaleją wszystkich. Ileż dóbr wybłagało moje Człowieczeństwo dla człowieka! Zostawiłem otwarte drzwi, aby stworzenia mogły swobodnie przez nie wejść. Ale jak mało jest tych, którzy przez nie wchodzą!***

56

30 stycznia 1922

Każda objawiona prawda jest nowym Stworzeniem.
Chęć wstrzymania prawdy jest obrazą Boga

Kiedy przebywałam w swoim zwyczajowym stanie, przyszedł mój uwielbiony Jezus. Kiedy zobaczył, że jestem całkowicie niechętna, aby objawić i zapisać to, co On mi mówi, powiedział mi z siłą, która przyprawiła mnie o drżenie:

Córko moja, moje słowo jest twórcze. Kiedy więc przemawiam, objawiając prawdę, która do Mnie należy, nie czynię nic innego, jak tylko dokonuję w duszy nowego boskiego stworzenia. Kiedy stworzyłem niebo za pomocą jednego tylko „Fiat”, rozpostarłem niebiosy i usiałem je miliardami gwiazd, tak iż nie ma zakątka ziemi, z którego nie byłoby widać tego nieba. A gdyby z jakiegoś miejsca było niewidoczne, przyniosłoby hańbę mojej mocy twórczej. Mogliby powiedzieć, że siła twórcza nie ma mocy, by się rozprzestrzenić wszędzie. Podobnie moje prawdy są czymś więcej niż niebo, które chciałbym ukazać wszystkim z jednego krańca ziemi aż po drugi kraniec. Chciałbym je przekazać jak wiele gwiazd z ust do ust, aby upiększyć niebo prawdami, które objawiłem. Gdyby stworzenie chciało ukryć moje prawdy, to tak, jakby chciało przeszkodzić Mi w stwarzaniu nieba. Zhańbiłoby Mnie, pragnąc zachować tajemnicę. To tak jakby jakaś osoba chciała uniemożliwić innym patrzeć na niebo, na słońce i na wszystkie rzeczy przeze Mnie stworzone, aby Mnie nie poznali. Ach, córko moja, prawda jest światłem, a światło samo z siebie się rozprzestrzenia. Aby jednak mogło się rozprzestrzeniać, trzeba je ujawnić. Reszta zaś przyjdzie sama. W przeciwnym razie światło zostanie stłumione i nie będzie mogło przynieść dobra, oświecając i podążając drogą, którą chce. Bądź więc uważna i nie przeszkadzaaj Mi w szerzeniu światła moich prawd.

57

2 lutego 1922

Człowieczeństwo Jezusa jest w pełni ukształtowane w Luizie.
Po zakończeniu tego okresu rozpoczyna się nowy okres: nadszedł czas na wdrożenie. Czyny w Woli Bożej są jak Słońca

Dziś rano przyszedł mój zawsze ukochany Jezus. Był pełen dobroci i słodczy. Miał sznur na szyi, a w dłoni instrument. Wydawało się, jakby chciał coś zrobić. Zdjął sznur ze swojej szyi i przepasał nim moją szyję. Potem zamocował instrument w środku mojej osoby i za pomocą średnicy, która obracała się dzięki kółku znajdującemu się pośrodku tego instrumentu, mierzył mnie całą, aby sprawdzić, czy wszystkie części mojej osoby są takie same. Był bardzo ostrożny w sprawdzaniu, czy średnica znajdowała idealną równowagę, kiedy się obracała. A kiedy znalazł idealną równowagę, westchnął z wielkim zadowoleniem i powiedział: ***Gdybym nie znalazł tej równowagi, nie mógłbym dokonać tego, czego chcę dokonać. Jestem za wszelką cenę zdecydowany uczynić z ciebie cud łaski.***

Otóż to koło, które było w środku, wydawało się być kołem słońca. Jezus przeglądał się wewnątrz tego koła, aby zobaczyć, czy Jego godna uwielbienia Osoba pojawia się w całości w tym kole słońca. Kiedy się pojawiła, zdawał się modlić, będąc całkowicie szczęśliwym. W tym momencie zstąpiło z Nieba inne koło światła, podobne do tego, które miałam w centrum mojej osoby, ale nie odrywało swoich promieni od wnętrza Nieba. Dwa koła utożsały się razem. Jezus odcisnął je we mnie swoimi najświętszymi rękami i dodał: ***Na razie zrobiłem nacięcie, przyłożyłem pieczęć. Potem pomyślę o tym, jak zrealizować to, co uczyniłem.*** I zniknął.

Byłam zdumiona, ale nie wiem, co to było. Zrozumiałam tylko, że aby Jezus mógł w nas działać, potrzebujemy całkowitej równowagi we wszystkim. W przeciwnym razie On działa w jednym miejscu naszej duszy, a my szkodzimy w drugim. Nierówne rzeczy są zawsze dokuczliwe i wadliwe. Jeśli chce się coś na nich oprzeć, istnieje niebezpieczeństwo, że nierówna część zrzuci to na ziemię. Jednego dnia dusza,

która nie jest zawsze taka sama, chce czynić dobro i pragnie znieść wszystko. Innego dnia nie rozpoznaje już siebie, jest zniechęcona i niecierpliwa. Nie można więc na niej polegać.

Potem mój Jezus powrócił. Wciągnął mnie w swoją Wolę i powiedział do mnie: ***Córko moja, kiedy wrzuca się ziarno w ziemię, ziemia wypuszcza i pomnaża zasiane ziarno. Moja Wola zaś rozciąga się bardziej niż ziemia, zasiewa w duszach ziarno mojej Woli oraz zradza i pomnaża wiele innych moich obrazów, podobnych do Mnie. Moja Wola zradza moje dzieci i je pomnaża. Wiedz jednak, że czyny dokonane w mojej Woli są jak słońce. Wszyscy ubiegają się o światło, ciepło i dobro, które zawiera w sobie słońce. Nikt nie może zabronić drugiemu korzystania z dóbr słońca i nie trzeba okradać się nawzajem. Każdy z niego korzysta, każdy jest właścicielem słońca i każdy może powiedzieć: słońce jest moje. Tak samo czyny dokonane w mojej Woli są bardziej niż słońce pożądane i poszukiwane przez wszystkich. Czekają na nie przeszłe pokolenia, aby otrzymać lśniące światło mojej Woli we wszystkim, co uczyniły. Czekają na nie obecne pokolenia, gdyż chcą być użyżnione i zalane światłem mojej Woli. Czekają na nie przyszłe pokolenia, aby dokończyć dobro, które uczynią. Krótko mówiąc, moja Wola to Ja, a czyny dokonane w mojej Woli będą zawsze krążyć w niekończącym się kole wieczności, aby być życiem, światłem i ciepłem wszystkich.***

58

4 lutego 1922

Wcześniej mówiło się o „czynieniu Woli Bożej”, o „działaniu w Woli Bożej”, „wkraczaniu w Nią” i „życiu w Niej”. Od teraz będzie się mówić o „krążeniu” w wielkim kole Wieczności

Kiedy trwałam w swoim zwyczajowym stanie, przyszedł mój słodki Jezus i powiedział do mnie:

Córko moja, dusze, które żyją w mojej Woli, są małymi kołami, które krążą w wielkim kole wieczności. Moja Wola jest ruchem i życiem koła nieskończonej wieczności. Kiedy dusze te wkraczają w moją Wolę, aby się modlić, miłować, działać itd., koło wieczności obraca je w swoim nieskończonym kręgu. A ponieważ znajdują w tym kole wszystko, co zostało uczynione i ma być uczynione, oraz wszystko, co powinno być dokonane i nie zostało dokonane, więc gdy krążą, rzucają światło i boskie fale na to, co zostało uczynione i ma być uczynione, oddając w imieniu wszystkich boską cześć swojemu Stwórcy, i ponownie czynią to, czego nie uczyniły stworzenia. Och, jak pięknie jest widzieć duszę wkraczającą w moją Wolę! Gdy w Nią wkracza, wielkie koło wieczności daje jej linę, aby mogła krążyć w jego ogromie. Małe koło wykonuje wieczne obroty. Lina wielkiego koła łączy duszę ze wszystkimi boskimi linami. Kiedy więc krąży, czyni to, co czyni jej własny Stwórca.

Dusze te są jakby pierwsze przeze Mnie stworzone i jakby ostatnie, ponieważ kiedy krążą, znajdują się na początku, w środku i na końcu. Będą więc koroną całej ludzkiej rodziny, chwałą, zaszczytem i uzupełnieniem wszystkiego oraz powrotem do Boga całego porządku rzeczy przez Niego stworzonych. Niech więc twoje krążenie w mojej Woli będzie ciągłe. Ja dam ci linę, a ty ją przyjmiesz, nieprawdaż?

Potem dodał: **Nie powiedziałaś o wszystkich okrążeniach, które czyni koło twojej woli w wielkim kole Wieczności.**

A ja: Jak mogłabym o tym powiedzieć, jeśli tego nie potrafię?

A On: **Gdy dusza wnika w moją Wolę, nawet jeśli zwyczajnie się do Niej przyłącza lub się Jej oddaje, Ja daję jej linę, aby mogła krążyć. A czy wiesz, ile robi okrążeń? Robi tyle okrążeń, ile jest umysłów, które myślą, ile jest spojrzeń, które wymieniają stworzenia, ile jest słów, które wypowiadają, ile jest dzieł i kroków, które wykonują. Dusze te krążą po każdym boskim czynie, po każdym ruchu, po każdej łasce, jaka spływa z Nieba... Jednym słowem, tworzą okrążenie w tym, co się czyni w Niebie i na ziemi. Okrążenia tych kół są szybkie i błyskawiczne, a więc są dla nich samych niezliczone. Ja jednak zliczam je wszystkie, po pierwsze, aby przyjąć chwałę i wieczną miłość, które Mi przynoszą, a po drugie, aby stopić całe odwieczne dobro i dać im zdolność przewyższenia wszystkiego, oraz pozwolić im objąć wszystkich i stać się koroną wszystkiego.**

Nihil obstat

Canonici Hannibal

M. Di Francia Rev. Eco

SPIS TREŚCI TOMU TRZYNASTEGO¹⁰

1. **01.05.1921** Niebieska Królowa we łzach wskazuje na Luizę. Kto żyje w Woli Bożej, ten nabywa moc twórczą i staje się podobny do swojego Stwórcy, jest z Nim nierozłączny
2. **21.05.1921** Jezus żyje w duszy, która żyje w Jego Woli, i w niej spoczywa. W jaki sposób możemy dać wypoczynek Jezusowi?
3. **02.06.1921** W tych pismach wszystko jest nauką Jezusa. Kiedy Jezus przyszedł na ziemię, mało mówił o Woli Bożej, ponieważ musiał najpierw przygotować stworzenia. Zastrzegł sobie prawo objawienia swojej Woli za pośrednictwem Luizy
4. **06.06.1921** Dzieło Odkupienia znacznie przewyższa dzieło Stworzenia, ale jedno i drugie jest nadal bardzo w tyle w porównaniu z dziełem wypełnienia Woli Bożej. Życie w Woli Bożej jest największym cudem, jakiego może dokonać Wszechmoc Boga
5. **12.06.1921** Jezus poszukuje w stworzeniu nie tylko swoich boskich dzieł, lecz także swojego własnego życia, a znajduje je tylko w duszy, która żyje Wolą Bożą. Misja Luizy
6. **20.06.1921** Sam Jezus chce strzec daru swojej Woli, który przekazał stworzeniu. Ten, kto żyje w Woli Bożej, ma być jak Słońce, ma być centrum i życiem wszystkiego
7. **28.06.1921** Królestwo Woli Bożej jest prawdziwym królowaniem: oznacza dawanie wraz z Jezusem życia wszystkim i wszystkiemu oraz przyjmowanie od wszystkich i od wszystkiego odblasku, miłości i chwały
8. **14.07.1921** Ten, kto żyje w Woli Bożej, wystawia się na Słońce odwiecznej Woli i otrzymuje odblask całej Jej boskiej doskonałości
9. **20.07.1921** Woda, najbardziej niezbędny element do życia, jest symbolem Woli Bożej
10. **26.07.1921** Słońce jest symbolem Boskiego Majestatu. Woda natomiast jest symbolem Woli Bożej, Królowej i duszy wszystkiego. Stworzenie może żyć bez słońca, ale nie bez wody
11. **09.08.1921** Działanie duszy w bezkresnym morzu Woli Bożej. Jej czyny dotyczą wszystkich stworzeń, a nawet samego Stwórcy
12. **13.08.1921** Wola Boża nieustannie przynosi wszelką radość i szczęście. Czyny dokonane w Woli Bożej są dziećmi Woli Bożej, są błogosławionym owocem Woli Bożej, są dziećmi Jezusa i duszy żyjącej w Jego Woli
13. **20.08.1921** Jezus zazdrośnie strzeże i broni tego, kto żyje w Woli Bożej, ponieważ każdy jego czyn zawiera Życie Boże. Taka istota jest nowym, nieustannym, niekończącym się i boskim Stworzeniem
14. **25.08.1921** Znaczenie zatapiania się w Woli Bożej i powtarzania czynów w Woli Bożej. Wartość każdej nowej wiedzy o Woli Bożej
15. **02.09.1921** Jezus stopniowo szkoli duszę, opierając nowe dary oraz wiedzę na jej wierności, tak aby mogła osiąść Królestwo i stać się królową
16. **06.09.1921** Luiza powtarza to, co Przenajświętsze Człowieczeństwo Jezusa uczyniło w Jego Bożej Woli. Każda nowa poznana prawda jest większym zjednoczeniem z Jezusem, jest nowym przyznaniem dziedzictwem. Od teraz Jezus będzie objawiał to, czego Jego Wola dokonała w Jego Człowieczeństwie

¹⁰ Tytuły poprzedzające każdy rozdział w tym wydaniu nie są autorstwa Luizy, ale wiernie podsumowują treść rozdziału.

17. **14.09.1921** Dusza, mnożąc czyny w Woli Bożej, wzrasta, tak jak wzrastało Człowieczeństwo Jezusa, w latach, w mądrości i łasce. Świętość Woli Bożej wzrasta w każdej chwili, w przeciwieństwie do świętości cnót
18. **16.09.1921** Jezus wyszydzony jest przez Heroda: stworzenia ponawiają Mu te boleści. Człowieczeństwo Jezusa swoimi czynami dokonanymi w Jego Woli przygotowało w Nim miejsce dla naszych czynów
19. **21.09.1921** Ból Jezusa, ponieważ Jego dzieci odrzucają Jego dobra. Rewolucja między partiami i przeciwko Kościołowi. Jezus przed Kajfaszem: każda boleść i każde dobro jest jasnym dniem, który się tworzy
20. **28.09.1921** Jezus jest Światłem. Wszystko, co z Niego wychodzi, jest światłem, które daje życie stworzeniom, ale grzech przemienia ich dzieła w ciemność. Różnica między świętością Woli Bożej a świętością cnót: to jak życie w morzu lub na lądzie
21. **06.10.1921** Stan grzechu sprowadza człowieka ze wszystkim, co posiada, do jednego punktu ciemności i śmierci. Natomiast stan łaski prowadzi go do jednego punktu światła i boskiego piękna
22. **09.10.1921** Podczas ostatniej wieczerzy Jezus przyznał Luizie honorowe miejsce między sobą a Janem. Oddał się wszystkim jako pokarm, zobrazowany w baranku, i pragnie otrzymać od nas każdą rzecz przemienioną w pokarm z miłości do Niego. Nasz wola jest odpowiedzialna i przechowuje wszystko, co czynimy
23. **13.10.1921** Jeśli przyjmujemy i przyswajamy przez medytację każde słowo Jezusa, staje się ono źródłem wody żywej w naszym sercu, która tryska ku życiu wiecznemu, aby ugasić nasze pragnienie i pragnienie innych. Kto nie pragnie Morza Woli Bożej, niech przynajmniej skorzysta z kanałów innych prawd
24. **16.10.1921** Wszystkie stworzenia odrodziły się w Przenajświętszym Człowieczeństwie Jezusa, gdyż zostały poczęte wraz z Nim podczas Jego Wcielenia i zostały zrodzone w chwili, gdy On oddał swoje życie na krzyżu
25. **18.10.1921** Dla tego, kto jest zaniepokojony, zawsze jest noc. Dla tego, kto jest spokojny, zawsze jest dzień. Niepokój oznacza brak oddania się Jezusowi
26. **21.10.1921** Ile dobra przynosi myślenie o Męce Jezusa, w której są wszelkie lekarstwa na krzywdy człowieka! Im więcej przebywa się w Woli Bożej i czyni się Ją własnym życiem, tym więcej nabywa się Jej boskich przymiotów
27. **23.10.1921** Każda świętość rozpoczyna się od Przenajświętszego Człowieczeństwa Jezusa, od morza Jego Męki. Jednak stamtąd Jezus pozwala przejść Luizie do morza Woli Bożej. Dopiero niedawno zaczął mówić o Woli Bożej, aby otworzyć dla innych kanały tych prawd. Jednak inni muszą być na nie otwarci
28. **27.10.1921** Jezus pozwolił Luizie zamieszkać w swoim Przenajświętszym Człowieczeństwie, w którym dał jej wszelką rozkosz i przygotował ją, aby później ona była dla Niego zamieszkaniem. To samo uczynił z Mamą Niebieską. Wola Boża staje się dla stworzenia tym, czym dusza jest dla ciała. Tak samo jest z Trzema Osobami Boskimi, w których Wola Boża ożywia wszystko
29. **29.10.1921** Jezus związany i samotny w ponurym więzieniu. Znaczenie trzech godzin oczekiwania w więzieniu na świt w towarzystwie Luizy. Uwieszenie Jezusa w tabernakulum. Chciwość wobec Jezusa
30. **04.11.1921** Stworzenie musi powrócić na łono Stwórcy, z którego wyszło, i w nim spocząć, ponieważ w całym swoim bycie ma niezliczone więzi z Bogiem: tym właśnie jest Świętość Woli Bożej

31. **08.11.1921** Kiedy wola ludzka posiada odblask Woli Bożej i staje się światłem, Jezus zabiera ją ze sobą, aby krążyła po Niebie i ziemi. Życ w Woli Bożej oznacza pomnażać Życie Jezusa i oddawać Mu za wszystko boską chwałę
32. **12.11.1921** Wszystkie rzeczy stworzone są symbolami różnych rodzajów świętości, podczas gdy Świętość życia w Woli Bożej (jeszcze nieznana) jest zobrazowana w Słońcu i jest nieskończonym i niekończącym się cudem
33. **16.11.1921** Jezus pozwolił się związać podczas swojej Męki, aby uwolnić człowieka z łańcuchów grzechu
34. **19.11.1921** Jezus konający w Ogrójcu otrzymał pomoc od swojej Najświętszej Matki i Luizy i powierzył im Miłosierdzie oraz Sprawiedliwość⁶. Do poznania prawdy potrzebne jest pragnienie jej poznania. Należy też wcielać ją w życie. Prawda jest prosta
35. **22.11.1921** Czyny dokonane w Woli Bożej są dla Jezusa dniami światła. Jak przewrotne jest udawanie
36. **26.11.1921** Bóg chciał, aby Jezus miał dwa wsparcia, Matkę Niebieską i małą Córeczkę. Bóg skupił w Przenajświętszym Człowieczeństwie Jezusa cel dzieła Stworzenia, w Maryi owoce Odkupienia, a w Luizie cel chwały Woli Bożej. Nieustanne życie w Woli Bożej jest najwyższym cudem, przewyższającym samą Eucharystię
37. **28.11.1921** W morzu światła Woli Bożej dusza, która w Niej żyje, staje się jak świetlista łódź, która gdy płynie, jest zawsze stała w Boskiej Niezmienności. Stworzenie, które żyje w Woli Bożej, staje się obrazem Boga i upodabnia się do Niego
38. **03.12.1921** Potrzeba wielu przygotowań do ustanowienia Królestwa Bożego w duszach, tak jak było w przypadku Odkupienia. Mniejsze świętości były przygotowaniem do Świętości życia w Woli Bożej, która jest w pełni boską świętością
39. **05.12.1921** Każdy, kto z fałszywą pokorą odrzuca dary Boże, jest niewdzięcznikiem. Luiza zrobiłaby to z powodu swojego wielkiego zakłopotania, gdyż widzi, że Jezus dużo o niej mówi. Od czasu Mistycznych Zaślubin (32 lata wcześniej) Luiza posiada dar Woli Bożej: *Dzieło jest już wykonane. Nie pozostaje nic innego, jak tylko dać je poznać*. Jezus dopuszcza wątpliwości i trudności, aby odpowiedzieć na nie z wyprzedzeniem
40. **10.12.1921** Nieobliczalna, twórcza i płodna moc każdego czynu dokonanego w Woli Bożej
41. **15.12.1921** Uporządkowanie siebie w Jezusie to powrót do porządku, na swoje miejsce oraz do źródła i kręgu wiecznego poprzez wtapianie się w Wolę Bożą
42. **18.12.1921** Lęk przesłania pokój. Pokój jest wiosną duszy, jest światłem, jest panowaniem nad sobą i nad innymi. Pokój to Jezus
43. **22.12.1921** Cel działania określa, jaki jest człowiek. Porównanie Woli Bożej z cnotami
44. **23.12.1921** Tylko życie i dzieła w Woli Bożej dają Woli Bożej możliwość działania. Całe dobro, które czynił Jezus, nawet we śnie. Prawdziwy pokój
45. **25.12.1921** Chłód niewdzięczności, który spotkał Jezusa, gdy się narodził. Po Jego Mamie pierwszą, którą Jezus wezwał, kiedy się narodził, była Luiza, a w Niej pozostałe dzieci Jego Woli. Tylko ten, kto posiada Jego Wolę, może dać Mu wszystko
46. **27.12.1921** Za każdym razem, gdy dusza wnika w Wolę Bożą, przegląda się w Boskości i nabywa Jej cechy. Wszystko w niej jest nieustannym przelewaniem się Jezusa i Jego Boskości
47. **28.12.1921** Udręka Luizy z powodu braku pomocy ze strony kapłana. Jezus jest gotów zawiesić jej stan ofiary, gdyż nie chce pomijać kapłana. Jezus jest również

gotów zrobić to, czego chce Luiza, ale wzbudza to w niej jeszcze większy lęk

48. **03.01.1922** Dusza, która żyje w Woli Bożej, odnawia wszelkie relacje między Wolą Bożą a swoją wolą i ze wszystkimi rzeczami stworzonymi
49. **05.01.1922** (kontynuacja numeru 47) Jezus jest skłonny dokonać nawet cudu, aby utrzymać Luizę przy życiu bez udziału księdza, który uwolniłby ją ze stanu codziennej śmierci. Potrzebuje jednak uwolnić ją od silnej goryczy, która nie pozwala Mu przekazać jej Jego szczęścia
50. **11.01.1922** Dusze żyjące w Woli Bożej będą w Mistycznym Ciele jak skóra, która da wszystkim członkom życie oraz przyniesie im doskonały wzrost, kształt i piękno
51. **14.01.1922** Trójca Przenajświętsza, która jest niedostępną Światłością i pochłaniającym Ogniem, wysyła swoje promienie na wszystkich. Luiza wraz z Jezusem składa Jej hołd w imieniu wszystkich
52. **17.01.1922** Jezus jest dobrem. Każdy czyn musi być dokonany tylko dla Niego i powinien być pozbawiony ludzkiego celu. To Jezus daje Życie każdemu czynowi
53. **20.01.1922** Jezus wybiera spośród najbiedniejszych tych, którzy mają żyć w Jego Woli. Dusza w obliczu swojego losu i swojej misji musi zapomnieć o swoich nędznych łachmanach i musi je spalić
54. **25.01.1922** W Niebie dusza posiada chwałę, wieczne szczęście i radość w zależności od tego, ile prawd poznała na ziemi. Dusza musi otworzyć drzwi Woli Bożej
55. **28.01.1922** Przenajświętsze Człowieczeństwo Jezusa otworzyło człowiekowi drzwi Woli Bożej i źródła wszelkich dóbr
56. **30.01.1922** Każda objawiona prawda jest nowym Stworzeniem. Chęć wstrzymania prawdy jest obrazą Boga
57. **02.02.1922** Człowieczeństwo Jezusa jest w pełni ukształtowane w Luizie. Po zakończeniu tego okresu rozpoczyna się nowy okres: nadszedł czas na wdrożenie. Czyny w Woli Bożej są jak Słońca
58. **04.02.1922** Wcześniej mówiło się o „czynieniu Woli Bożej”, o „działaniu w Woli Bożej”, „wkraczaniu w Nią” i „życiu w Niej”. Od teraz będzie się mówić o „krążeniu” w wielkim kole Wieczności

